

BIM

ISSN 1242-5676

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 2001 • NR 5 (105)

CENA 2,50 zł



„Super” w sieci

PKO Bank Polski SA ma specjalną ofertę dla internautów: rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy o nazwie e-SUPERKONTO. Bank prowadzi go - na podstawie dyspozycji otrzymywanych drogą elektroniczną - Oddział Internetowy PKO BP SA.

Rachunek umożliwia: przechowywanie środków pieniężnych; przeprowadzanie rozliczeń pieniężnych (z wyjątkiem rozliczeń z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej); bezgotówkowe przekazywanie na konto części lub całości wynagrodzenia, emerytury lub renty, a także dochodów z innych źródeł; prowadzenie rachunków lokat terminowych; uzyskanie kredytu odnawialnego; otrzymanie kart bankowych.

Właściciel e-SUPERKONTA musi dysponować komputerem z dostępem do sieci Internetu oraz przeglądarką internetową. Do tego dochodzi token – specjalne urządzenie identyfikujące posiadacza rachunku, otrzymywane od banku w pakiecie startowym. Hasło startowe oraz PIN inicjujący token przesyłany jest posiadaczowi rachunku w poufnym liście. Dla bezpieczeństwa hasło powinno być zmienione osobiście przez dysponenta e-SUPERKONTA.

Oddział Internetowy PKO Banku Polskiego znajduje się pod elektronicznym adresem e.pkobp.pl. Zainteresowani znajdą tam wszystkie niezbędne informacje o e-SUPERKONCIE oraz formularze niezbędne dla otwarcia rachunku. Wypełnione dokumenty można złożyć w Oddziale PKO BP SA w Brzesku, Bochni i Ekspozyturze w Nowym Wiśniczu.

Właściciel e-SUPERKONTA otrzymuje kartę PKO Ekspres umożliwiającą wypłaty gotówki z bankomatów i bezgotówkowe regulowanie należności w placówkach handlowych akceptujących znak „VISA Electron”. Wypłaty mogą być też dokonywane w formie bezgotówkowej na podstawie polecenia przelewu złożonego drogą internetową. Oddziałowi Internetowemu można ponadto zlecić wykonywanie cyklicznych płatności oraz obsługę kredytów i pożyczek.

Środki na e-SUPERKONCIE są oprocentowane według zmiennej stopy procentowej, a odsetki dopisywane są do salda na koniec każdego miesiąca. PKO BP SA pobiera za prowadzenie rachunku 9 zł miesięcznie. Wydanie pierwszego tokena oraz korzystanie z tego urządzenia są bezpłatne.

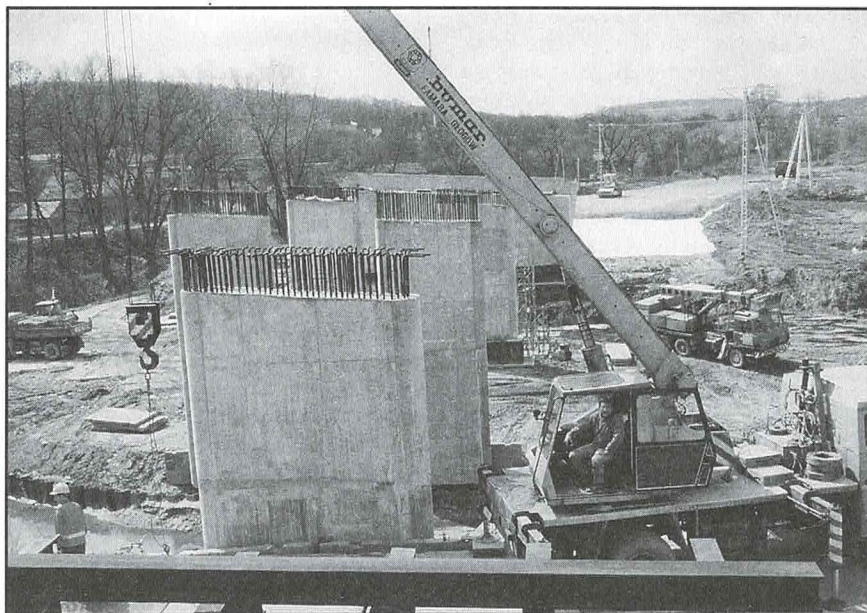
Zapraszamy do odwiedzenia naszych Oddziałów i stron internetowych.

OBWODNICA JESZCZE W TYM ROKU ?

Nadzwyczaj szybko przebiegają prace przy realizacji drugiego odcinka brzeskiej obwodnicy. Inwestycja planowo miała zostać ukończona w maju 2002 r., jednak generalny wykonawca, firma Dromex z Cieszynej przewiduje możliwość oddania, tak długo oczekiwanej przez brzeszczan jezdni, jeszcze w tym roku.

Do znacznego przyspieszenia cyklu inwestycyjnego przyczyniły się w dużej mierze korzystne czynniki atmosferyczne. Dobra pogoda pozwoliła na kontynuację prac do listopada w ubiegłym roku, a w bieżącym roboty pełną parą ruszyły już od marca. Dotychczas udało się wykonać w całości most nr 2 na Uswicy, nasyp drogowy od ulicy Głowackiego do ul. Okocimskiej oraz na całej długości obwodnicy zrealizowano budowę kanalizacji sanitarnej i deszczowej wraz z separatorami. Przy wlocie od strony Tarnowa ustawiane są także latarnie elektryczne, a samo podłoże drogowego obejścia miasta utwardzane jest obecnie pod nawierzchnię bitumiczną.

Aktualnie wykonywane są prace zmierzające do zalania płyty wierzchniej, niezmiernie skomplikowanego pod względem inżynierskim, mostu nr 1, który przebiega nad Uswicą i ulicą Okocimską. Podobne roboty rozpoczęły się także nieopodal szpitala,



Budowa mostu nr 1

gdzie dobiega końca budowa kładki dla pieszych. W najbliższym czasie ukończony zostanie kolejny nasyp drogowy wiodący od mostu nr 1 w kierunku ul. Mickiewicza oraz przygotowany teren pod rondo przy tej właśnie ulicy. Później, po wykonaniu nawierzchni asfaltowej wykonawcy muszą jeszcze dokończyć montaż ekranów akustycznych, chroniących przed hałasem pobliskie zabudowania.

Ogrom robót, jakie pozostały jeszcze do ukończenia tej największej inwestycji w Brzesku i jednej z największych inwestycji drogowych w Małopolsce, nie przeszkadza Dyrekcji Generalnej Dróg Publicznych w spekulacjach na temat szybkiego otwarcia drogi. Najśmielsze plany mówią o oddaniu brzeskiej obwodnicy jeszcze w ostatnich miesiącach tego roku. (IW)

● GŁOSOWALI NAD ABSOLUTORIUM

19 kwietnia odbyła się kolejna sesja Rady Powiatu Brzeskiego. Jednym z najważniejszych punktów obrad było głosowanie nad udzieleniem Zarządowi Powiatu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok. W tej kwestii nie było niespodzianek. Za podjęciem uchwały głosowało 27 radnych, trzech było przeciw, a dwóch rajców wstrzymało się od głosu.

Powiat brzeski w 2000 r. zaplanował swe dochody na wysokości 35.438.119 zł i plan ten wykonano w 98,1%. Subwencja ogólna wyniosła 17.345.080 zł, a dotacje celowe 1.991.327 zł. Z kolei wydatki zaplanowano w wysokości 35.644.497 zł i

zadanie to zrealizowano w 96,3%. Budżet zamknął się na koniec roku nadwyżką w wysokości 408.831 zł. Blisko 15 mln zł z powiatowej kasy pochłonęła oświata. O połowę mniej wydatki związane z bezpieczeństwem publicznym (ponad 7 mln zł), a 4 mln - administracja. Niemało, bo od 2 do 3 mln zł przeznaczono na ochronę zdrowia, opiekę społeczną oraz usuwanie skutków powodzi z ostatnich lat i utrzymanie dróg powiatowych. Pozostałe środki podzielono pomiędzy takie działy, jak: rolnictwo, leśnictwo, kultura, sport i turystyka.

Starosta brzeski Grzegorz Wawryka, podsumowując swe sprawozdanie

z wykonania budżetu, powiedział: *Ubiegły rok nie był rokiem łatwym dla powiatu brzeskiego. Mimo to budżet został wykonany dobrze, bez konieczności popadania w długi. W ubiegłym roku udało nam się także rozpocząć kilka dużych inwestycji, m.in. budowę Zespołu Szkół Średnich. Obecny Zarząd koncentrował się przede wszystkim na pracy merytorycznej i podejmował decyzje na podstawie stanowiska i wniosków poszczególnych komisji działających przy Radzie. Wielkim sukcesem jest to, że udało się przekonać radnych do podjęcia decyzji dotyczących zadań istotnych dla naszego samorządu, jak chociażby budowa szkół.* (IW)

ABSOLUTORIUM DLA ZARZĄDU

Podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej Brzeska uchwalono absolutorium dla Zarządu Miejskiego. Dwudziestu pięciu radnych głosowało za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu za 2000 r., jeden wstrzymał się od głosu.

Ubiegłoroczne dochody budżetu zamknęły się kwotą 37.876.174 zł, z czego dochody własne stanowiły 58%. Natomiast plan wydatków opiewał na kwotę 38.193.196 zł. Najwięcej pochłonęła oświata - blisko połowę tej sumy. Gmina ze środków własnych dołożyła aż 8 mln zł.

Pomimo iż uchwała absolutoryjna była najważniejszym punktem obrad, radni podjęli także wiele innych, nie mniej znaczących, decyzji. Dokonano oczekiwanych od wielu miesięcy zmian w planie zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy. Zabezpieczono dzięki temu m.in. grunty pod nowy dworzec PKS u zbiegu ulic Solskiego i Powstańców Warszawy, usługi hotelarskie i gastronomiczne (terenem zainteresowany jest McDonald's) przy skrzyżowaniu ulicy Mickiewicza

ze starym odcinkiem obwodnicy oraz pod stację benzynową przy ulicy Ciesarski Gościniec w Okocimiu.

Radni w trakcie debaty zwrócili uwagę na sposób utrzymywania czystości wzdłuż dróg krajowych przez ich administratorów. Otóż obecnie wygląda to tak, że nadal większość prac porządkowych wykonuje miasto na własny koszt. Po wcześniejszych monitach udało się wyegzekwować od Dyrekcji Generalnej Dróg Publicznych, by ta usunęła z jezdni i poboczy pozostałości po zimie. Niestety, akcja miała charakter jednorazowy, a władze miasta są bezsilne w rozmowach z DODP. Tak więc w tej sprawie w najbliższym czasie prawdopodobnie niewiele się zmieni.

Od 25 kwietnia Brzesko wzbogaciło się o cztery nowe ulice. Rozwój infrastruktury miejskiej zmusił radnych do wyboru nazw dla niedawno powstałych dróg osiedlowych. Na osiedlu Leśna powstały zatem ulice Wiosenna i Letnia, natomiast na osiedlu Szczepanowskim ulice Wakacyjna i Jesien-
na. Przypomnijmy, iż na początku roku

także podejmowano podobną uchwałę. Wtedy zaakceptowano pięć nazw dróg w pobliżu osiedla Jagiełły i w północnej części miasta. Były to: Św. Brata Alberta, Jana Pawła II, Miła, Błękitna i Elektryczna.

Brzescy radcy przyjęli także uchwałę dotyczącą chęci udziału gminy w kosztach budowy zbiornika retencyjnego na Uszwicy w Gosprzydowej. Podobną wolę wyraziły również wszystkie gminy leżące wzdłuż tej rzeki. Inwestycja w znacznej mierze może uchronić te tereny przed ewentualną powodzią.

Sporo własnych uwag podczas sesji wnosili przewodniczący Zarządów Osiedli oraz sołtysi. Zwrócono m.in. uwagę na sposób rozwiązania skrzyżowania budowanej właśnie obwodnicy z ulicą Mickiewicza. W tym miejscu ma powstać rondo, natomiast nie przewidziano możliwości wybudowania bezkolizyjnego przejścia dla pieszych. Problem jest niebagatelny, gdyż mieszkańcy osiedla Browarna będą mieli znacznie utrudniony dostęp do centrum miasta. (IW)

PODMIOTY BĘDĄ PŁACIĆ

Podczas sesji Rady Miejskiej ustalono szczegółowe zasady dotyczące korzystania z herbu gminy Brzesko. Zgodnie z projektem uchwały w tej sprawie radni zdecydowali, iż wizerunku gryfa, bez ograniczeń i jakichkolwiek opłat, będą mogły używać jednostki organizacyjne gminy po uprzed-

nim poinformowaniu Zarządu Miejskiego. Zarząd może także wyrazić zgodę na nieodpłatne korzystanie z herbu podmiotom niekomercyjnym, np. stowarzyszeniom, zrzeszeniom i fundacjom. Z kolei podmioty prowadzące działalność gospodarczą będą mogły wykorzystywać herb gminy

Brzesko tylko i wyłącznie na podstawie umowy cywilno-prawnej, określającej zasady odpłatności. Od tej reguły istnieje także pewne odstępstwo: firma może zostać zwolniona z odpłatności, jeśli wykaże, że używanie przez nią herbu leży w interesie gminy. (IW)

NADWYŻKA DLA SZPITALA

Podczas minionej sesji powiatowej radni postanowili zdecydować o podziale tegorocznej nadwyżki budżetowej. Na wniosek Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Brzesku, Andrzeja Minora, 43 tys. zł przeznaczono na zakup szesnastu stanowisk komputerowych, a 1.600 zł na ratownictwo medyczne.

Sprawa podziału nadwyżki budżetowej miała charakter wyjątkowo pilny, bowiem zakup komputerów musiał nastąpić jeszcze we wrześniu z bardzo prostej przyczyny. Otóż zakupienie

sprzętu informatycznego w tym okresie było koniecznym warunkiem nieodpłatnego pozyskania z Banku Światowego oprogramowania komputerowego, które ma w przyszłości znacznie usprawnić obsługę ruchu chorych. Wartość oprogramowania szacowana jest na niebagatelną kwotę 160 tys. zł.

Dodatkowo 16 tys. zł radni zadysponowali na szkolenie trzech pielęgniarek, które mają znaleźć zatrudnienie w powstającym właśnie w Brzesku Zespole Ratownictwa Medycznego. (IW)

PORTRET ...

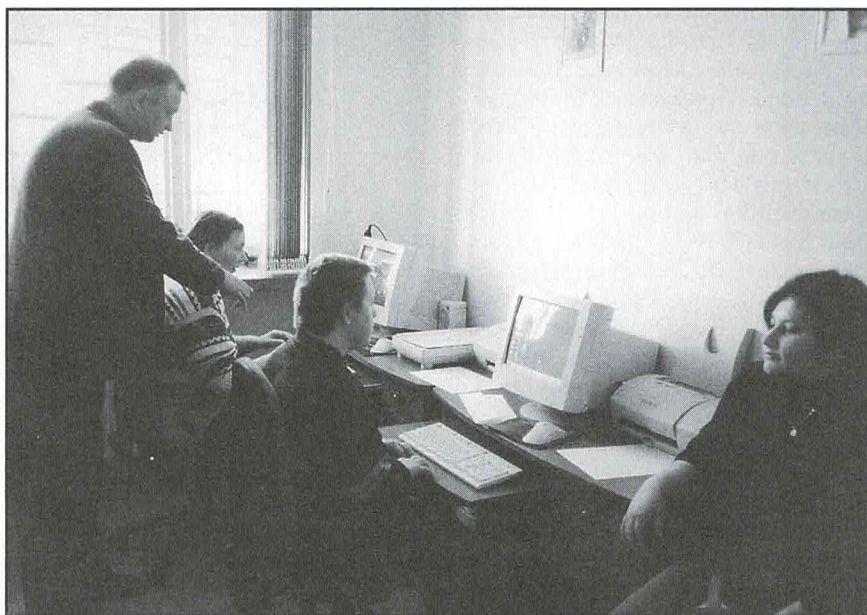
Podobnie, jak w Krakowie także w Brzesku zostanie zorganizowany 23 czerwca "Portret własny brzeszczan początku trzeciego tysiąclecia". Przedsięwzięcie to polega na zaproszeniu na brzeski rynek mieszkańców, gdzie wykonane zostanie zdjęcie, które może się stać oryginalną pamiątką naszych czasów. Zdjęcie zostanie opublikowane w magazynowym wydaniu Gazety Krakowskiej, a następnie w kolejnych numerach we fragmentach w stosownym powiększeniu. Koszt wykonania portretu wyniesie 12 tys. zł i zostanie pokryty przez sponsorów. (IW)

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ

Przy ulicy Przemysłowej funkcjonują warsztaty terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych. W specjalnie zaadaptowanym na ten cel obiekcie otwarto dziewięć pracowni: gospodarstwa domowego, metalo-plastyki, komputerową, ślusarską, krawiecką, stolarską, muzyczną, plastyczną i gabinet rehabilitacji. Modernizacja budynku i wyposażenie w niezbędny sprzęt dydaktyczny zostało sfinansowane z puli Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Remonty obiektu, wszystkich instalacji, przystosowanie pomieszczeń dla osób niepełnosprawnych pochłonęło w sumie 245 tys. zł. W znacznej mierze w realizacji zadania pomogło brzeskie Starostwo. PFRON sfinansował samodzielnie zakup wyposażenia, na co wyasygnował 100 tys. zł.

Pomysł uruchomienia warsztatów zrodził się w marcu 1999 r. podczas wyjazdowego posiedzenia komisji zdrowia przy Radzie Powiatu, które odbyło się w Radwanowicach, gdzie przyglądano się podobnemu ośrodkowi. Postanowiono za wszelką cenę uruchomić takie warsztaty także w Brzesku.

Terapia zajęciowa prowadzona jest od poniedziałku do piątku przez siedem godzin dziennie. Fachową poradą służą wykwalifikowani instruktorzy, którzy pomagają zdobywać dodatkowe umiejętności, niezbędne do samodzielnego życia. Niestety, jak mówi kierownik warsztatów Edward Pabian, ilość miejsc jest ograniczona. - *Przewidzieliśmy przyjęcie 50 uczestni-*



ków, jednak PFRON zasugerował 35 i w obecnym momencie lista jest już pełna. Mimo to tak znaczna ilość miejsc stawia nasze warsztaty wśród największych tego typu placówek w Polsce - dodaje kierownik. Ciekawym elementem przystosowywania niepełnosprawnych do życia jest wypłacanie im niewielkiego "kieszonkowego". Dzięki temu pod okiem rodziców lub opiekunów ludzie ci mogą dokonywać drobnych zakupów i zapoznawać się z funkcjonowaniem placówek handlowych na terenie Brzeska lub miejscowości, z której pochodzą.

Uruchomienie warsztatów jest wielkim udogodnieniem dla niepełno-

sprawnych z terenu powiatu brzeskiego. Nie muszą oni teraz na podobne zajęcia dojeżdżać do Tarnowa. Natomiast wszyscy zainteresowani terapią zajęciową w Brzesku, ale mieszkający w odległych zakątkach powiatu, dowożeni są na miejsce przez organizatorów warsztatów. Koszty dowozów w pełni pokrywa Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. - *Wynajęty samochód wykonuje dziennie po drogach powiatu brzeskiego około 300 kilometrów. Aktualnie czynimy starania o pozyskanie funduszy na zakup własnego środka transportu - kilkuosobowego busa - twierdzi kierownik. (IW)*

STANOWISKO RADY POWIATU BRZESKIEGO

Z dnia 19 kwietnia 2001 r. w sprawie publikacji prasowej dotyczącej diet radnych powiatu brzeskiego.

W związku z artykułem Zofii Sitarz, zatytułowanym "Dwa tysiące i ryczałty", opublikowanym w "Dzienniku Polskim" z dnia 12 kwietnia 2001 r., dotyczącym diet radnych Powiatu Brzeskiego, Rada Powiatu Brzeskiego stanowczo protestuje przeciwko dezinformacji i poprzez manipulację prasową wprowadzaniu w błąd społeczeństwa. Dziennikarka podkreśla znacząco w tytule, że w Brzesku

radny powiatowy może maksymalnie zarobić w ciągu miesiąca 2.044 zł. Z takim stwierdzeniem radni się nie zgadzają, ponieważ za cały ubiegły rok nie otrzymaliśmy tak dużej kwoty, o której nadmienia redaktor, a cóż dopiero miesięcznie. Ta kwota wynika z "ustawy kominowej" z dnia 3 marca 2000 r., natomiast w naszym Powiecie radni pobierają diety średnio w wysokości około 5% wymienionej kwoty.

Zofia Sitarz w wymienionym artykule sugeruje zmianę wysokości zasad ustalania diet z dniem 1 maja, nie mając do tego żadnych podstaw

merytorycznych, czy też formalnych. Jedyną realną przesłanką stwierdzenia faktu zmiany wysokości pensum dla radnych Powiatu Brzeskiego jest uchwała Rady Powiatu, która w tym przypadku nie została nigdy podjęta. Diety radnych Powiatu Brzeskiego są utrzymane na niezmiennym poziomie od momentu powstania tej jednostki samorządowej, tzn. ich wartość procentowa w stosunku do najniższego wynagrodzenia, ustalonego przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, nie uległa zmianie od 1 stycznia 1999 roku.

UROCZYSTOŚCI 3 MAJOWE

Podobnie jak w latach ubiegłych mieszkańcy Brzeska świętowali kolejną już rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Uroczystości zainaugurowała msza św., która odprawiona została w tym roku nie tylko w intencji Ojczyzny, ale także w intencji brzeskich rzemieślników, świętujących w tym dniu Złote Gody. Po mszy delegacje lokalnych instytucji i organizacji, władze miasta i powiatu oraz poczty sztandarowe przy dźwiękach pieśni patriotycznych i akompaniamentcie Miejskiej Orkiestry Dętej przemaszerowali pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Po zakończeniu tych ceremonii zebrani udali się do kina "Bałtyk", gdzie odbyła się uroczysta wspólna sesja rad powiatu i miasta. (IW)



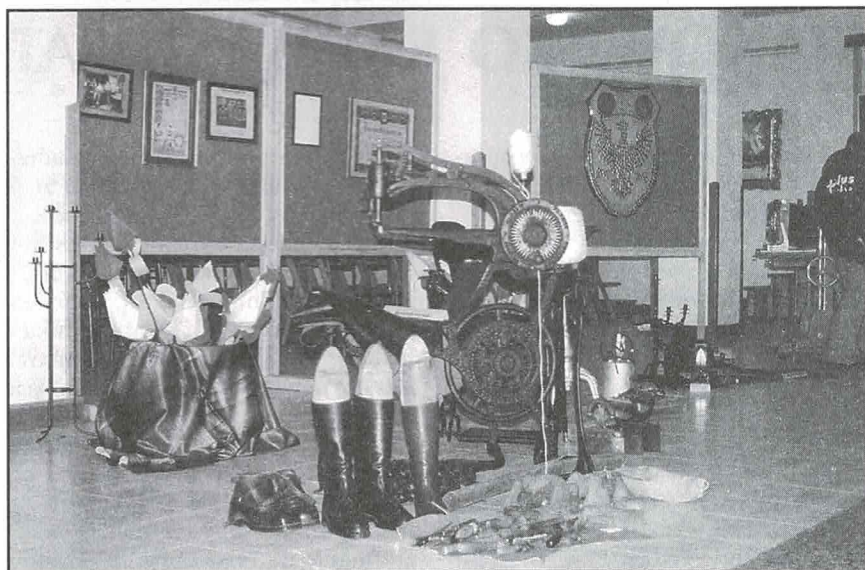
O INWESTYCJACH EKOLOGICZNYCH

Pod koniec kwietnia w Czchowie odbyło się seminarium pod hasłem "Przedsięwzięcia proekologiczne - pozyskiwanie funduszy, współpraca ze społecznością lokalną". Jego organizatorem było Stowarzyszenie Regiony Wspólnej Europy - Małopolska przy współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.

W seminarium wzięli udział burmistrzowie i wójtowie z terenu całej Małopolski oraz pracownicy urzędów gmin, którzy zajmują się problematyką ochrony środowiska. Fachowcy z Małopolskiego Instytutu Samorządu Terytorialnego i Administracji WFOŚ i GW w Krakowie oraz z Fundacji Partnerstwo dla Środowiska zaprezentowali m.in. źródła i zasady pozyskiwania środków na inwestycje ekologiczne. Podczas szkolenia obecni byli także: prezes Zarządu WFOŚ i GW, Krzysztof Bolek oraz zastępca prezesa ds. ekonomicznych WFOŚ, Wiesław Bury. (IW)

WYSTAWA RZEMIOSŁA

W auli Chrystusa Króla czynna była wystawa "Z dziejów rzemiosła brzeskiego" przygotowana przez Cech Rzemiosł Różnych i MOK. Wystawa ta była częścią składową obchodów jubileuszu 50-lecia rzemiosła brzeskiego. Zaprezentowano na niej fragmenty dawnych warsztatów rzemieślniczych m.in.: stolarskiego, szewskiego, krawieckiego, introligatorskiego, garncarskiego, akcesoria zakładu fryzjerskiego i fotograficznego oraz dawne pamiątki, dokumenty cechowe i zdjęcia. Ponadto można było zobaczyć stare sprzęty domowe i gospodarcze np.: żarna, dzieże, moździerz, kołowrotek, maselnice, wagę, cepy, prasy do sera. Obok zabytkowych wytworów na wystawie zaprezentowano współczesne wyroby brzeskich rzemieślników, w tym m.in. szafki, ławy, świeczniki i ceramikę. (j)



SZKOLENIA DLA LIDERÓW

Małopolska Izba Rolnicza oddział Nowy Sącz zorganizowała szkolenie dla liderów rozwoju lokalnego w ramach programu Agrolinia 2000, który jest jedną z kilku propozycji Funduszu Współpracy mających na celu stymulowanie demokratycznych przekształceń i rozwoju polskiej gospodarki, a także wspieranie mieszkańców wiejskich terenów w procesie aktywnej adaptacji do warunków gospodarki rynkowej pod kątem integracji Polski z Unią Europejską. Programy Funduszu Współpracy realizowane są w oparciu o środki pozyskiwane ze strony instytucji międzynarodowych, zagranicznych instytucji rządowych i prywatnych oraz z innych źródeł.

Szkolenie to adresowane było do osób aktywnych, które pragną pracować na rzecz rozwoju wsi i rozwiązywania problemów lokalnych. Wśród prezentowanych podczas szkolenia zagadnień znalazły się sposoby rozwiązywania konfliktów, zasady dobrego porozumiewania się i skutecznej ne-



Uczestnicy kursu w Krynicy

gociacji oraz umiejętności dobrego lidera. W programie tym wzięły udział dwie osoby z byłego woj. tarnowskiego: Jerzy Kornaś, sołtys Złotej oraz

Klemens Góral, prezes Koła Agroturystycznego w Porąbce Uszewskiej.

Klemens Góral

MATURA 2001

Maturzyści siedzą i piszą, a ich rodzice i przyjaciele niecierpliwie czekają na moment, kiedy ktoś - media, pierwszy wychodzący z sali czy zaprzyjaźniony nauczyciel poda im przynajmniej temat, jakie w danym dniu są dla maturzystów głównym wyzwaniem. Dyskusje nad tymi tematami i sposobami ich interpretacji zwykle trwają jeszcze kilka dni. Poniżej podajemy tegoroczne zagadnienia pisemnych egzaminów maturalnych.

Tematy wypracowań z języka polskiego: 1. Dyskusje i polemiki, a także waśnie i kłótnie - wskaż, jaką pełnią funkcję w utworach literackich różnych epok; 2. Odnosząc się do wybranych utworów, rozważ myśl Władysława Tarkiewicza: "Samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną i męką dla tych, co są do niej zmuszeni"; 3. "Od nas także zależy, co w dziełach widzimy" (Czesław Miłosz). Co w wielkiej literaturze romantyzmu i pozytywizmu może "zobaczyć" i zaakceptować współczesny, młody Polak? Odpowiedz na pytanie, odwołując się do wybranych dzieł okresów literackich; 4. Interpretując załączony wiersz Bronisława Maja,

przedstaw dramat pokolenia poety.

Brzescy maturzyści najczęściej wybierali temat drugi. Temat trzeci był znacznie mniej popularny, zaś pierwszy i czwarty podejmowano jedynie sporadycznie. Reguła ta powtarzała się we wszystkich brzeskich szkołach średnich.

Tematy prac historycznych: 1. Przedstaw kształtowanie się systemu feudalnego w Europie od VI do XIII wieku; 2. Powstanie Warszawskie - klęska czy moralne zwycięstwo? 3. Jak być Polakiem pod zaborami? Społeczeństwo polskie w latach 1864-1918.

Ostatnie z zagadnień historycznych należało do tzw. pakietu, w którym oprócz interpretacji źródeł należało również napisać wypracowanie na temat: Rola Galicji jako ośrodka życia narodowego i kulturalnego na przełomie XIX i XX wieku. Zagadnienie to okazało się najczęściej wybieranym przez brzeskich maturzystów.

Tematy prac biologicznych: 1. Wykaż, że proces fotosyntezy stanowi materialną (pokarmową) i energetyczną podstawę życia organizmów i funkcjonowania ekosystemów; 2. Udowod-

nij, że egzystencja człowieka jest ściśle związana ze świadomością mikroorganizmów; 3. Wyjaśnij, na czym polega jedność budowy chemicznej białka i różnorodność pełnionych przez nich funkcji biologicznych. Wykonaj polecenia zawarte w pakiecie.

Brzescy maturzyści piszący egzamin z biologii zdecydowanie najczęściej wybierali zagadnienie trzecie, wbrew panującej w województwie małopolskim opinii, że "pakiet był trudny".

Jeśli chodzi o matematykę, maturzyści musieli wykonać trzy pełne zadania z następujących dziedzin: geometria przestrzeni, rachunek różniczkowy, równanie z parametrem, rachunek prawdopodobieństwa, stereometria.

Egzamin pisemny z języka obcego polegał na sprawdzeniu rozumienia tekstów ze słuchu oraz tekstu czytanego (w obu przypadkach po dwa teksty), napisania testu leksykalno-gramatycznego oraz wypracowania na jeden z trzech tematów.

Maturzystom życzymy pozytywnych efektów zmagania pisemnych i wszystkiego dobrego na ustnej części egzaminu dojrzałości. **SJK**

50 LAT BRZESKIEGO RZEMIOSŁA

Szereg atrakcji dla mieszkańców miasta przygotowali organizatorzy obchodów Złotych Godów Rzemiosła Brzeskiego - imprezy, która stała się podsumowaniem osiągnięć i działalności Cechu Rzemiosł Różnych. Obchody 50. rocznicy powstania Cechu zbiegły się z uroczystościami trzeciomałajowymi, co nadało wydarzeniu jeszcze większego znaczenia.

Imprezy towarzyszące wydarzeniom rocznicowym rozpoczęły się już 29 kwietnia kiedy to w Auli Chrystusa Króla w kościele św. Jakuba w Brzesku otwarto wystawę zatytułowaną "Z dziejów brzeskiego rzemiosła". We wspólnym programie Złotych Godów i Święta Konstytucji znalazły się także takie atrakcje, jak pokazowe zawody powożenia zaprzęgami konnymi, pokazy zręcznościowe oraz Młodzieżowe Mistrzostwa Brzeska w Jeździectwie o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej. W najdłuższy weekend tego roku każdy z mieszkańców mógł znaleźć jakąś rozrywkę dla siebie poczynając od zmagania sportowych na stadionie Okocimskiego Klubu Sportowego, poprzez gry i zabawy, aż po wielką Majówkę na placu Kazimierza Wielkiego.

Najwięcej niespodzianek przygotowano jednak na 3 maja, który to dzień zainaugurowała uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny. Tuż po niej uczestnicy ceremonii wraz z pocztami sztandarowymi i przedstawicielami instytucji samorządowych przemaszerowali pod Pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Wszyscy goście uroczystości wzięli ponadto udział we wspólnej sesji Rady Powiatu i Rady Miejskiej w Brzesku. Podczas tego spotkania kilku zasłużonym członkom Cechu Rzemiosł Różnych wręczono pamiątkowe odznaczenia. Złote Krzyże



Przemarsz brzeskich rzemieślników

Fot. E. Zaczyński

Zasługi otrzymali Krystyna Przybyło i Jan Czesak, natomiast srebrne Edward Zaczyński i Tadeusz Król. Państwo Anna i Kazimierz Kuralowie zostali natomiast uhonorowani statuetką Małopolski Rzemieślnik Roku. W tym dniu wręczono także odznaczenia resortowe. Złoty Medal im. Jana Kilińskiego otrzymał Cech Rzemiosł Różnych, a Srebrny Stanisław Koczwar. Honorowe, okolicznościowe odznaczenia przekazano również dla Kazimierza Mruczka, Józefa Kożucha i Bolesława Gagatka.

Niemal przez cały dzień na płycie placu Kazimierza Wielkiego trwał kiermasz rzemiosła. Przyjechało wielu wystawców z terenu niemalże całego województwa. Prezentowano wyroby rękodzielnicze, kawałstwo artystyczne oraz wiele innych, niejednokrotnie niezwykłych

przedmiotów sztuki ludowej i nie tylko. Popołudnie i wieczór upłynęły pod znakiem zabaw i muzyki. Dla dzieci wystąpiły zespoły: Mali Czchowianie, Szkraby z Gnojnika, Już nie czarownice. Zagrały także orkiestry dęte Ochotniczych Straży Pożarnych ze Szczurowej i Złotej oraz zatańczyły zespoły folklorystyczne "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej" i "Niedźwiedziki". Na zakończenie obchodów 50-lecia rzemiosła brzeskiego wystąpiły przed publicznością zespoły **Cafe Rock** i gwiazda wieczoru **Żuki**.

Organizatorami bogatego bloku imprez majowych byli: Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski, Cech Rzemiosł Różnych, Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Młodzieży "Wzrastanie" oraz "Konik Klub" - Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii w Brzesku. (IW)

KONCERT GITAROWY

W pałacu Goetzów odbył się koncert włoskiego gitarzysty Paolo Benedetti w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Odnalezionnej. Przypomnijmy, iż w ubiegłym roku w holu drewnianym słowaccy artyści wykonali wyśmienity koncert akordeonowy. Tradycją staje się, że jeden z koncertów ma miejsce w zażytkowym brzeskim pałacu. Paolo Benedetti zaprezentował tujejszej

publiczności osiem utworów. Podczas ich wykonywania pokazał niezwykle sposób gry na gitarze oraz prawdziwy kunszt artysty. Koncertu wysłuchali także starosta, Grzegorz Wawryka oraz burmistrz Jan Musiał, wraz z małżonkami. (IW)



TERAPIA MANUALNA

8 maja 2001 r. w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku odbyła się konferencja metodyczna dla nauczycieli gimnastyki korekcyjnej i wychowania fizycznego na temat: "Niekonwencjonalnych metod stosowanych w gimnastyce korekcyjnej" - ze szczególnym uwzględnieniem terapii manualnej.

Część teoretyczną ciekawie przedstawił prof. dr hab. Tadeusz Kasperczyk - uznany autorytet z krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, zajmujący się od wielu lat szeroko pojętym problemem wad postawy; autor wielu podręczników i opracowań z tej dziedziny. Instruktorem praktycznym przeprowadził Wiesław Wojtanowski, który zaprezentował m.in. wybra-

ne ćwiczenia z japońskiej metody "yumeiho" mające zastosowanie szczególnie w przypadku scolioz. Uczestnicy chętnie służyli jako "modele", ćwiczyli również w dwójkach aby wypróbować na sobie prezentowane techniki.

Okazało się, że jest duże zainteresowanie takimi spotkaniami, podczas których można poszerzyć swoją wiedzę, a niejednokrotnie uzyskać zupełnie nowe wiadomości. Na koniec dyskusji posypały się wnioski, aby kontynuować tematykę w cyklu dotyczącym m.in. akupresury i innych technik mających zastosowanie w gimnastyce korekcyjnej, a także do likwidacji skutków urazów w sporcie.

Przebieg konferencji został zarejestrowany na taśmie wideo oraz na fotografiach. Prof. T. Kasperczyk i W. Wojtanowski zgodzili się przyjąć ponowne zaproszenie, aby podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Trzeba nadmienić, że zrobili to zupełnie bezinteresownie, dlatego zajęcia były bezpłatne dla uczestników. Konferencja została zorganizowana z inicjatywy Małgorzaty Dobrzańskiej, prowadzącej gimnastykę korekcyjną w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku, pod patronatem dyrektora szkoły Józefa Kaczmarczyka, który udostępnił salę i pomógł przygotować szkolenie.

J. Chrabąszcz

OGRÓD WYOBRAŹNI

19 kwietnia br. w Szkole Podstawowej w Mokrzyskach uczniowie klasy VI pod kierunkiem nauczyciela plastyki Joanny Maderskiej, w obecności zaproszonych gości, wzięli udział w bardzo urokliwej lekcji wychowania plastycznego w obcowaniu z przyrodą. Ciepłe promienie słoneczne, kwitnący sad, śpiew ptaków i pracowite bzyczenie pszczoł stały się sielankowym tłem dla interesujących poczyną artystycznych młodzieży, mającej ze starych, połamanych krzeseł, zebranych gałęzi i korzeni, a także materiałów papierniczych i wykonanych wcześniej papierowych elementów botanicznych stworzyć wariacje na temat: "Ogród mojej wyobraźni". Spontaniczność działań młodych artystów łączyła się tu w harmonijną całość z praktycznym przyswajaniem wie-

dzy na temat technik i kierunków malarstwa, sztuki ekologicznej "land-art", techniki ambalażu i istoty sztuki efemerycznej. Te bardzo oryginalne w sensie artystycznym i ekologicznym zajęcia miały na celu rozwijanie u uczniów kreatywności myślenia i aktywności twórczej, ponadto zainteresowań sztuką oraz umiejętności integracyjnego postrzegania sztuk i zjawisk estetycznych (czemu służyć miało ukazanie tematu ogrodu w różnych dziedzinach artystycznych i rozmowa o skojarzeniach z tym motywem). Uczestnicy tej interesującej lekcji mieli także możliwość uświadomienia sobie, jak wielkie znaczenie w procesie twórczym i ostatecznej formie dzieła może mieć dobór materiałów. Oglądanie efektów pracy - kompozycji tętniących własnym życiem w scenerii

najdoskonalszej, bo naturalnej, sprawiło, że "rozwijanie postawy tolerancji i szacunku wobec awangardowych działań artystycznych" stało się nie tylko, jak to często bywa, pobożnym życzeniem konspektu przygotowanego do tej lekcji.

I jeszcze refleksja. Za pomocą materiałów przeznaczonych już tylko na śmietnik oraz środków i dekoracji użytych tanim kosztem można było zapewnić doskonałą edukacyjno-twórczą rozrywkę młodzieży, odwiecznie łaknącej aktywnego, samodzielnego i nowatorskiego zdobywania wiedzy, nawet tej podręcznikowej. Pomysł wart zapamiętania. Szkoda tylko, że sztuka efemeryczna jest taka ... efemeryczna.

SJK

PRZESŁUCHAJĄ 80 OSÓB

Prokuratura Okręgowa w Tarnowie, prowadząc w dalszym ciągu sprawę dotyczącą przywłaszczenia znacznej kwoty pieniężnej przez kasjerkę brzeskiego szpitala, zmuszona jest przesłuchać 80 osób, które mogłyby pomóc w zebraniu materiału dowodowego. Przypomnijmy, iż do tej pory Annie Ś. udowodniono zagarnięcie 178 tys. 512 zł, z czego ona przyznała się

tylko do 50 tys. zł. Sąd zastosował wobec sprawczyni areszt tymczasowy, który jednak w lutym został zamieniony na poręczenie majątkowe w kwocie 30 tys. zł.

Kasjerka działała w sposób niezwykle prosty - przyjmowała wpłaty w kasie, nie dokonując ich jednoczesnej rejestracji i wpisu do kwitariusza. Faktyczna wielkość strat nie jest

do końca znana. Ma to ustalić powołany przez Prokuraturę Okręgową biegły. Obecnie najważniejszym i najbardziej pracochłonnym zadaniem jest, jak twierdzi rzecznik prasowy Prokuratury w Tarnowie Bożena Owsiak, przesłuchanie osiemdziesięciu pracowników szpitala, mogących wniesić do sprawy wiele nowych faktów. (IW)

OBCHODY DNIA ZIEMI

Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku pod patronatem starosty brzeskiego Grzegorza Wawryki i burmistrza Brzeska Jana Musiała zorganizował, na przypadające 22 kwietnia Święto Ziemi, turniej ekologiczny pod hasłem "Ziemia Liczy na Ciebie".

Zasięgiem obejmował cały powiat brzeski, a przeznaczony był dla młodzieży szkół średnich i gimnazjów. Składał się z czterech konkursów: muzycznego, plastycznego, poetyckiego i wiedzy ekologicznej. O konkursie muzycznym pisaliśmy już na naszych łamach, a zwycięzcą została grupa z Gimnazjum nr 2 w Brzesku. Na konkurs poetycki nadesłano 111 utworów z 9 szkół. Jury pierwsze miejsce przyznało Beacie Marciniak z Technikum Hotelarskiego w Łysej Górze, drugie miejsce Izabeli Kóźce z LO Brzesko i Elżbiecie Skalniak z ZSME Brzesko oraz trzecie miejsce Karolinie Gut z LO Brzesko, Marciniowi Kurtyce, Iwonie Dudek, Justynie Mleczo - wszyscy z Gimnazjum nr 2 w Brzesku i Monice Przeklasie z Gimnazjum w Łysej Górze. Na konkurs plastyczny nadesłano 138 prac z 12 szkół. Nagrodzono cztery prace: Karoliny Duśko z Gimnazjum nr 2 w Brzesku, Małgorzaty Gałek z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku, Magdaleny Bąk z LO Brzesko i Piotra Jarosza z ZSME Brzesko. W każdej z tych kategorii przyznano także szereg wyróżnień.

W czwartym, najważniejszym konkursie wiedzy ekologicznej, który rozegrany został 23 kwietnia wystartowało dwanaście trzyosobowych drużyn reprezentujących szkoły średnie i gimnazja z terenu powiatu brzeskiego. W pierwszym etapie drużyny rozwiązywały test składający się z 39 pytań, na co miały tylko 30 minut. Następnie jedna osoba odpowiadała na pytania (trzy kolejki), druga rozwiązywała krzyżówkę z hasłem "Segreguj śmieci i innych ucz, to ekologii klucz", a trzecia układała hasła ekologiczne z zastosowaniem podanych wyrazów. Po podlicze-



Turniej ekologiczny w ZSME Fot. R. Cuber

niu wyników wszystkich konkurencji pierwsze miejsce zajęła drużyna Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Brzesku, drugie ZSME Brzesko, trzecie miejsce Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej w Czychowie.

W tym samym dniu odbyła się impreza finałowa, podczas której nagrody i dyplomy wręczali starosta Grzegorz Wawryka, burmistrz Jan Musiał i przewodniczący Rady Powiatu Ryszard Ożóg. Nagrody książkowe, okazałe puchary, koszulki i kubki ufundowane zostały przez Starostwo, Urząd Miejski i ZSME. W końcowej części tej bardzo udanej imprezy laureaci poszczególnych konkursów prezentowali swoje utwory. Dopełnieniem całości było przedstawienie "Kongres Smogów" w wykonaniu uczniów ZSME, a do wspólnego odśpiewania piosenki finałowej zaproszono także gości. (RC)

21 kwietnia br. w Szkole Podstawowej w Mokrzych, podobnie jak w innych placówkach, świętowano Dzień Ziemi. Rozwój cywilizacji i degradacja środowiska naturalnego narzuca bowiem potrzebę podjęcia edukacji ekologicznej w szkołach. "Przyroda nie przemawia do nas ludzkim głosem, ale

ciszą i pięknem ...", "Żyj w zgodzie z przyrodą!", "Chcemy żyć ekologicznie!" i inne hasła widniejące na transparentach przygotowanych przez dzieci, jak również ciekawe kostiumy nawiązujące do świata botanicznego były dobitnym dowodem na to, że uczniowie kochają przyrodę, identyfikują się z nią i miejmy nadzieję, że w przyszłości będą walczyć o jej przetrwanie.

Na tegoroczne obchody złożył się cykl imprez przygotowanych przez nauczycieli przyrody: Marię Łomzik i Elżbietę Bujak. Najważniejszą z nich była inscenizacja pt. "W zielonym lesie", wystawiona przez uczniów działających w kole turystyczno-ekologicznym. Ponadto uczniowie poszczególnych klas popisywali się w konkursie wiedzy ekologicznej, prezentowali tematyczne kostiumy w konkursie: "Przebierańcy - Flora i Fauna" oraz demonstrowali okrzyki (w pozytywnym rozumieniu) w obronie przyrody.

Obchody Dnia Ziemi poprzedził konkurs plastyczny pt. "Człowiek i przyroda w spojrzeniu dziecka". Mimo deszczowej pogody, uniemożliwiającej korowod przebiegańców, ta niewątpliwie dydaktyczna impreza, w którą włączyli się wszyscy nauczyciele wraz z dyrekcją, była dla dzieci świetną zabawą. (JM)

24 kwietnia w Publicznej Szkole Podstawowej w Szczepanowie został zaprezentowany bogaty program związany ze Świętem Ziemi. Kilkogodzinna impreza objęła: prezentację montażu poetycko-muzycznego o tematyce ekologicznej, a ponadto finały konkursów: piosenki, plastycznego oraz wiedzy przyrodniczej.

W organizację imprezy zaangażowało się wielu nauczycieli różnych przedmiotów m.in. Ewa Starsiak (koordynator całości, nauczyciel przyrody), Iwona Kucharska (polonista), Wiesława Leś (plastyk) i Jan Chrabąszcz (nauczyciel w.f.).

Uroczystość spotkała się z dużym zainteresowaniem uczniów wszystkich klas, którzy już kilka tygodni wcześniej przygotowywali się do udziału w konkursach i prezentacji przedstawienia. Dzień ten był ponadto dniem podsumowania trwającej już blisko dwa lata akcji zbierania makulatury i zużytych puszek napojowych, zainicjowanej przez Jana Chrabąszcza i cieszącej się nie słabnącym zainteresowaniem uczniów.

Działalność na tym polu pokazała, iż Dzień Ziemi może mieć wymiar nie tylko ideowy, ale także praktyczny. (JCh)

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi w Liceum Ogólnokształcącym odbył się uroczysty poranek poświęcony tematyce ekologicznej. Twórcami pięknej scenografii, oraz bardzo atrakcyjnego i sugestywnego programu, byli uczniowie fakultetu biologicznego klas drugich pod opieką Wandy Jarzębskiej. Obok krótkiej historii narodzin Dnia Ziemi, quizu na tematy ekologiczne, były także utwory muzyczne. Największy aplauz licznie zgromadzonej młodzieży, nauczycieli i zaproszonych gości wzbudziła jednak bajka "Ekokapturek", znakomicie zagrana przez młodych artystów. (RC)

W ramach obchodów Święta Ziemi w brzeskim Zespole Szkół Ekonomicznych zorganizowano sesję ekologiczną. Młodzież pod kierunkiem Grażyny Wójcik i Reginy Łobody przygotowała referaty oraz program artystyczny.

Uczniowie z klasy II g o kierunku historyczno-geograficznym zaprezentowali prace dotyczące energii wiatru, słońca, wody, wpływów morskich, biomasy i biogazów. Na zakończenie sesji zostały przeprowadzone eliminacje międzyklasowe. Całość uświetnił występ zespołu "Małopolanki", który wykonał m.in. takie utwory jak: "Opadły mgły", "Bieszczady" czy "Jasne niebo, czysta woda". (ReS)



Święto Ziemi w LO

Fot. R. Cuber



Konkurs ekologiczny w Mokrzyckich

Fot. J. Maderska

AKCJA "CZyste WODY"

21 kwietnia Koło Polskiego Związku Wędkarskiego nr 30 działające przy OZP SA, przeprowadziło akcję "Czyste wody - czysta Uszwica", mającą na celu oczyszczenie koryta Uszwicy. Pomimo niesprzyjającej pogody w akcji tej wzięło udział 21 wędkarzy. O potrzebny sprzęt w postaci: kontenera na śmieci, worków, narzędzi oraz transport zatroszczył się Browar Okocim.

Efektom sprzątania Uszwicy i jej brzegów był wypełniony po brzegi kontener, oprócz tego zebrano dodatkowo 40 worków odpadów. Nie po raz pierwszy wędkarze porządkują Uszwicę. Akcje tego typu odbywają się już od kilku lat. Zbieranie śmieci rozpoczęła się w Porębie Spytkowskiej, a kończy przy tamie na "Jazie". Dzięki temu brzegi jak i samo koryto rzeki wyglądają znacznie czyszej.

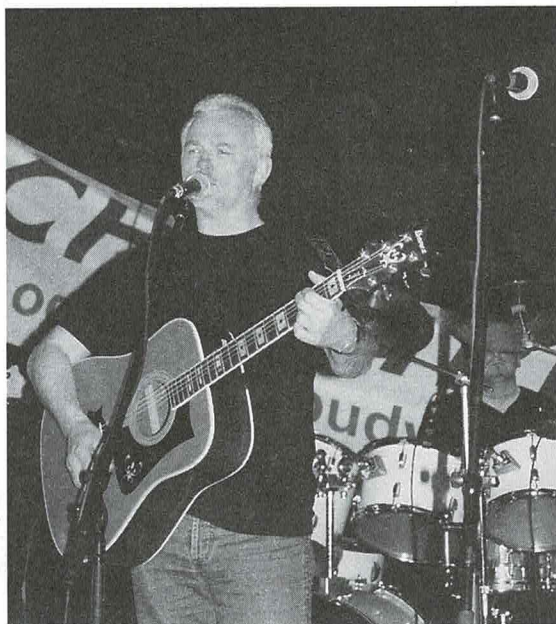


To tylko mała część "skarbów" znalezionych w Uszwicy

Miejmy nadzieję, że znajdą się również inni, którzy wezmą przykład z wędkarzy i zaczną porządkować Uszwicę i nie tylko. (t)

KONCERT W "GALAKTYCE"

Pod koniec kwietnia w brzeskiej dyskoteczce "Galaktyka" odbył się koncert zatytułowany "Wielkanocna inwazja muzyczna" z udziałem wielu znakomitych muzyków. Brzeszczanie mogli obejrzeć i wysłuchać: Annę Treter z grupy "Pod budą", Krzysztofa Piaseckiego, Marcina Furmańskiego, Piotra Schulza i zespół "Mrs. Bobers". W koncercie wzięli również udział czołowi muzycy, na co dzień grający w różnych zespołach. Byli wśród nich: Jacek Królik, Mietek Jurcki, Ryszard Sygitowicz, Adam Niedzielin i Artur Malik, a także brzeszczanin Jan Hnatowicz. (t)



SĄ JUŻ OGRÓDKI

Na przełomie kwietnia i maja na brzeskim placu Kazimierza Wielkiego pojawił się ogródek kawiarniany oraz budka z lodami. Stało się tak po uprzednim rozstrzygnięciu przetargu na prowadzenie małej gastronomii w tym reprezentacyjnym punkcie miasta.

Cena wywoławcza za jeden metr kwadratowy wynosiła 25 zł, natomiast ostatecznie miejsca pod ogródkami wynajęto za 28 zł za metr kwadratowy. Powierzchnia jednej z kawiarenek liczy blisko 100 metrów kwadratowych, natomiast drugiej 18. Piwo, napoje chłodzące oraz słodczyce będzie można kupować w tym miejscu aż do jesieni. (IW)

KOLEJNE ARESZTOWANIA

Policjanci z Komendy Powiatowej w Brzesku prowadzą dalsze czynności zmierzające do całkowitego rozbicia siatki handlarzy narkotyków w mieście. W styczniu zatrzymali sześć osób, natomiast na początku marca kolejne cztery. Prokuratura Rejonowa zastosowała areszt tymczasowy w stosunku do jednego z dealerów, a trzech

pozostałych postanowiła objąć dozorem policyjnym.

Zatrzymanym w marcu handlarzom udowodniono łącznie 50 czynów związanych z rozprowadzaniem środków odurzających wśród młodych ludzi na terenie Brzeska. Zdaniem młodszego aspiranta Grzegorza Jachny z tutejszej KPP, sprawa jest w dalszym

ciągu rozwojowa i niewykluczone, że aresztowane zostaną kolejne osoby. W sumie od stycznia tego roku w areszcie tymczasowo przebywa już pięć osób, a dalszych pięć znajduje się pod policyjnym dozorem. Wszystkim tym dealerom udowodniono już łącznie 181 przestępstw wynikających z ustawy o narkomanii. (IW)

SERYJNI WŁAMYWACZE

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku zatrzymali trzech sprawców, którzy na początku bieżącego roku dokonali kradzieży radioodtwarzacza samochodowego. Okazali się nimi uczniowie jednej z tutejszych szkół zawodowych w wieku 17 i 18 lat. Dwóch z nich jest mieszkańcami gminy Dębno, trzeci natomiast mieszka w Gnojniku.

Policjanci w trakcie prowadzonego dochodzenia w sprawie kradzieży radioodtwarzacza z fiata sieny, zaparkowanego nieopodal cmentarza w Dębnie, udowodnili sprawcom, że działając w różnych składach osobowych na przestrzeni od grudnia 2000 do kwiet-

nia bieżącego roku dokonali także wielu innych czynów przestępczych. Młodzieńcy włamali się m.in. do budynku punktu skupu złomu w Dębnie, sklepu z używaną odzieżą w Brzesku, samochodu tarpan i przyczepy towarowej na placu targowym. W zuchwały sposób jednemu ze sprzedawców ukradli ze straganu obuwie sportowe, natomiast koledze ze szkoły telefon komórkowy. Sprawcy przyznali się do zarzucanych im czynów.

Postępowanie w tej sprawie jest prowadzone nadal, gdyż wiele czynników wskazuje, iż sprawa ta ma charakter rozwojowy. (IW)

PRZY OJCU

10 maja przed Sądem Rodzinnym w Brzesku zapadło rozstrzygnięcie w sprawie o pozbawienie władzy rodzicielskiej państwa Jolanty i Włodzimierza Knurowskich z Poręby Spytowskiej. Sąd wydał postanowienie, że szóstka dzieci pozostanie przy ojcu, przy jednoczesnym ograniczeniu jego praw rodzicielskich poprzez ustanowienie dozoru kuratorskiego. Jednym z najważniejszych atutów sądu przemawiających za tym, że Knurowski powinien zostać pozbawiony tych praw było to, iż dzieci są źle odżywione i przeciążone pracą w gospodarstwie. (IW)

FOTOGRAFIE M. TARGOSZ

W kwietniu w brzeskim MOK-u czynna była wystawa fotografii Moniki Targosz pt. "Zatrzymane impresje". Artystka zaprezentowała na niej fotografie, m.in. krakowskiego zespołu baletowego "Oranim Dance Group" Michała Zubkowa, a także portrety dzieci.

W pracach młodej artystki zauważyć można różne wpływy: niektóre zdjęcia są bardzo malarskie, niemal impresjonistyczne, przypominające twórczość E. Degasa, inne - prawie reporterskie; we wszystkich jednak podstawowym tematem jest ruch.

Monika Targosz urodziła się i mieszka w Brzesku. Po ukończeniu Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, studiowała w latach 1996-2000 w Wyższym Studium Fotografii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi. Swoje prace prezentowała na wielu wystawach, m.in. w Chełmie (1997), Rzeszowie (1997), Krakowie (1998, 1999, 2000, 2001) i Brzesku (2000). Artyst-



M. Targosz wraz z burmistrzem J. Musiałem w czasie wernisażu

ka zdobyła również kilka prestiżowych nagród, w tym m.in. nagrodę miesięcznika "Pozytyw" (2000), I nagrodę na

Międzynarodowych Targach Łódzkich "Film, Foto, Video" i nagrodę burmistrza Brzeska. (j)

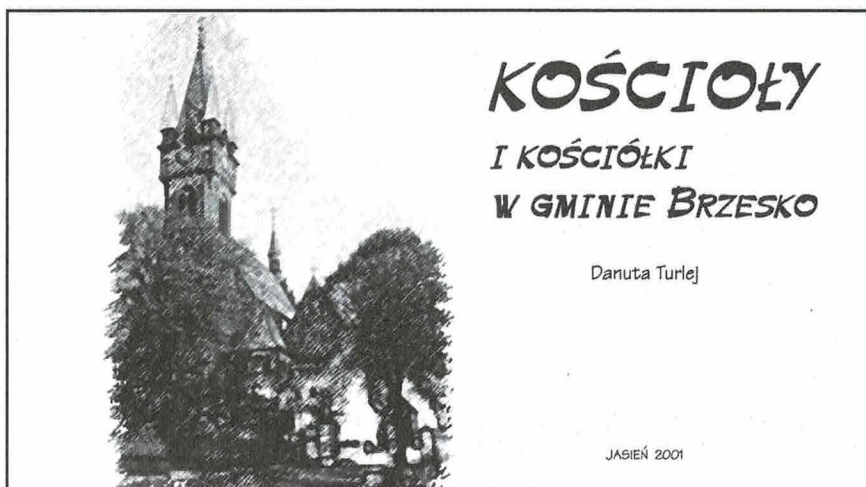
MAŁE OJCZYZNY

Już dziesiąty rok w Publicznej Szkole Podstawowej w Jasieniu działa koło dziennikarskie, wydające gazetkę szkolną. Od 1993 r. kołem opiekuje się polonista Danuta Turlej. Gazetka, pod obecną nazwą "Kleks", ukazuje się średnio co 1-2 miesiące i zawiera: aktualności z życia szkoły, artykuły nawiązujące do obchodzonych świąt i rocznic, wywiady, kącik humoru, ciekawostki oraz wiersze pisane przez uczniów.

W tym roku szkolnym ukazało się już 6 numerów. "Kleks" cieszy się dużym zainteresowaniem wśród szkolnej społeczności - niewielki nakład, drukowany komputerowo, rozchodzi się błyskawicznie. Również w tym roku, w ramach edukacji regionalnej, koło dziennikarskie, wzorując się na słowach ks. J. S. Pasierba: "Małe ojczyzny uczą żyć w ojczyznach wielkich...", wydało dwie interesujące pozycje.

Pierwsza to barwny folder w formie składanki pt. "Stary i nowy Jasień". Prezentuje on, ilustrowane zdjęciami, informacje o dziejach i dniu dzisiejszym Jasienia. Zebrane przez siebie wiadomości zredagowali młodzi dziennikarze - uczniowie klasy VI a, zaś fotografie i opracowanie graficzne folderu wykonała D. Turlej.

Druga pozycja to 20-to stronicowe



wydawnictwo noszące tytuł "Kościoły i kościółki w gminie Brzesko". Zawiera ono kolorowe zdjęcia oraz najważniejsze informacje o historii, architekturze i zabytkowych wnętrzach obiektów sakralnych w miejscowościach naszej gminy. Są to: Brzesko, Bucze, Jadowniki, Jasień, Mokrzyska, Okocim, Poręba Spytkowska i Szczepanów. Przewodnik opatrzony jest wstępem i mapką prezentującą usytuowanie poszczególnych obiektów. Jego au-

torką jest D. Turlej, która zebrała większość informacji, sfotografowała kościoły i zredagowała treść. Konsultacji merytorycznych udzielił proboszcz jasińskiej parafii ks. Julian Laskowski.

Zainteresowani mogą nabyć obydwie foldery w sekretariacie szkoły w Jasieniu, tel. (014) 663 10 85. Dochód ze sprzedaży przeznaczony zostanie na dofinansowanie zakupu komputera do szkolnej pracowni informatycznej.

ŚWIĘTO SZKOŁY

W Publicznej Szkole Podstawowej w Okocimiu odbyły się uroczyste obchody Święta Szkoły. Od miesiąca młodzież przygotowywała się do tej fety i udziału w konkursach literackim, plastycznym, artystycznym (piosenki) oraz wiedzy ogólnej o środowisku, szkole i najbliższej okolicy. - *Święto szkoły to stały punkt naszego kalendarza imprez. Integruje ono całą społeczność szkolną* - mówi Bogumiła Sala, dyrektora SP w Okocimiu.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w miejscowym kościele pod wezwaniem św. Trójcy. Uczestniczyli w niej uczniowie, nauczyciele, pracownicy szkoły oraz rodzice. Nabożeństwo odprawił oraz homilię wygłosił ks. Tadeusz Michalak. We mszy wzięła udział młodzież z poczem sztandarowym, który towarzyszy tej placówce od 1937 r. Został on ufundowany przez rodzinę Goetzów Okocimskich i corocznie uświetnia różne uroczystości. Następnie wszyscy udali się do budynku szkoły na akademię. Montaż poetycki o patronie Janie Goetzu Okocimskim przygotowali uczniowie klasy VI pod kierunkiem Anny Dobrzańskiej, nauczyciela języka polskiego. W drugiej części przedstawienia nastąpiło rozstrzygnięcie konkursów: plastycznego, na który wpłynęło 60 prac, literackiego, gdzie pojawiło się 15 wierszy związanych tematycznie ze szkołą oraz artystycznego, w którym uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności wokalne. Wyróżnieni otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców. W konkursie wiedzy ogólnej uczniowie wykazali się znajomością historii szkoły, geografii najbliższej okolicy oraz wiedzą o regionie. Na zakończenie młodzież tańczyła na dyskotecę połączonej z licznymi zabawami.



Młodzież, nauczyciele i zaproszeni goście w trakcie uroczystości

Szkola z tradycjami

Zorganizowane nauczanie w Okocimiu istniało już około 1836 r., kiedy to jeden z zasłużonych obywateli sprowadził nauczyciela z Cichowa w celu udzielania jego dzieciom elementarnej nauki. Stopniowo inni mieszkańcy zaczęli posyłać do niego swoje dzieci. I tak przed 165 laty powstała w tej miejscowości pierwsza prywatna szkoła. W 1862 r. właściciel browaru wybudował drewnianą szkołę dla 40 dzieci. Na pamiątkę 50-lecia istnienia browaru Jan Goetz Okocimski postawił obecną, murowaną szkołę według projektu słynnego architekta z Krakowa T. Talowskiego, który za tę pracę na wystawie budownictwa w Wiedniu otrzymał złoty medal. Budynek przetrwał do dziś i w tym roku

obchodzi 106. rocznicę istnienia. W 1934 r. Rada Szkolna nadała tej placówce imię jej fundatora Jana Goetza-Okocimskiego.

Szkołę tę ukończyło wielu wybitnych ludzi, wśród których są m.in.: Julian Nowak - profesor bakteriologii UJ i premier rządu w 1922 r., Jan Goetz Okocimski - prezes Koła Polskiego w Parlamencie Wiedeńskim, Wincenty Zydrón - dawny wiceminister przemysłu spożywczego i skupu, dr Jan Blecharz - psycholog kadry polskich sportowców, dr Jan Zydrón z Akademii Wojskowej w Warszawie, dr Marek Karwala z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, dr Jan Gawlik - radca Ambasady Polskiej w Wiedniu i dr Krzysztof Kalwara z Politechniki Krakowskiej.

Renata Skóróg

ZAPROSZENIE NA BIEG

Komitet Organizacyjny informuje, że VI Ogólnopolski Bieg Jadowniczian odbędzie się 27 maja 2001 r. Oprócz tradycyjnego już biegu głównego na dystansie 10 km, klasyfikowanego na dotychczasowych zasadach uwzględniających kategorie wiekowe, zostaną przeprowadzone także biegi towarzyszące dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i pozostałych szkół ponadpodstawowych. Dla zwy-

cięzców poszczególnych biegów przewidziano atrakcyjne nagrody rzeczowe i dyplomy oraz puchary ufundowane przez Urząd Miejski w Brzesku i Starostwo Powiatowe.

Organizatorem biegu jest Stowarzyszenie Sportowo-Kulturalne w Jadownikach, a przeprowadzenie tradycyjnej już imprezy jest możliwe dzięki pomocy: władz administracyjnych gminy i powiatu, Zrzeszenia Ludowych

Związków Sportowych oraz prywatnych sponsorów.

Szczegółowych informacji udziela w godz. 16⁰⁰-20⁰⁰ kol. Andrzej Babraj zam. 32-851 Jadowniki, ul. Krakowska 113, tel. (014) 686 66 32.

Biuro organizacyjne imprezy w dniu zawodów mieścić się będzie w budynku Ludowego Klubu Sportowego w Jadownikach i będzie czynne od godz. 8³⁰ do zakończenia zawodów.

PISANKA 2001

W Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku odbyło się uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień uczestnikom konkursu na pisanek ludową i plastykę obrzędową zorganizowanego z okazji Świąt Wielkanocnych. Na konkurs nadesłano około dwustu prac, z których jury wyłoniło te najciekawsze i najpiękniejsze. Na specjalnej wystawie można było oglądać wykonane wieloma technikami plastycznymi pisanek, wydmuszki, baranki, ozdoby koszyków ze święconką, a nawet Wielkanocne wypieki. W szranki o miano najlepszego stanęli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów, domów ludowych i świetlic z terenu całego powiatu.

W kategorii plastyki obrzędowej postanowiono nagrodzić: Natalię Zajac i Klaudię Świerad ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku, Michała Gruszkowskiego, Justynę Gałę, Karolinę Łojas z Publicznego Gimnazjum w Woli Dębińskiej, Ismenę Tolasz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku, Annę Pajor i Małgorzatę Fidzińską ze Szkoły Podstawowej w Tymowej, Publiczną Szkołę Podstawową w Gnojniku, Annę Figiel i Wioletę Plesińską z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Brzesku, Kó-



Laureaci konkursu z SP w Gnojniku

łko Plastyczne z Mokrzyisk, Marka Zaczynskiego ze Szkoły Podstawowej nr 1w Brzesku, Michała Matysa z SP w Buczu, Piotra Lisa z Gimnazjum nr 2 w Brzesku oraz Karolinę Nieć z Gimnazjum w Czychowie.

W kategorii pisanek najlepszymi okazali się: Jan Biel i Jerzy Biel z SP

nr 1 Brzesko, wychowankowie Publicznego Gimnazjum w Jadownikach, a także Joanna Łukasiewicz ze Szkoły Podstawowej w Mokrzyiskach.

Wszystkie nadesłane prace można było również oglądać na specjalnej pokonkursowej wystawie w holu Miejskiego Ośrodka Kultury. (IW)

ZA PRACOWNIKÓW I ZAŁOŻYCIELI BROWARU

W kościele parafialnym pw. św. Trójcy w Okocimiu odbyła się uroczysta msza św. w intencji żyjących i zmarłych pracowników Okocimskich Zakładów Piwowskich. Uczestniczyli w niej pracownicy wraz z rodzinami oraz przedstawiciele Zarządu OZP, burmistrz Brzeska Jan Musiał i starosta powiatu Grzegorz Wawryka, jak również członkowie rodziny Goetzów-Okocimskich na czele z prawnukiem założyciela browaru - profesorem Janem Włodkiem. W nabożeństwie wzięły udział także poczty sztandarowe OZP, Rady Duszpasterskiej i miejscowej Szkoły Podstawowej, która nosi imię Jana Goetza. Msza św. była koncelebrowana przez trzech księży: wicedziekana Juliana Laskowskiego z Jasienia, kanonika Jana Kordele z Jadownik oraz proboszcza parafii w Okocimiu Stanisława Gutowskiego. W swojej homilii ks. Stanisław Gutowski zwrócił uwagę na problem miło-

sierdzia chrześcijańskiego - *Prawda o tym zjawisku budzi w nas nadzieję i pewność, że Bóg nigdy nas nie opuści - powiedział duchowny. - Człowiek miłośny to ten, który ma dobre serce i nie może patrzeć na to, jak cierpi inni.*

Delegacja OZP złożyła na ołtarzu dary. Władze browaru przekazały parafii kwiaty oraz kwotę w wysokości 1 tys. zł na potrzeby kościoła.

Uroczystość uświetniła orkiestra, która od 1914 r. do niedawna towarzyszyła Okocimskim Zakładom Piwowskim. Na wstępie zagrała ona pieśń "Zwycięzca śmierci, piekła i szatana".

Na zakończenie przedstawiciele browaru, parafii Okocim, tutejszej Szkoły Podstawowej oraz Rady Sołectkiej złożyli wiązanki kwiatów w tzw. bocznej kaplicy, gdzie znajdują się epitafia zmarłych z rodziny Goetzów-Okocimskich.

W tym roku Browar Okocim obchodzi 156-lecie istnienia. Został założo-

ny przez protoplastę rodu Goetzów-Okocimskich, Jana I. Rodzina ta przyczyniła się do szybkiego rozwoju Okocimia. Spore sumy przeznaczała na cele filantropijne. Dzięki niej wybudowano m.in. ambulatorium, przy którym działała tzw. izba chorych. Ufundowała również szkołę, kościół z plebanią, teatr oraz Dom Ludowy. (ReS)

Miejski Ośrodek Kultury

zaprasza

na wystawę malarstwa

Krystyny Baniowskiej Stąsiek

Rozmowa z łąką cz. III

która czynna jest do 27 maja.



10 LAT TEMU BYŁO TAKIE CZASOPISMO

W marcu 1991 r., a więc ponad 10 lat temu, ukazał się (poprzedzony jednodniówką wydaną w styczniu tegoż roku przez tarnowski WOK) pierwszy samodzielny numer miesięcznika "Głos Dębna". Na jego stronie tytułowej redaktorzy, tj. niżej podpisana i Andrzej Potępa, ówczesny dyrektor GOK-u w Dębnie, zwracając się do Czytelników zobowiązywali się dowieść, że będzie to gazeta, na którą czekali od lat. Początkowo drukowano ją w oficynie wydawniczej WOK w Tarnowie, ale poczynając od numeru 4-go składem komputerowym zajmował się już Lucjan Baran z Woli Dębińskiej, a i drukowano ją na miejscu, w Urzędzie Gminy. Od pierwszej chwili redakcja ustawiła sobie poprzeczkę dość wysoko, zakładając, że miesięcznik ten będzie informatorem historyczno-kulturalnym, obejmującym teren całej gminy Dębno, nie zapominającym o problemach nurtujących współczesnych jej mieszkańców. Na jego łamach zamieszczano i ciekawostki, i humor, okolicznościowe wierszyki a nawet porady. Była też rubryka przeznaczona na listy od Czytelników. Były informacje dotyczące zarówno najstarszych ludzi pochodzących z tej części kraju, jak i tych najmłodszych, dopiero co przyszytych na świat, a także i tych, którzy w zamku zawierali wtedy nader uroczyste śluby cywilne. Była Kronika Policji i pojawiały się notatki na temat oświaty, artykuły o stanie bibliotek, a także inwestycji podejmowanych na obszarze gminy. Na przedostatniej stronie gazety często

umieszczano karykaturę jakiejś postaci historycznej lub współczesnej autorstwa Andrzeja B. Krupińskiego. Zadaniem Czytelników było odgadnięcie, kogo ów szkic przedstawiał, a pierwszą dobrą odpowiedź nagradzano atrakcyjnym upominkiem.

Przez pełne dwa lata istnienia miesięcznika na jego stronach ukazało się bez mała 70 moich artykułów, komunikatów i ciekawostek na temat historii, kultury, spraw społecznych, a także zabytków gminy. Pozyskałam dla niego również wielu wybitnych autorów, m.in. Annę i Adama Bartoszków, znakomitych etnografów tarnowskich; Jerzego Chumińskiego (niedawno zmarłego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej); Krystynę Gurgul, historyka sztuki i pedagoga Zespołu Szkół Artystycznych w Łysej Górze; Andrzeja B. Krupińskiego, historyka architektury i konserwatora zabytków; Krystynę Towpasz, docenta UJ, specjalistę z zakresu botaniki; Stanisława Jedynaka, inżyniera z Katowic, miłośnika i znawcę historii i kultury materialnej swej rodzinnej wsi Porąbka Uszewska; Andrzeja Szpunara, tarnowskiego archeologa. Kilkanaście większych i mniejszych artykułów dotyczących dziejów wsi i gminy Dębno napisała historyk Barbara Liszka, wówczas pracownik Muzeum zamkowego w Dębnie. Na łamach naszej gazety swe nowe utwory zamieszczała też Alicja Zemanek, znana krakowska poetka, a przy tym historyk-biolog, na co dzień zatrudniona w Ogrodzie Botanicznym w Krakowie.

Można powiedzieć, że czasopismo nasze było świadkiem powstawania innego znakomitego miesięcznika, jakim stał się "Zeszyty Wojnickie", redagowane przez wielkiego miłośnika przeszłości, zwłaszcza ukochanego Wojnicza, wspomnianego już J. Chumińskiego. Poprzez nasze pisma posyłał nam się życzenia, np. świąteczne, a "młodszy brat" z Wojnicza chwalił nas życzliwie, zwąc "Głos Dębna" "zawsze ciekawym i świetnie redagowanym". Kiedy więc kończył się rok 1992, byliśmy pełni nadziei na przyszłość. Zmieniliśmy nawet szatę graficzną winiety, dołączyliśmy do grudniowego numeru dwa Kalendarze Dębińskie na rok 1993 (jeden kieszonkowy, drugi większy, z licznymi zdjęciami zabytków terenu gminy) i cóż... Ani przypuszczaliśmy, że żaden numer tej gazety nie ujrzy już światła dziennego... "Głos Dębna" umilkł na zawsze, choć można powiedzieć: "non omnis moriar", bowiem zainicjowane w nim cykle takie jak: "Panie i Panowie Dębna" czy też omawiający ciekawe eksponaty pokazywane w zamkowych wnętrzach zostały przeze mnie przeniesione na łamy drugiego "młodszego brata", jakim się stał sympatyczny magazyn "BIM" wydawany w Brzesku, w którym od lat mam swoją "przystań". Tym samym staram się dowieść światu, że głos z Dębna nie zamilkł ostatecznie, ciągle jeszcze rozbrzmiewa...

Lidia Luchter-Krupińska

LATO Z ZAMKIEM W DĘBNIE

Taką nazwę nosi akcja podjęta przez kierownictwo i pracowników Muzeum zamkowego w Dębnie celem rozreklamowania go, sprawienia, by ludzie bywali tu nie raz, a kilka razy w sezonie turystycznym. Już od maja br. rozpocznie się realizacja atrakcyjnego programu, którego pierwszym punktem będzie wystawa pt. "Zabawki babci, mamy i moje", sprowadzona z Muzeum Lalek w Pilźnie a pokazująca m.in. lalkę z głową z wosku, a także drewnianą z mechanizmem chodzącym, datowane na r. 1800. Propozycja ta ucieszy na pewno dzieci szkolne, które właśnie w maju najliczniej odwiedzają zamkowe Muzeum. Ekspozycja czynna będzie aż do 1 czerwca, w którym to dniu tradycyjnie już na dziedzińcu zamkowym odbywają się za-

bawy i konkursy dla dzieci. Od 19 czerwca do października br. otwarta będzie druga z kolei wystawa czasowa pt. "Taki pejzaż...", obejmująca polskie malarstwo olejne z XIX i pocz. XX w., w różnoraki sposób traktujące motyw krajobrazu. Natomiast w dniach od 18 do 22 lipca zamkowe komnaty gości będą zespół "Rocal Fuza" ze Świeradowa Zdroju. Zespół ten, w pięknych historycznych strojach, grający na odtwarzanych dawnych instrumentach, będzie odbywał tu swe warsztaty, umilając pobyt osobom zwiedzającym w tym czasie obiekt, a w sobotę i niedzielę czyli 21 i 22 lipca da także koncerty wieczorne o godz. 19. Z kolei w sierpniu, dnia 19 tegoż miesiąca o godz. 20 czeka następna atrakcja - w Sali Koncertowej wystąpią młodzi muzycy z Ukrainy,

mieszkający obecnie w Szczurowej, pp. Witulina i Michał Pastuchowie, którzy zaprezentują utwory miłosne w ramach "Letniego koncertu przy winie". Kto wybierze się do Dębna w okresie "Lata z zamkiem", będzie zaskoczony również tym, że w jednej z komnat spotka się z duchem (a to dawnego mieszkańca zamku, to znów białej damy!), w kuchni zamkowej pojawi się staropolski mistrz patelni. Strojów tym zjawom użyłszy tarnowski Teatr im. L. Solskiego, a "kształtów" wytwórnia manekinów p. Andrzeja Kuczary z Radziszowa. "Lato z zamkiem w Dębnie" zakończy się hucznie - 16 września br. VI już Turniejem Rycerskim! Ale o tej imprezie będziemy jeszcze pisać.

LLK

Spotkania autorskie, konkursy, wystawy

Miesiące kwiecień i maj w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku obfitowały w szereg ciekawych imprez bibliotecznych. I tak, 9 kwietnia odbył się finał konkursu recytatorskiego pt. "Przyroda w poezji poetów polskich". Wiersze recytowało 16 finalistów, wśród których I miejsce zajęła Kamila Kansy za recytację wiersza B. Leśmiana "Z lat dzieciennych", II miejsce Marta Borowiec za wiersz T. Kubiaka pt. "W zieleni", III miejsce Kinga Święch za wiersz A. Kamieńskiego "Las mały, las duży". Zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy.

26 kwietnia miało miejsce spotkanie ze znanym i popularnym krakowskim pisarzem, podróżnikiem i aktorem Jerzym Krasickim, który przemierzył ponad 50 krajów świata i zebrał bardzo bogaty materiał w postaci zdjęć, przeźroczy i reportaży. Tematem spotkania był wykład z cyklu "Tajemnice cywilizacji: Peru - 2 pytania bez odpowiedzi" ilustrowany 250 przeźrocami. Spotkanie odbyło się w Domu Nauczyciela w wypełnionej po brzegi sali. Słuchaczy autor zabrał "w daleką podróż" do kraju Inków, m.in. miasta Machu Picchu, zbudowanego wysoko nad doliną rzeki Urumbaba we wschodnich Andach oraz na płaskowyżu Nasca, próbując pokazać i wyjaśnić rzeczy do tej pory niewyjaśnione, a związane z potężną i tajemniczą cywilizacją Inków.

8 maja - w dniu Święta Bibliotekarza w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie dla młodzieży szkół średnich i bibliotekarzy z Waldemarem Smaszcem, historykiem literatury, krytykiem, eseistą i tłumaczem, autorem wielu wyborów wierszy



J. Krasicki



W. Smaszcz

m.in. ks. Jana Twardowskiego, którego jest wielkim przyjacielem. Wykład z cyklu "Spotkania z literaturą" poświęcony był przeglądowi poezji "Od Bogurodzicy do wierszy Maryjnych ks. Twardowskiego".

11 maja miało miejsce spotkanie autorskie dla młodzieży gimnazjalnej z Martą Fox - pisarką, pedagogiem, krytykiem literackim, autorką wielu popularnych powieści m.in. "Batoniki Always miękkie jak deszczówka", "Paulina doc", "Magda doc", "Kapelusz zawsze zdejmuję ostatni". Ważny wątek w twórczości pisarki stanowią przyjaźń, miłość nastolatków, zależność międzypokoleniowa, molestowanie przez dorosłych. Są to problemy ważne, od niedawna poruszane w literaturze młodzieżowej. Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze, a pisarka odpowiadała na wiele interesujących pytań.

Biblioteka zaprasza również młodych czytelników do wzięcia udziału w konkursie pisemnym pt. "Mama w moich oczach", który rozstrzygnięty zostanie w ostatnich dniach maja oraz do zwiedzenia wystawy "Człowiek niezwykłej miary" poświęconej kardynałowi S. Wyszyńskiemu z okazji ogłoszonego w 2001 r. "Roku kardynała S. Wyszyńskiego". Zapraszamy także na prelekcję ks. Zbigniewa Wielgosza, poświęconą tej niezwykłej postaci, która odbędzie się w dniu 24 maja (czwartek) o godz. 17⁰⁰ w budynku biblioteki.

Biblioteka dziękuje dyrekcji Miejskiego Ośrodka Kultury i kierownictwu Domu Nauczyciela za nieodpłatne udostępnienie sali na spotkania.

JAK PRACOWAĆ Z CZYTELNIKAMI ?

W brzeskim Zespole Szkół Ekonomicznych odbyła się konferencja metodyczno-przedmiotowa dla nauczycieli bibliotekarzy, zorganizowana przez Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie. Wzięło w niej udział 16 uczestników z byłego województwa tarnowskiego.

Spotkanie miało charakter szkoleniowy i dotyczyło pracy biblioteki z indywidualnym czytelnikiem. Referat na ten temat przedstawiła Regina Łoboda z ZSE w Brzesku. W swoim odczycie zwróciła uwagę na fakt, iż

biblioteka ma większe możliwości indywidualizacji oddziaływania pedagogicznego, m.in. dlatego, że rzadko występuje w relacji nauczyciel-uczeń, a częściej jako jego partner. - Praca taka rokuje większą skuteczność niż działania grupowe. - *Praca indywidualna z czytelnikiem, oprócz udostępniania zbiorów i udzielania informacji, polega również m.in. na poradnictwie i doborze książek, rozmowach o przeczytanych utworach i na wszelkie inne tematy dotyczące zainteresowań* - mówi R. Łoboda.

Na problematyczne pytania odpowiadała Anna Rewera, doradca metodyczny do spraw bibliotek z Tarnowa.

Uczestnicy sesji mogli się też dowiedzieć o historii pałacu, siedzibie brzeskiego ZSE. Wiadomości na ten temat przedstawiła Joanna Barnaś, bibliotekarka szkoły.

Całość została uświetniona występem zespołu "Małopolanki" z ZSE w Brzesku, przygotowanym przez Reginę Łobodę i Joannę Barnaś. Na zakończenie uczestnicy zwiedzali zespół pałacowy Goetzów Okocimskich. (ReS)

MATURA 2001

Prezentujemy maturzystów brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika, szkoły, która we wrześniu obchodziła będzie jubileusz 90-lecia swego istnienia.

KL IV a

Stoją w górnym rzędzie od lewej: Piotr Rabiasz, Szczepan Szczypuła, Krzysztof Szuba, Maciej Szczebak, Paweł Tota, Darek Kurdziel, Mateusz Godzik, Michał Fudala, Anna Jelonek, Małgorzata Stępak, Katarzyna Czaja, Katarzyna Więcek. W rzędzie środkowym od lewej: Łukasz Niemiec, Michał Wojnowski, wychowawczyni klasy Barbara Pała, Sebastian Knaga, Katarzyna Schmidt, Sabina Put, Sylwia Gmiat, Joanna Grabania, Marta Kicka, Paulina Bakalarz, Małgorzata Topolska, Marta Biernat, Izabela Ożegalska, Katarzyna Pabijan. W pierwszym rzędzie od lewej: Ewa Haraf, Katarzyna Kubala, Magdalena Czernecka, Agnieszka Wzorek, Izabela Dragun, Iwona Pajor. Siedzą: Lidia Bochenek, Magda Nowak, Katarzyna Świerad. Nieobecny na zdjęciu Kamil Koczwarą.



KL. IV a

KL. IV b

Stoją w górnym rzędzie od lewej: Paweł Kubik, Jarosław Chudnicki, Katarzyna Kłusek, Ewa Dukała, Łukasz Siudziński, Krzysztof Gondek, Dominik Musiał, Grzegorz Biernat, Piotr Trunów. W rzędzie środkowym od lewej: Ewelina Porwisz, Kornelia Jakubowska, wychowawczyni klasy Magdalena Cichostępska, Justyna Kural, Małgorzata Oćwieja, Oliwia Kostecka, Barbara Opach, Magdalena Dziurgot, Marcin Czop, Justyna Biel, Olga Cebula, Jakub Gibes, Robert Szlachta. Siedzą od lewej: Ewa Piekarczyk, Jagna Musiał, Magdalena Maliszczak, Sebastian Dyla, Anna Borecz, Robert Kornaś, Agnieszka Francuz, Joanna Fuksa, Marta Rybicka, Krzysztof Rembiasz. Nieobecni na zdjęciu: Magdalena Brała, Konrad Oleksy, Dawid Pytka.



KL. IV b

KL. IV c

Stoją w górnym rzędzie od lewej: Artur Mularz, Błażej Lewniowski, Krzysztof Tobiola, Bartosz Kita, Jakub Wesołowski, Zbigniew Woźniak, Seweryn Miguła, Michał Sajdak, Katarzyna Dudzik, Gabriela Grabarz, Paweł Król, Bartłomiej Gadziała, Bernadetta Stefańska, Anna Pagacz, Aneta Ciuruś, Beata Olczak, Patrycja Włudyka, Grzegorz Okoński, Andżelika Bursztyn, Wioletta Kurtyka, Joanna Kołodziej, Ewelina Bujak, Ewa Kania, Dominika Wojakiewicz, Gabriela Wojakiewicz, Małgorzata Budzyn, Justyna Ple-



KL. IV c

bańczyk, Dorota Kaźmierczyk, Joanna Rdzawska, Urszula Kleśna. Wychowawczynie klasy Bernadetta Styczeń - nieobecna na zdjęciu.

KL. IV d

Stoją w górnym rzędzie od lewej: wychowawca klasy Jacek Bartkowiak, Beata Puchała, Sylwester Kwiecień, Magdalena Ścibior, Joanna Puskarczyk, Ewelina Pasula, Angelika Wójcik, Katarzyna Rzenno, Paulina Niejadlik, Kinga Kondziółka, Mariusz Opiola, Grzegorz Gniadek, Kinga Stachoń, Magdalena Komeża, Aneta Kawecka, Ewa Pałka, Paulina Banaś, Marta Obal, Robert Patulski, Magdalena Biel, Anna Rzenno, Barbara Rabiasz, Tomasz Desput, Krzysztof Nowak, Mirosław Szuba, Katarzyna Sroczyńska, Maciej Kurtyka, Mariusz Cyga, Jakub Szczepaniec, Łukasz Jankowicz.



Kl. IV d

KL. IV e

Stoją w górnym rzędzie od lewej: Gerard Lechowicz, Arkadiusz Bolek, Marcin Bratko, Agata Martyna, Monika Buziak, Michał Nierodziński, Zuzanna Tobiasz, Agnieszka Kaczmarczyk, Wacław Górski, Teresa Zmysło, Magdalena Maciejak, Magdalena Sacha, Dorota Pajor, Jacek Synowiec, Anna Mentel, Judyta Witek, Agnieszka Talarek, Magdalena Stós, Danuta Kłusek, Małgorzata Maślak, Edyta Filipek, Ewa Łoboda, Anna Sumara, Kinga Kukułka, Urszula Jaroszek, Katarzyna Jaroszek, Monika Orłowicz, Małgorzata Nowak, Justyna Barwiołek, Monika Borowiec. Wychowawczynie Dorota Pamuła - nieobecna na zdjęciu.



Ryszard Cuber

Kl. IV e

PRZYGOTOWANIA DO JUBILEUSZU

W ostatnią fazę wkroczyły przygotowania do Jubileuszu 90-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Brzesku. Obok szeregu sesji naukowych, konkursów, wystaw osiągnięć uczniów, które będą trwały przez cały wrzesień, kulminacja nastąpi w sobotę 29 września. Odbędzie się wtedy wówczas zjazd absolwentów wszystkich roczników. W programie przewidziano o godz. 10⁰⁰ mszę św. w kościele Miłosierdzia Bożego, następnie o godz. 11³⁰ uroczystą akademię z programem artystycznym w wykonaniu aktualnych uczniów "ogólniaka" w budynku szkoły przy ul. Czarnowiejskiej 44. Po akademii około godz. 13⁰⁰ nastąpi zwiedzanie szkoły, wystaw prac uczniów oraz spotkanie przy kawie, herbacie i szwedzkim

stole, a następnie złożenie kwiatów na grobach nauczycieli, koleżanek i kolegów. O godz. 16⁰⁰ zaplanowano zwiedzanie pałacu Goetzów - dawnej siedziby szkoły. Ostatnim akcentem uroczystości będzie całonocny bal w Zajeździe Okocim. Będzie to wyjątkowa możliwość spędzenia wspólnych chwil w gronie profesorów, koleżanek i kolegów wszystkich roczników.

Ze względów organizacyjnych swój udział w zjeździe należy potwierdzić wpłacając do dnia 31 sierpnia 2001 r. kwotę 190 zł (małżeństwa absolwentów 290 zł od pary) na konto: Zuzanna Peters Musiał, Bożena Kalinowska - PKO BP SA Brzesko 14 10204984-750109094. Koszt udziału w uroczystościach, bez uczestnictwa w balu wynosi 90 zł od osoby. W

tej cenie uczestnicy otrzymają monografię szkoły, medal 90-lecia oraz poczęstunek w szkole.

Wszelkie informacje na temat programu zjazdu dostępne są na stronie internetowej szkoły pod adresem: www.liceum.brzesko.pl, w sekretariacie szkoły przy ul. Czarnowiejskiej, pod nr. tel./fax (014) 663 17 21 lub e-mail: liceum@mail.zetosa.com.pl.

Ze względu na to, że jest to już ostatni taki jubileusz szkoły w aktualnej strukturze, przed planowanym na przyszły rok przeniesieniem do nowego budynku i połączeniem pod jednym dachem z Zespołem Szkół Ekonomicznych, organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich absolwentów i mają nadzieję na bardzo liczny udział Państwa w tych uroczystościach. (RC)

W 210. ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA

EUROPA WOBEK KONSTYTUCJI 3 MAJA

Ustawa Rządowa 3 Maja - taką nazwę nosiła pierwsza w Europie, a druga w świecie nowoczesna konstytucja. Regulowała ona organizację władz państwa, a także prawa i obowiązki obywateli. Do historii przeszła jako śmiały, nowatorski i niezależny akt prawny najwyższej rangi, wyprzedzający wszystkie inne podobne akty w Europie. Majowa ustawa zasadnicza była dziełem powstałym w duchu Oświecenia i stała się świadectwem mądrości jej twórców, którymi byli król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Stanisław Małachowski oraz sekretarz królewski Scypion Piłłtoli. Konstytucja była wielkim osiągnięciem polskiej myśli politycznej, dzięki czemu mówi się o polskim niezaprzeczalnym wkładzie w demokrację i postęp społeczny.

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja zostało przyjęte w Warszawie, jak i w całym kraju z wielkim entuzjazmem. Wyrażało to nadzieje na lepszy los, na odrodzenie państwa i narodu. W wydarzeniu tym upatrywano ratunek dla zagrożonego bytu ojczyzny. Widziano spełnienie oczekiwanych przemian społeczno-politycznych i ekonomicznych.

Narody Europy i Ameryki fakt proklamacji Ustawy Rządowej przyjęły z wyjątkową sympatią i uznaniem, w przeciwieństwie do rządów państw zaborczych, które zachowały rezerwę, a nawet wrogość. Owego czasu i w późniejszych latach ukazały się tłumaczenia tekstu Konstytucji na języki francuski, niemiecki, włoski. W dobrym tonie o reformach w Polsce wyrażał się Tomasz Jefferson, prezydent USA w latach 1801-1809, pisząc, że świat obecny uzyskał trzy konstytucje godne pamięci i szacunku, w kolejności ich ustanowienia: amerykańską, polską i francuską. Z radością powitali ją też: inny znany Amerykanin Tomasz Payne, umiarkowani przywódcy rewolucji we Francji - Konstantyn Volney i opat Emanuel Sieyès, oraz angielski publicysta i mówca Edmund Burke. Popierali polskie dokonania Szwedzi, a ówczesny papież Pius VI przesłał pismo z życzeniami i gratulacjami dla twórców Konstytucji. Wiadomość o uchwaleniu Konstytucji

w Polsce szybko przeniknęła do opinii publicznej w Europie. Czołowy organ wychodzący w czasie Sejmu Czteroletniego, "Gazeta Narodowa i Obca", przytacza wiele ciekawych relacji mówiących o gorącym przyjęciu przez opinię europejską reformy ustrojowej w Polsce. Dowiadujemy się o manifestujących Irlandczykach w Dublinie 22 lipca 1791 r., dla których Polska, Stany Zjednoczone i Francja były najbardziej zasłużone w walce o wolność i demokrację. Również w Londynie i Birmingham podczas manifestacji porównywano dokonania polskie z tym, co miało miejsce przed laty w Waszyngtonie. Holendrzy, a więc tak jak Anglicy i Irlandczycy naród daleki i historycznie obojętny dla Polaków, wybili okolicznościowy złoty medal, by uwiecznić to wielkie zdarzenie, o czym donosi 17 sierpnia 1791 r. wspomniana gazeta.

Jednak to z ogarniętej rewolucją Francji płynęło najwięcej wyrazów uznania dla dokonań Polaków. W prasie francuskiej na porządku dziennym były odezwy i artykuły sławiące naszą Konstytucję. Były i głosy krytyki. Jakobini i kordelierzy uważali ją za mało postępową, gdyż utrzymywała dominację stanu szlacheckiego, pozostawiała poddaństwo i niewolę chłopów i zachowywała monarchię. Lecz powszechny zachwyt tłumów niepocholebne opinie. Warto dodać, że tym samym głosem pełnym uznania i szacunku dla Konstytucji majorowej przemawiali, pomimo wzajemnej nienawiści, nie tylko rewolucjoniści francuscy, ale i arystokratyczna emigracja francuska. Doskonałym dowodem na to są słowa, które wypowiedział jeden z jej przywódców, baron d'Escars: *Jestem nieprzyjacielem wszystkich rewolucji oprócz "rewolucji polskiej". (...) W Polszcze zabezpieczono narodowi wolność i niepodległość,*



Strona tytułowa jednej z pierwszych edycji Konstytucji 3 Maja, z r. 1791

obywatelowi wolność, własność, bezpieczeństwo; zabezpieczono wykonanie praw, sprawiedliwość, spokojność, słowem powszechną szczęśliwość, to wszystko bez wylania krwi, bez mordów, bez gwałtów, jedynie cnotą i dzielnością narodu, który poznawszy długie swe błędy i nieszczęścia, umiał ciężkie zagoić rany, własnych nie rozdzierając wnętrzności.

Renomę dla Ustawy Rządowej 3 Maja tworzyły w dużym stopniu europejskie gazety międzynarodowe, które ją szeroko omawiały i popierały. Najważniejszą była tzw. "Gazeta Lejdyjska", czyli wychodząca w Holandii w Leiden "Nouvelles Extraordinaires

de Divers Endroits". Przychylny dla Polski Jean Luzac umieszczał w niej artykuły chwalcące polskie dzieło 3 Maja, jednocześnie przeciwstawiając polską bezkrwawą rewolucję rewolucji we Francji. Wydano również w specjalnym dodatku do "Gazety Lejdyjskiej" tekst Konstytucji 3 Maja, który miał unaocznic czytelnikom zalety nowego ustroju Rzeczypospolitej.

Prasa brytyjska także nie szczędziła pochwał dla ustrojowej reformy w Polsce. Wielkie znaczenie dla spopularyzowania Konstytucji 3 Maja w Zachodniej Europie miał, opublikowany w "Morning Herald", głośny artykuł angielskiego męża stanu i przyjaciela ówczesnego premiera Anglii Williama Pitta młodszego, Edwarda Burke'a. Artykuł ten, przetłumaczony na wiele języków, wywołał ostrą reakcję Francuzów i polemikę, gdyż Burke wyniósł wysoko pokojową i umiarkowaną "rewolucję polską" nad radykalną, o terrorystycznym obliczu rewolucji francuskiej.

Z dużo chłodniejszym przyjęciem spotkała się Konstytucja 3 Maja u rządów państw zaborczych. Przed ościennymi, feudalnymi i absolutnymi monarchiami stanęło bowiem wid-

mo sprawnie funkcjonującej u ich granic monarchii parlamentarnej i rosło zagrożenie przeniesienia w ich sąsiedztwo społecznych idei rewolucji francuskiej. Mimo pierwszych gratulacji króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma II, postawa rządu pruskiego była zdecydowanie wroga, a Prusom zależało głównie na zbliżeniu z Rosją i przyszłym rozbiórze Polski. Ostro atakujący i wielce zaniepokojony wydarzeniami w Polsce, pruski minister spraw zagranicznych Hertzberg napisał w swej korespondencji, że *rewolucja w Polsce jest jednym z największych wydarzeń naszego wieku i doprowadzi w konsekwencji do podobnych następstw, co rewolucja we Francji, zwłaszcza dla państw sąsiednich*.

Na domiar złego Prusy uznały traktat o sojuszu z Polską z 29 marca 1790 r. jako nie obowiązujący, ponieważ Polacy uchwalili Konstytucję bez wiedzy króla pruskiego. Nie można też było liczyć na poparcie Rosji, gdyż Katarzyna II i ciągle wszechwładny książę Potiomkin byli bardzo negatywnie i wrogo nastawieni do Polski. A Potiomkin do jednego z Polaków powiedział - *Każcie namalować obraz na cześć Konstytucji, ale umieść-*

cie pod nim trochę niezapominając.

Katarzyna II czekała tylko na dogodną chwilę, aby bezwzględnie rozwiązać sny Polaków o wolności. Tylko cesarz Austrii Leopold II oraz kanclerz austriacki Kaunitz popierali dzieło 3 Maja i starali się przekonać zarówno Katarzynę II jak i Fryderyka Wilhelma II, że nowy ustrój Polski nie będzie dla ościennych państw groźny, a raczej wzmocnienie Polski zapobiegnie rozszerzaniu się antyfeudalnych haseł francuskich w Europie Wschodniej. Nic jednak nie powstrzymało Rosji w zniszczeniu dzieła Sejmu Wielkiego, wykorzystując przy tym pretekst, jakim była konfederacja targowicka. Tragicznym finałem był trzeci rozbiór Polski.

Niemniej obalona przez armię rosyjską, zdrajców targowiczów, oraz zdradę pruską, Konstytucja 3 maja pozostała wyrazem woli narodu, pragnącego zmiany ustroju państwa i uniezależnienia się od upokarzających więzi z Rosją. Pozostała świadectwem zdolności Polaków do przeprowadzenia pokojowo głębokiej reformy państwa i ustroju.

Grzegorz Toboła

OBCHODY ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

"MAJ - ROCZNICA WIELKICH MYŚLI"

We wszystkich placówkach oświatowych gminy Brzesko każdego roku nauczyciele i młodzież przygotowują obchody ważnych rocznic świąt państwowych.

Ten wielce patriotyczny wymiar ma Święto Konstytucji 3 Maja organizowane z dużym zaangażowaniem na uroczystych szkolnych akademiach z udziałem przedstawicieli władz samorządowych.

Bardzo okazały przebieg miały uroczystości tego święta zorganizowane w Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku, gdzie pod kierunkiem nauczyciela historii Grażyny Pleśniarskiej-Gwizdały została przygotowana akademia ku czci twórców Konstytucji 3 Maja. Do współpracy włączyli się nauczyciele: Alicja Wolak, Zofia Pabian oraz Dorota Wojtyś.

Uczniowie klas: IV c, V a oraz klas VI ukazali nastrój ówczesnych czasów poprzez scenkę rozgrywającą się przez Zamkiem Królewskim w Warszawie. Wykonane przy udziale rodziców stroje



szlacheckie, mieszczańskie i chłopskie oraz piękna scenografia nadały tej uroczystości wymiar szczególny, wielce kształcący oraz wychowawczy dla pozostałej młodzieży.

W obchodach Święta Konstytucji 3 Maja w SP nr 3 jako przedstawiciel władz samorządowych uczestniczyła Małgorzata Sajdak.

SZKOŁA PODSTAWOWA

W MOKRZYSKACH

Szkoła Podstawowa w Mokrzych istnieje od r. 1886, kiedy to odkupiono budynek karczmy i przekształcono ją na dwuklasową szkołę powszechną, której pierwszym kierownikiem był Franciszek Ksawery Bosak. Pięć lat później miała ona już swą filię w Buczu. Podczas I wojny światowej budynek szkolny został zniszczony, a sale lekcyjne przerobione na stajnie dla koni. Po wojnie szkołę odnowiono, pracowało w niej już kilku nauczycieli, sprawujących opiekę nad 300 (i więcej) uczniami, uczęszczającymi zresztą niesystematycznie z powodu panującej wtedy biedy i trudnych warunków szkolnych (ciasnota, brak opału, podręczników, nauka na dwie lub trzy zmiany). Pomimo tego przy szkole istniała jednak kuchnia dożywająca dzieci z najuboższych rodzin, działało także Koło Gospodyń Wiejskich i Koło Byłych Wychowanków. Tuż po II wojnie światowej, staraniem ówczesnego kierownika Tadeusza Wałęgi, władze gminy Mokrzyśka przekazały na potrzeby szkoły budynek gromadzki, tzw. "Dworek", który wcześniej stanowił własność Goetzów Okocimskich, bowiem dotychczasowy budynek szkolny został w wyniku działań wojennych niemal całkowicie zniszczony. Zapisanych we wrześniu 1946 r. uczniów było już 400, więc społeczność szkolną zmuszono do korzystania z obu budynków - "starego" i "nowego". Od pierwszych lat powojennych placówka tętniła życiem: działał tu Samorząd Szkolny, Spółdzielnia Uczniowska, Czerwony Krzyż i Liga Morska, a dla dorosłych mieszkańców Mokrzyśk prowadzone były wieczorowe kursy uzupełniające, w ramach których słuchacze kursu wraz z dziećmi przedstawili mieszkańcom wsi utwór Anny Kościuszkowej "Kościuszkowie pod Racławicami", co stało się wydarzeniem do tego stopnia ważnym zarówno dla samej placówki, jak i społeczności lokalnej, że po dwudziestu kilku latach nadano szkole w Mokrzych imię właśnie T. Kościuszki (akt nadania 3 VI 1971 r., sztandar ufundowany 26 maja 1974 r.)



Budynek Publicznej Szkoły Podstawowej w Mokrzych

W r. 1947 mieszkańcy wsi z inicjatywy kierownika Wałęgi i grona pedagogicznego postanowili powołać Komitet Budowy Szkoły, która miała powstać w miejscu dotychczasowej i wchłonąć "Dworek". Pierwsze pieniądze pochodziły ze sprzedaży pastwisk i nieużytków gromadzkich, a wszystkie prace niefachowe wykonali mieszkańcy Mokrzyśk, nauczyciele oraz uczniowie. Kamień węgielny uroczystie wmurowano 6 VI 1947 r., nową szkołę zaś otwarto 1 IX 1952 r. W latach 70. i 80. przeprowadzono remont szkoły, instalując przy okazji centralne ogrzewanie i remontując sutereny, gdzie powstały szatnie i tzw. węzeł żywieniowy. Kolejne modernizacje miały miejsce już po r. 1992, wśród najważniejszych wymienić trzeba wymianę stropu w starej części szkoły, odwodnienie suterenu, remont i malowanie dachu, remont kapitalny kuchni z zapleczem oraz stołówki i świetlicy szkolnej, wreszcie likwidacja drewnianej klatki schodowej i szereg pomniejszych inwestycji, dokonywanych na bieżąco. W chwili obecnej bazę szkoły tworzy 11 sal lekcyjnych, pracownia komputerowa, biblioteka, wspomniana już świetlica-stołówka wraz z kuchnią i zaple-

czem, sekretariat połączony z kancelarią oraz biuro księgowości, a także niepełnowymiarowa sala gimnastyczna (14 x 6 m plus scena) mieszcząca się w obrębie budynku szkolnego. Teren wokół budynku zagospodarowano, urządzając tam boiska (do piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki oraz boisko trawiaste do piłki nożnej), plac zabaw dla dzieci klas młodszych, "miasteczko ruchu drogowego", przyszkolny ogród kwiatowy i warzywny oraz sad i niewielką "szkółkę" z 70 iglakami. - *Nasza szkoła to największa szkoła wiejska w gminie Brzesko. Aktualnie uczęszcza do niej 323 uczniów w 14 oddziałach klas I-VI - mówi Jadwiga Żurek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Mokrzych. - Średnio uczęszcza do jednej klasy po 23 uczniów. Zerówka mieści się w pobliskim przedszkolu parafialnym. Kadre nauczycielską stanowi 31 osób, w tym pedagog szkolny zatrudniony na pół etatu. 21 nauczycieli posiada wyższe wykształcenie, a 7 dodatkowo studia podyplomowe. Grono nasze na bieżąco podnosi swe kwalifikacje (w tej chwili 6 osób studiuje na studiach podyplomowych, a 2 na magisterskich). Raz w tygodniu dyżur pełni higienistka. Wyposażenie*

w pomoce dydaktyczne i sprzęt jest dobre, staraniem rodziców z inicjatywy dyrektora powstała pracownia komputerowa, przy czym obecnie jest w niej 5 komputerów, a 2 pozostają do użytku administracji. Szkoła jest zradiofonizowana i połączona z internetem, posiada własną stronę internetową. Mamy trzy zestawy telewizorów z magnetowidami, radio-magnetofon z kolumnami, radioodbiorniki z magnetofonami, dwie drukarki, rzutnik i kserokopiarke zakupioną jeszcze przez poprzedniego dyrektora. Od trzech lat na korytarzu działa wrzutowy aparat telefoniczny, z którego korzystają dzieci oraz mieszkańcy wsi. Księgozbiór biblioteczny wzbogacił się w ciągu ostatnich lat o 1000 książek i liczy obecnie 9535 woluminów. Posiadamy bogatą i regularnie uzupełnianą fotokronikę, upamiętniającą wszystkie wydarzenia szkolne. Dobrze działa szkolna świetlica-stołówka, 40 uczniów uczestniczy regularnie w zajęciach świetlicowych, w tym ok. 20 przychodzi wcześniej i czas spędza w świetlicy lub bibliotece. Kuchnia wydaje dziennie 100 obiadów, około 60 refundowanych przez MOPS, 4 zaś sponsorowanych przez księży katechetów.

Szkoła w Mokrzyskach chętnie sięga po innowacyjne programy nauczania. W 1994 r. do programu klas początkujących wprowadzone zostały dodatkowe zajęcia muzyczne i gimnastyczne (pod kierunkiem Reżyny Głuszek), dwa lata później inne klasy młodsze objęte zostały programem nauczania wzbogaconym o treści przyrodniczo-ekologiczne (nauczyciel - Anna Konstanty) lub elementy plastyki (Ewa Gładki). W r. 1998 Joanna Maderska wprowadziła autorski program plastyczny dla klas IV-VI, co dało świetne efekty w rozwijaniu aktywności twórczej uczniów, szczególnie na polu niekonwencjonalnych działań plastycznych inspirowanych sztuką ekologiczną. W celu realizacji programu liczbę godzin plastyki zwiększono do dwóch tygodniowo. Szkoła znajduje się w pobliżu drogi krajowej o dużym nasileniu ruchu, co stało się bodźcem do rozpoczęcia (w tym samym roku) nowego cyklu "Bądźmy bezpieczni" dla dzieci klas młodszych (nauczyciele - Anna Konstanty i Maria Rudnik), który ma na celu nauczanie dzieci i ich opiekunów sposobów unikania zagrożeń, przy czym nauczyciele prowadzący współpracują przy jego realizacji ze

szkolnym pedagogiem, strażą pożarną, policją, a zwłaszcza z rodzicami. W ubiegłym roku szkolnym na zajęciach kółka turystycznego wprowadzona została innowacja z wykorzystaniem programu edukacyjnego "Błękitny Kciuk" (Maria Łomzik), a w bieżącym roku szkolnym na zajęciach wychowania technicznego realizowany jest autorski plan pracy "Bezpieczny rowerzysta", w dużej mierze korzystający z przyszkolonego "miasteczka ruchu drogowego". W ramach Ligi Ochrony Przyrody szkoła uczestniczy w projekcie edukacyjnym "Bocian", realizowanym przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody "pro Natura". Do działań innowacyjnych należy też zaliczyć wprowadzenie języka niemieckiego od klasy I.

Oprócz wspomnianej wyżej LOP, w SP w Mokrzyskach działają: ZHP, Samorząd Uczniowski i Mały Samorządek Szkolny wydający gazetkę "Kleksik" (pod kierunkiem Jolanty Olchawy), kółko integracyjne "Spójrz inaczej", a także kółko przedmiotowe: polonistyczne, matematyczne, plastyczne i młodych plastyków, taneczno-wokalne i turystyczno-ekologiczne. To ostatnie propaguje i organizuje wycieczki turystyki kwalifikowanej oraz prace badawcze nad stopniem zanieczyszczenia środowiska. - Wszystkie koła zainteresowań i zajęcia pozalekcyjne prowadzone są przez nauczycieli nieodpłatnie z braku pieniędzy na ten cel, ale mimo to regularnie i systematycznie - podkreśla pani dyrektor. - Efektem starań uczniów są prace naukowe z dziedziny ekologii, przechowywane w bibliotece jako pomoce dydaktyczne, nagrodzona praca literacka naszej uczennicy czy też wystawiana obecnie w bibliotece makietka grodu w Biskupinie, wykonana z drobnych elementów drewnianych. Wszystko to tworzy także wizerunek naszej szkoły w środowisku lokalnym. Staramy się promować szkołę poprzez zamieszczanie informacji w prasie lokalnej o ważniejszych wydarzeniach. Ponadto w każdy pierwszy wtorek miesiąca rodzice mogą kontaktować się z nauczycielami, którzy dyżurują w godzinach 16-16³⁰. Uczestniczymy we wszystkich ważnych akcjach, takich jak sprzątanie świata, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, uroczystości państwowe i lokalne. Mamy w swoim dorobku organizację wielkiego jubileuszu szkoły, happening z okazji nadania statusu pomnika przyrody okazowi 40-metrowej topo-

li osiki w Lesie Szczepanowskim oraz aukcję charytatywną na rzecz chorego ucznia. W każdym roku przed Bożym Narodzeniem uczniowie naszej szkoły świadczą pomoc najstarszym mieszkańcom wsi. Swoistą promocją SP w Mokrzyskach jest także doroczna prezentacja dorobku szkoły w niedzielę poprzedzającą zakończenie roku szkolnego, co ma już swą pięcioletnią tradycję. Dzieci prezentują swe osiągnięcia w różnych dziedzinach, a więc wytwory artystyczne, ale też wyjątkowo starannie prowadzone zeszyty, a także rozmaite umiejętności - ostatnio np. komputerowe. W bieżącym roku szkolnym prezentacja dorobku szkoły przygotowywana jest metodą projektu. Ważnym aspektem promocji szkoły jest także współpraca z policją i strażą pożarną, nadleśnictwem czy też pobliską Szkołą Podstawową w Buczu, z którą ostatnio, na potrzeby VII Telewizyjnego Turnieju Najmłodszych Gmin i Miast, stworzyliśmy wspólny zespół "Sąsiadki", zdobywając zresztą wyróżnienie.

Szkoła Podstawowa w Mokrzyskach zmagają się z licznymi problemami. Zdaniem pani dyrektor większość z nich wynika z braku środków na remont przy dużej jego potrzebie. - Szkoła jest remontowana ustawicznie, jednakże bez remontu generalnego nie będzie to trwałe - uważa Jadwiga Żurek. - Budynek ten wymaga kompleksowego remontu.

Zapytana o najważniejsze sukcesy szkoły, dyrektor J. Żurek odpowiada: - Za sukcesy szkoły uważamy osiągnięcia plastyczne, muzyczne i sportowe naszych uczniów, którzy zdobywają je uczestnicząc w różnego rodzaju turniejach, konkursach i przeglądach o zasięgu nie tylko lokalnym. Wspomnę może jeszcze, bo o sporcie mówiłam nieco mniej, że jeśli chodzi o nasze "mocne" strony sportowe, są nimi przede wszystkim piłka nożna oraz piłka ręczna chłopców, lekkoatletyka, biegi przełajowe i szachy. Co jednak jest najważniejsze, to dobra współpraca z Radą Rodziców, dzięki którym właściwie powstała pracownia komputerowa. Mam w nich prawdziwych doradców. Rodzice bardzo angażują się przy różnego rodzaju akcjach wynikających z programu wychowawczego szkoły.

SJK

DWÓR KĘPIŃSKICH W SZCZUROWEJ

Na brzeskim Powiślu do dziś przetrwało pięć dziewiętnastowiecznych siedzib ziemiańskich: w Dołędze, Górcie, Strzelcach Wielkich, Szczurowej i Zaborowie. Trzy z nich już prezentowaliśmy. Teraz przyszła kolej na dwór w Szczurowej, którego historia sięga początków drugiej połowy XIX w.

Szczurowa to dziś największa z wsi tej części Powiśla. Jest to już niemal miasteczko. Swoje istnienie zawdzięcza biskupowi krakowskiemu Janowi Grotowi, który dokumentem z dnia 19 kwietnia 1338 r. powierzył Przybkowi, sołtysowi wsi Niedzieliska, las zwany Szczurowa z poleceniem założenia na jego miejscu wsi na prawie średzkim. A gdy wieś ta już powstała, ufundował dla niej pierwszy, drewniany jeszcze kościół parafialny pod wezwaniem świętego Bartłomieja, uposażając go dwoma łanami ziemi. Odtąd Szczurowa aż do 1782 r. wchodziła w skład radłowskiego klucza dóbr biskupów krakowskich. W tym bowiem roku patentem z dnia 11 marca cesarz Józef II przekazał je skarbowi państwa z przeznaczeniem na tzw. Fundusz Religijny, z którego dochodów rozpoczęto finansowanie oświaty na terenie ówczesnego Królestwa Galicji i Lodomerii.

W 1827 r. należące do owego funduszu szczurowskie dobra pokościelne kupił Jerzy Powich, komornik tarnowskiego sądu szlacheckiego. Po jego śmierci w 1835 r. na przeciąg jedenastu lat stały się własnością Jana Truskawskiego. Przepuszczałnie w 1846 r. nabył je Ignacy Zieliński żonaty z Anastazją z Chwalibogów, która po jego śmierci wyszła za Jana Kępińskiego. I to Anastazji i Janowi Kępińskim właśnie obecny dwór w Szczurowej zawdzięcza swoje powstanie.

Dwór Kępińskich zbudowany został pomiędzy 1855 a 1860 r. Zajął on miejsce wymienionego już w inwentarzu dóbr biskupich "domu gospodarskiego", będącego mieszkaniem zarządcy biskupiego, określonego w r. 1757 mianem dworu. Był to obiekt najpewniej drewniany o gontowym poszyciu dachu. Wiemy, że składał się z kilku izb, komnaty, alkierza, piekarni i kuchni. Obok niego w ogrodzie znajdowała się piwnica nakryta



Elewacja południowa dworu

kopcem ziemnym, a nieco dalej obora, spichlerz, kurnik i wozownia.

Dokładnej budowy dworu Kępińskich nie znamy. Nie wiemy też, kto był autorem jego projektu. Przepuszcza się, że mógł nim być czynny przy przebudowie pałacu książąt Sanguszków w Gumniskach krakowski architekt Feliks Książarski (1820-1884), który zaprojektował między innymi przypałacową neogotycką kaplicę, lub Filip Pokutyński (1829-1879), twórca m.in. gmachu Polskiej Akademii Umiejętności przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie. Obaj bowiem byli wybitnymi przedstawicielami eklektyzmu w architekturze polskiej drugiej połowy XIX w. A dwór szczurowski jest jednym z najlepszych przykładów takiej właśnie architektury w naszej części województwa małopolskiego. Przy czym eklektyzm jego wyraża się głównie zastosowaniem form nawiązujących do angielskiego "gotyku", rozpowszechnionych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w, a powtarzanych przez całe to stulecie, aż po pierwsze dziesięciolecie wieku dwudziestego w postaci "gotyckich" wieżyczek narożnych, ostrołucznych zamknięć otworów wejściowych i okiennych, szczytów, kroksztynów i gzymsowań. Jest to obiekt w całości murowany, o tynkowanych ścianach, na planie wydłużonego prostokąta, parterowy, ale niemal w całości podpiwniczony, z piętrową częścią

wschodnią, której oś główna jest prostopadła do korpusu dworu, ozdobiona od frontu narożną wieżyczką. Zarówno korpus dworu jak i jego wschodnią część nakrywają niezbyt wysokie siodłowe dachy o prostopadłych względem siebie kalenicach i krokwiowo-jętkowej, dwustolcowej więźbie.

Już tylko to oraz jego dość urozmaicona bryła z elewacjami ozdobionymi gzymsem kasetonowym, wazonami oraz wykonanymi w drewnie snycerską robotą herbami jego fundatorów i właścicieli: Niesobia - Jana Kępińskiego i Strzemię - Anastazji z Chwalibogów Kępińskiej, czynią dwór szczurowski podobny do wielu innych zbudowanych w tym samym czasie, a nawet do eklektyczno-neogotyckich pałaców, jak chociażby Dąbskich, a później Jordanów w Wojniczu. A jest przecież szereg innych jeszcze podobieństw: dwutraktowy, zróżnicowany w poszczególnych częściach obiektu układ wnętrza, wprowadzenie półkolumn przyściennych do jednego z bardziej reprezentacyjnych pomieszczeń, dekoracji stiukowej plafonów oraz polichromii malarskiej o motywach geometrycznych i roślinnych, a nawet elementów ozdobnych drewnianych boazerii. Niewątpliwie pomysłem państwa Kępińskich, dość zabawnym, a przy tym wielce praktycznym było umieszczenie w nadświetlu przejścia z gospodarczej do mieszkalnej części dworu

dużego zegara. Miał on pomagać dworskiej służbie w punktualnym spełnianiu swoich obowiązków.

Wraz z dworem powstało też otaczające go kilkuhektarowe założenie ogrodowo-parkowe o urozmaiconej kompozycji i nie pozbawione swego wdzięku. I tak w przestrzeni pomiędzy miejskim niemal rynkiem Szczurowej, a południową elewacją dworu znajdował się obszerny ogród kwiatowy, ozdobiony niegdyś klombami, żywopłotami i trawnikiem, pośrodku których ustawione były wykonane ze sztucznego kamienia i terakoty figury nimf, amorków i dzieci. Podobne figurki, a nadto donice z kwiatami zdobiły też ażurową balustradę dworskiego ogrodowego tarasu, który do niedawna jeszcze strzegły dwa kamienne lwy. Od rynku ogród oddzielało ażurowe ogrodzenie z neogotycką furtką oraz biegnący wzdłuż niego napelniony wodą kanał.

Właściwy park o charakterze krajozrazowym rozciąga się po wschodniej i północnej stronie dworu. Z rynku wprowadzała doń murowana neogotycka brama i aleja dojazdowa, kończąca się podjazdem usytuowanym na osi głównego wejścia. Pełen rozłożystych kasztanowców, grabów, klonów, lip i jesionów od



Dwór od strony północnej

wschodu zamyka ceglany mur poprzedzony kolejnym odcinkiem kanału, a od północy ściana starodrzewu. Wzdłuż alei dojazdowej ustawione zostały rzeźby o charakterze lapidaryjnym: kamien na kolumnie z takąż kulą na szczycie, kamienne pachołki oraz figury świętych. Natomiast w zachodniej części parku

usypano kopiec kryjący piwnice, a nad stawem zbudowano (po 1897 r.) mauzoleum Jana Kępińskiego w formie murowanej kapliczki z figurą św. Jana Nepomucena na postumencie.

Tekst i fot.:
dr Andrzej B. Krupiński

PIOSENKI MAMY I TATY

Blisko pięćdziesięciu solistów i zespołów wokalnych wzięło udział w brzeskich eliminacjach do, organizowanego przez telewizję Polsat, Festiwalu "Piosenki Mamy i Taty". Swoich reprezentantów wystawili niemal wszystkie szkoły i placówki kulturalne z terenu całego powiatu. Młodzi artyści, zgodnie z regulaminem, musieli wykonywać utwory z lat 60. Największą popularnością cieszyły się utwory Katarzyny Sobczyk, Czerwonych Gitar, Skaldów i Maryli Rodowicz.

Jury pod kierunkiem Andrzeja Potępy oceniło najwyżej (nagroda Grand Prix) wokalne trio ABC z Dębińskiego Centrum Kultury w składzie: Agnieszka Sowa, Justyna Sacha i Katarzyna Panowska. Natomiast pierwszą nagrodę przyznano Joannie Hebdzie, której towarzyszył znany w Brzesku zespół Integracja, czyli: Michał Seremak, Grzegorz Kukuła i Sławomir Domas. Podczas brzeskich eliminacji poziom artystyczny okazał się na tyle wysoki, iż jury zmuszone było przyznać kilkanaście wyróżnień. Otrzymali je: Justyna Zapiór, Łukasz Serafin, Izabela Staszczuk, Natalia Gondek, "Wesoła Czwórka" (Dominika Haus, Justyna Haus, Barbara



Motak i Marta Policht) z Wytrzysszczki, zespół ze Szkoły Podstawowej w Jurkowie (Patrycja Dziegiel, Patrycja Mordarska, Małgorzata Nieć, Agata Dygulska, Kinga Nastałek oraz Agnieszka Pasieka), a także "Biedronki" (Weronika Bach, Weronika Pyrek, Joanna Kura, Maria Murek, Barbara Bajda, Paulina Gibała, Joanna Habura i Patrycja Sworzińska) z Czchowa.

Laureaci eliminacji w kinie "Bałtyk" wezmą udział w finałach wojewódzkich, które odbędą się w Wolbromiu. Następnie najlepsi wystąpią w finale głównym 3 czerwca w Amfiteatrze Kadzielnia w Kielcach. Nagrody dla uczestników brzeskiego przeglądu ufundował Urząd Miejski, który także sfinansuje przejazd naszej ekipy do Wolbromia. (IW)

DLACZEGO SIĘ BOIMY ?

ZE STOMATOLOGIEM KAZIMIERZEM KOZIOŁEM ROZMAWIA JAN GWIZDAŁA

Dlaczego boimy się wizyty u stomatologa ?

Z bardzo prozaicznej przyczyny: wizyta u stomatologa kojarzy się nam z lękiem i nieuchronnością odczuwania bólu. W społeczeństwie, w którym coraz bardziej ceniony jest sukces, a świat reklam i filmów lansuje bezstroskich, uśmiechniętych i zadowolonych z życia ludzi, nie ma czasu na cierpienie, liczą się tylko przyjemności. Cierpienie jest wręcz zbędne, bez sensu. Dotyczy to także cierpienia w gabinecie dentystycznym.

Nikt z nas nie chce cierpieć i to jest zrozumiałe, choć jednocześnie niemożliwe staje się osiągnięcie owych sukcesów bez zdrowego, dodajmy jeszcze - pięknego uzębienia. Tak głęboko w psychice człowieka i jego świadomości odcisnąć się może nawet jedno przykre przeżycie z przeszłości z gabinetu stomatologicznego, że pacjent często przychodzi do dentysty zbyt późno, narażając się na kolejny ból. I koło się zamyka. Stąd obserwowane czasem omdlenia w gabinecie jawią się więc jako reakcja obronna organizmu przed "stressem stomatologicznym".

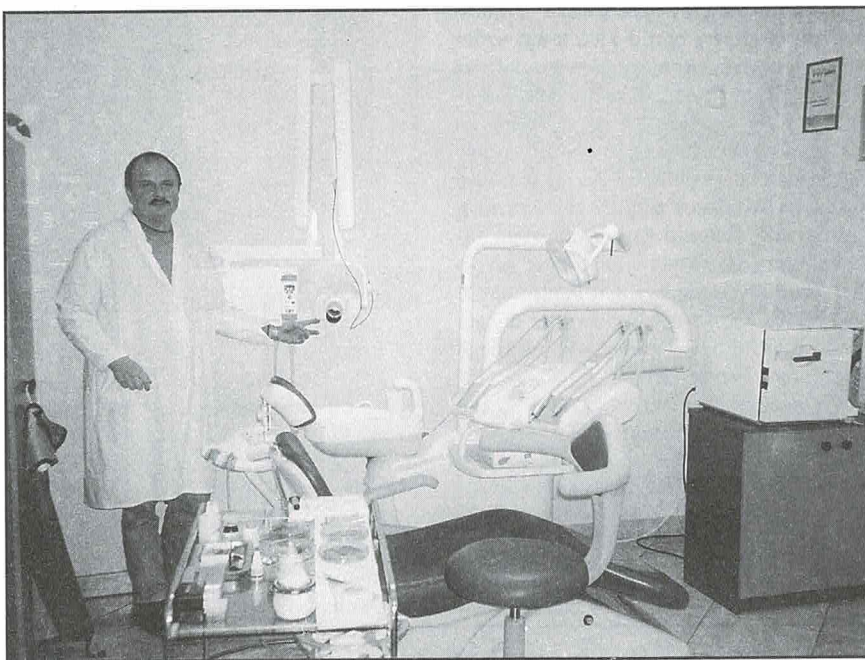
Jako anegdotkę bez komentarza przytoczę przykład pewnej mamy, która dyscyplinując swoją pociechę, straszyla go dentystą. Chyba nic dodać, nic ująć.

W jakim kierunku zmierza współczesna stomatologia w Polsce ?

Moim zdaniem współczesne kierunki rozwoju w dziedzinie stomatologii należy postrzegać w dwóch aspektach. Pierwszy dotyczy nowoczesnych metod leczenia i materiałów, drugi - nowych urządzeń. Oba aspekty się uzupełniają i stanowią o sile współczesnej stomatologii.

Przytoczę kilka najbardziej dla mnie znaczących przykładów, wszystkich nie jestem w stanie wyczerpać. Ciekawe wydają się zmiany w leczeniu kanałowym. Ręczne, żmudne i czasochłonne opracowywanie kanału korzeniowego zostało zastąpione maszynowym. Obowiązujące do niedawna postępowanie od wierchołka do korony zostało zastąpione działaniem odwrotnym, tj. od korony do wierchołka (crown-down). Możliwe staje się zatem, dzięki elastycznym i wytrzymałym narzędziom, opracowywanie cienkich i zakrzywionych kanałów korzeniowych, np. w zębach trzonowych.

Oto przykłady tym razem z dziedziny protezy, ilustrujące współgranie nauki i techniki. Jeden dotyczy protez stałych (cementowanych w jamie ustnej), gdzie osiągany efekt kosmetyczny - za pomocą wykonanych w ścisłej współpracy lekarza i technika denty-



K. Kozioł w swoim gabinecie

Fot. I. Węglowski

stycznego, w nowoczesnej pracowni protezy - korony czy mostu porcelanowego, jest idealny, włącznie z przywróceniem utraconych funkcji żucia; drugi - ruchomych, wyjmowanych, np. szkieletowych, w których odpowiednie elementy utrzymujące i fiksujące protezę na podłożu (zatraski, zasuwki czy teleskopy) są idealnym rozwiązaniem dla coraz bardziej wymagających pacjentów. Dla przypomnienia pierwszą koronę porcelanową wykonano w Brzesku w mojej pracowni protezy w 1993 r.

I jeszcze kilka słów na temat nowoczesnych urządzeń w stomatologii, które można było przez trzy dni z rzędu oglądać podczas corocznych Targów Sprzętu Stomatologicznego w Krakowie w pierwszych dniach marca tego roku. Była to wystawa imponująca, z udziałem wszystkich znaczących firm w tej branży z całej Polski. Z przyjemnością oglądałem unity stomatologiczne różnych europejskich producentów. Wypierają one słowackie unity lub przystawki. Są ergonomicznie zaprojektowane, starannie wykończone, niezawodne i trwałe oraz piękne.

Moją uwagę przyciągały również aparaty rentgenowskie nowej generacji, łącznie z systemem radiowizjografii cyfrowej. Aparaty te, oprócz możliwości wykonywania tradycyjnych zdjęć rentgenowskich, przystosowane są do współpracy z komputerem, a ra-

diowizjografia cyfrowa umożliwia przesłanie "zdjęć" na ekran monitora. Możliwe staje się podpatrywanie swojej pracy. Nie bez znaczenia jest ilość pochłanianego promieniowania przez pacjenta. W systemie radiowizjografii pacjent pochłania znacznie mniej promieniowania z tego, na jakie jest narażony podczas "tradycyjnego" zdjęcia.

Przy okazji należy wspomnieć o nowej generacji lamp plazmowych do polimeryzacji wypełnień, tzn. plomb utwardzanych światłem. Nowe polimeryzują materiał w ciągu 3 sekund, zastępując 40 sekundowe naświetlania "starymi" lampami. Dentysta oszczędza w skali roku 12 dni, a mniejszy skurcz polimeryzacyjny zapewnia lepszą szczelność brzeżną wypełnienia.

Można już tylko wspomnieć o dodatkowych urządzeniach, jak autoklawy, zgrzewarki czy destylarki, bez których funkcjonowanie gabinetu stomatologicznego wydaje się niemożliwe lub mocno utrudnione.

Jakie najczęściej występują schorzenia w uzębieniu pańskich pacjentów ?

Można bez przesady powiedzieć: próchnica i jeszcze raz próchnica. Najbardziej występują choroby błon śluzowych, choć bardzo często występują paradontopatie; są to te schorzenia, w których dochodzi najogólniej mówiąc do różnego rodzaju zapaleń dziąseł, następowego rozchwiania zębów i ich utraty.

Zbyt często obserwuje się braki w uzębieniu polskich pacjentów.

U naszych najmłodszych pacjentów oprócz próchnicy obserwuje się wiele rodzajów wad zgryzu, występujących samodzielnie lub w różnych kombinacjach jednocześnie kilka z nich.

Czy można leczyć chore uzębienie bez bólu ?

Tak, można leczyć zęby bez bólu. Wynikają z tego korzyści zarówno dla pacjenta jak i dla lekarza. Oprócz tradycyjnej igły dostępne są tzw. znieczulenia śródwładłowe; skuteczne, szybkie wystąpienie znieczulenia sprawia, że jest pożądane przez moich małych i dorosłych pacjentów.

Jak pan ocenia reformę służby zdrowia ?

Nie jestem kompetentny w ocenie reformy służby zdrowia. Czy reforma została prawidłowo przeprowadzona, czy została dobrze przygotowana ? Ilu jest Polaków, tyle oddzielnych opinii na ten temat. Wiadomo, że brakuje w Służbie Zdrowia pieniędzy. Kasy Chorych dysponują określonymi środkami. ZOZ-y są zadłużone. Usługi medyczne nie są w pełni bezpłatne. Czy można być zadowolonym, gdy po reformie kontakt - w opinii wielu pacjentów - ze specjalistą jest utrudniony ? Strajkuje personel służby zdrowia. Tylko co 5-ty dyrektor szpitala wypłacił pielęgniarkom ustawowo zagwarantowaną podwyżkę. To wszystko budzi obawy o kształt reformy.

Dlaczego usługi dentystyczne są takie drogie ?

Postaram się omówić niektóre istotne składniki odpowiedzialne za końcową cenę usługi stomatologicznej.

Czynnik subiektywny, różnie wyceniany przez różnych stomatologów, to: fachowość, wiedza, umiejętności i doświadczenie.

Dodajmy nakłady inwestycyjne związane z miejscem pracy. Dzisiejsze gabinety to już nie przybudówka czy inne zaadoptowane pomieszczenie, ale świadomie projektowane lokale z obszernym gabinetem zabiegowym, dużą poczekalnią i toaletą. Do Gminy odprowadzany jest przez lekarza podatek od powierzchni pomieszczeń, w których prowadzi on działalność gospodarczą. Podatek ten rośnie z roku na rok i jest tym większy, im większy jest gabinet, jakby kara za stworzenie lepszych warunków dla pacjentów.

Pracujący "na swoim" lekarz wykonuje kilka zawodów jednocześnie: jest dentystą, swoją asystentką, zaopatrzeniowcem, sprzętaczką, konserwatorem sprzętu, inwestorem, księgowym, serwisantem sprzętu, hydraulikiem itp., a więc wykonuje pracę nie tylko przy fotelu, przy którym jest wyłącznie widziany przez pacjentów. Dodajmy teraz wydatki za zakupione materiały stomatologiczne, opłaty za prąd, wodę, ogrzewanie pomieszczeń.

Wreszcie dodajmy koszty kursów doszkalających, sympozjów, wydatki na fachową literaturę i czasopisma, składki do Izby

Lekarskiej, remonty i naprawy. Wspomnę jeszcze o występującym u stomatologów, chirurgów i pielęgniarek narażeniu na choroby zakaźne. Ich praca to nie spokojne i bezpieczne sprzedawanie np. odzieży.

Które z reklamowanych past do zębów poleca pan swoim pacjentom i dlaczego ?

Jak długo i ile razy dziennie powinniśmy myć zęby ? Jakiej szczotki by pan polecał ?

Te pytania można zawrzeć w jednym: jak najlepiej zadbać o swoje uzębienie tak, aby wizyty u swojego dentysty były tylko wizytami kontrolnymi co trzy miesiące.

Nie polecam swoim pacjentom konkretnych past do zębów, bowiem większość z nich jest dobrych i wszystkie zawierają w swoim składzie związki fluoru. Większą uwagę proszę poświęcić wyborowi szczoteczki do zębów. Powinny być wykonane z nylonu, który wyparł pęczniące pod wpływem wilgoci włosie naturalne, konieczne mieć zeszlifowane na okrągło pojedyncze włókna zebrane w kępki, 3 do 4 rzędów tych kępek oraz 6 do 8 szeregów. Szczoteczki do zębów charakteryzują się różną twardością włosa. W stanach zapalnych przyzębia można używać miękkich, aby po jego ustąpieniu przejść na twardsze. Spotykane są szczoteczki elektryczne, doskonale czyszczące gładkie powierzchnie zębów, oraz nici dentystyczne, które znakomicie ułatwiają czyszczenie powierzchni międzyzębowych. Polecam mycie zębów po każdym posiłku, ale nie zawsze są do tego warunki np. w pracy czy podróży. Wówczas zwykle przepłukanie jamy ustnej wodą z kranu redukuje liczbę drobnoustrojów o połowę. Można również użyć odpowiednich płukanek do jamy ustnej. Podczas czyszczenia proszę spojrzeć na zegarek; większość z nas czyści zęby nie dłużej, niż jedną minutę zamiast zalecanych trzech.

Są różne techniki szczotkowania zębów; omówię jedną z najbardziej godnych polecenia, mianowicie technikę "roll", w której część pracująca szczoteczki spoczywa po części na dziąśle i na sztykach zębów, nieco skośnie do osi długich zębów, po czym wykonuje się ruchy "wymiatające" w kierunku brzegów siecznych zębów.

Czy próchnicy zębów można skutecznie przeciwdziałać ? W jaki sposób ?

Starożytny lekarz był sówicie wynagradzany przez swego pracodawcę do czasu, kiedy ten był zdrowy. Jego pensja w złocie, klejnotach i szatach była zawieszana na czas choroby chlebowodawcy. Obecnie czasy się zmieniły i pacjent płaci "za swoje choroby" lekarzowi (jeśli leczy się w prywatnych placówkach) oraz za coraz droższe leki.

Profilaktyka jest najtańsza i dotyczy wszystkich dziedzin medycyny.

Zapobieganie próchnicy musi uwzględniać następujące czynniki próchnicotwórcze: A) redukcję ilości kwasów jamy ustnej:

- ograniczenie ilości spożycia cukrów prostych, z których na drodze fermentacji po-

wstają kwasy,

- zabiegi higieniczne redukujące ilość bakterii powodujących fermentację cukrów prostych, B) zwiększenie odporności powierzchni szkliwa na rozpuszczanie osiągane stosowaniem preparatów fluorowych metodą endogenną (tabletki) lub kontaktową.

Czy nie uważa pan, że stomatolodzy powinni odbywać spotkania z dziećmi i młodzieżą w celu omawiania zagadnień profilaktyki schorzeń zębów ?

Jest to słuszna uwaga. Gdy byłem zatrudniony w ZOZ-ie, takie spotkania były obligatoryjne dla stomatologów, nie wiem, jak jest teraz. A i dorosłym przydałoby się coś więcej wiedzieć na temat profilaktyki chorób zębów.

Pamiętam moje spotkania z młodzieżą szkolną podczas pracy w Ośrodku Zdrowia w Porąbce Uszewskiej. Nawet niektórzy nauczyciele uczestniczyli w tych spotkaniach, a młodzież chętnie słuchała i zadawała dziesiątki pytań. Spotkania przedłużały się. Może młodzież tym sposobem oddalała na późniejszy termin zaplanowaną klasówkę ? Tego nie wiem do dzisiaj.

Jak możemy walczyć z paradontozą ?

Choroby przyzębia ze względu na powszechność występowania należą do grupy chorób społecznych. Duża częstotliwość występowania dotyczy dzieci i dorosłych. Należy pamiętać, że po 34 roku życia u kobiet i u mężczyzn usuwa się 2-3 razy więcej zębów z powodu chorób przyzębia niż próchnicy. Są to choroby przewlekłe i polegają na uszkodzeniu aparatu zawieszeniowego zęba.

Spora ich ilość jest uwarunkowana genetycznie, część związana jest z chorobami układowymi, współistnieją z niektórymi wadami zgryzu, zaś największa ich ilość powstaje jako wynik zaniedbań higienicznych, na skutek których dochodzi do powstania tzw. płytki bakteryjnej z zawartymi w niej bakteriami, enzymami, toksynami czy antygenami. Podkreślam, iż prawidłowa higiena jamy ustnej jest zasadniczym czynnikiem zapobiegającym chorobom przyzębia wobec braku możliwości eliminacji innych czynników szkodliwych.

Zbliżają się wakacje i urlopy. Co pan doktor może nam poradzić na drogę ?

Przede wszystkim życzę wspaniałego wypoczynku po całorocznej ciężkiej pracy. Urlop to czas, w którym każdy z nas robi to, co lubi robić najbardziej. Podczas pakowania kąpielówek, rakiet tenisowych, map, sprzętu wspinaczkowego, wódek itp. sprzętu związanego z naszym wypoczynkiem, proszę nie zapomnieć o spakowaniu pasty, szczoteczki i nici dentystycznej. Proszę nie zapominać również o bezpieczeństwie swoim, swoich bliskich i innych użytkowników zatłoczonych dróg podczas podróży na miejsce wypoczynku. Wróćmy do mieszkań wypoczęci, w dobrych nastrojach, z zapasem siły na następne miesiące pracy.

Życzę miłego i owocnego wypoczynku. Dziękuję za rozmowę.

SZLACHETNE HASŁO - INTEGRACJA

"O poziomie rozwoju społeczeństwa stanowi jego stosunek do ludzi niepełnosprawnych"

Krzysztof Zanussi

Integracja jest stosunkowo nowym modelem oświaty, przeciwieństwem segregacji, alternatywą dla rozdziału pedagogiki ogólnej od specjalnej i dzieci zdrowych od niepełnosprawnych. Chodzi o tworzenie środowisk (przedszkolnych i szkolnych), w którym mogłyby wspólnie bawić się i uczyć dzieci o różnym poziomie rozwoju i różnym stopniu sprawności psycho-fizycznej.

Kilkadziesiąt lat temu wyłączono dzieci tzw. defektywne z ogólnego systemu edukacji (początki oddzielnego nauczania dzieci głuchych sięgają nawet końca XVIII w.) Wraz z całym tzw. cywilizowanym światem stworzono szkolnictwo specjalne, upatrując w nim dobrodziejstwo nauki dzieci głuchych, niewidomych, społecznie niedostosowanych, chorych i upośledzonych umysłowo. Szkolnictwo to miało niewątpliwie zalety. Wyrosły w nim kadry nauczycieli wysoko kwalifikowanych i oddanych swemu powołaniu: pracy z dziećmi "specjalnej troski". Wypracowano wiele specyficznych metod nauczania, dostosowanych do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Rzesze wychowanków szkół specjalnych osiągnęły podstawowy poziom wykształcenia i zostały przygotowane do podjęcia pracy zawodowej.

Jednak stworzenie edukacji specjalnej miało też swoje minusy. Pokolenia dzieci tzw. zdrowych dojrzewały bez świadomości istnienia rówieśników z różnego rodzaju trudnościami w rozwoju. Dzieci, ograniczone w swych codziennych kontaktach do obcowania z rówieśnikami o

podobnych możliwościach uczenia się, wyrastały w przeświadczeniu o normalności świata pozbawionego ludzi niepełnosprawnych. Współcześnie ten świat jawi się jako coraz bardziej rywalizacyjny, coraz agresywniejszy i coraz bardziej zamknięty w obrębie różnych nacjonalizmów. Powszechne są: lęk przed innością, tłumienie różnorodności, tendencja do unifikacji postaw i przekonań, przy równoczesnym braku zrozumienia i poszanowania dla słabszych członków grup społecznych: dzieci, ludzi starszych, chorych i niepełnosprawnych.

Oświata integracyjna stanowi również wielką szansę wychowania nowego pokolenia. Kraje zachodnie dostrzegły tę szansę już przed dwudziestoma laty, tworząc szkoły masowe nowego typu z udziałem dzieci niepełnosprawnych i ucząc w tych warunkach wzajemnej tolerancji.

W Polsce doświadczenia integracyjne liczą około piętnastu lat (choć próby podejmowano już wcześniej) i są na ogół bardzo korzystne.

Należy od razu zaznaczyć, że integracja nie polega na włączeniu do szkolnictwa różnych etapów edukacyjnych pojedynczych dzieci niepełnosprawnych i zapewnieniu im tam "taryfy ulgowej" co do wymagań oraz elementarnej życzliwości. Integracja jest systemem pedagogicznym, wymagającym reorganizacji warunków nauczania, zmian w metodyce prowadzenia zajęć, we współzyciu uczniów, współpracy z rodziną i relacjach między nauczycielami. Jest to inna pedagogika, o odmiennej ideologii, nowych celach kształcenia i wychowania.

W tradycyjnym systemie szkolnym podstawowe zadanie nauczycieli polegało na "przerobieniu" programu nauczania, obo-

wiązkowego dla wszystkich. Zrozumiałe więc, że dzieci, które nie mogły opanować materiału (przy zunifikowanych metodach nauczania), musiały być ze szkoły wyłączone.

Założeniem oświaty integracyjnej nie jest "przerobienie programu", ale stworzenie dzieciom możliwie jak najbardziej korzystnych warunków uczenia. W zasadzie więc do takiej szkoły i przedszkola nadają się wszyscy dzieci, z wyłączeniem stosunkowo nielicznych, których aktualny stan zdrowotny i psychiczny uniemożliwiają korzystanie ze zorganizowanego nauczania. Zadaniem specjalistów, przyjmujących dzieci do szkoły, jest rozpatrzenie ich specyficznych potrzeb edukacyjnych, co dotyczy zarówno dzieci z zaburzeniami i defektami rozwojowymi, dzieci wybitnie zdolnych, jak i tak zwanych przeciętnych, wśród których także panuje ograniczone zróżnicowanie cech, zdolności i upodobań. Rozpoznanie to ma służyć stworzeniu wszystkim dzieciom maksymalnie korzystnych warunków edukacyjnych, zmierzających do indywidualizacji, a równocześnie kooperacji. Jest to zadanie trudne i niewątpliwie kosztowne. Wymaga zmniejszenia liczebności grup dziecięcych, liczniejszej kadry pedagogicznej, wzmocnienia pracy szkoły przez różnego rodzaju specjalistów, poprawy infrastruktury, lepszego zaopatrzenia w pomoce dydaktyczne i rehabilitacyjne.

Czy jest to koszt opłacalny? Pytanie to wydaje się retoryczne, gdyż odpowiedź jest oczywista - każda złotówka inwestycji w oświatę jest opłacalna, przynosi dające się wymierzyć korzyści materialne oraz mniej wymierne, za to być może ważniejsze, korzyści społeczne i psychologiczne.

Jolanta Dadej - logopeda

SZKOLENIE LOGOPEDÓW

Narastający problem związany z opóźnioną profilaktyką logopedyczną dzieci, zmobilizował logopedów województwa małopolskiego do spotkania w Brzesku w pierwszych dniach maja, gdzie odbyło się szkolenie na temat "Profilaktyka logopedyczna dzieci od 0 do 3 lat". Szkolenie przeprowadziła dr Elżbieta Stecko z Warszawy. Osobami zaproszonymi na szkolenie byli Danuta Pikor - dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzesku oraz doradca metodyczny Grażyna Skrzekucka.

W programie szkolenia ujęto zagadnienia dotyczące analizy rozwoju dziecka w aspekcie przygotowania do kształcenia mowy i języka, metody oceny logopedycz-

nej dziecka zdrowego i dziecka z grupy zaburzeń rozwoju mowy, metody usprawnienia logopedycznego dziecka z obciążonym okresem ciąży-okołoporodowym, metod i sposobów wspomagania rozwoju mowy i języka u dziecka. Wykłady poparte były nagranymi na kasetach wideo badaniami dzieci na oddziale noworodków w warszawski szpitalu.

Ze względu na brak przepływu informacji dotyczących uzyskania dodatkowych umiejętności zawodowych, braku możliwości wymiany doświadczeń, dzielenia się swoją wiedzą z logopedami o małym stażu zawodowym, padła propozycja by wszyscy uczestnicy szkolenia wstąpili do Pol-

skiego Towarzystwa Logopedycznego.

Uczestnicy szkolenia zadeklarowali swoją przynależność, a podanie z listą wstępujących o utworzeniu oddziału z siedzibą w Brzesku przekazano na ręce pani dr Elżbiecie Stecko - wiceprzewodniczącej PTL za duży wkład swojej wiedzy w doskonalenie warsztatu pracy logopedy.

Organizatorzy szkolenia dziękują Teresie Przepiórcze - prezesowi ZNP za udostępnienie sali wykładowej i potrzebnego sprzętu audiowizualnego oraz wszystkim koleżankom-logopedom za uczestnictwo w szkoleniu.

Danuta Kucia

SERCE A ALKOHOL



Chociaż toksyczne działanie alkoholu znane było już od dawna, to dopiero w ciągu ostatnich 20 lat zbadano jego wpływ na układ krążenia. **U prawie połowy osób uzależnionych występują choroby serca - kardiomiopatia i niewydolność krążenia oraz zaburzenia rytmu** spowodowane toksycznym działaniem alkoholu oraz brakiem potasu i magnezu w organizmie.

Okazjonalne picie powoduje niewielki wzrost skurczowego ciśnienia krwi. U osób, które piją dużo, wzrost ciśnienia krwi jest znaczny. 11% nadciśnienia tętniczego u mężczyzn i 2% u kobiet jest spowodowane konsumpcją alkoholu.

Zwrócono uwagę na fakt, że u zmierzających alkoholików rzadko stwierdza się zmiany miażdżycowe w tętnicach wieńcowych, czego przyczyną może być współistniejące zwykle niedożywienie. Nie jest to jednak jedyna przyczyna zahamowania miażdżycy. Dowiedziono bowiem, że alkohol zmienia metabolizm lipoprotein, zwiększając stężenie działającego przeciwmiażdżycowo cholesterolu frakcji HDL i jednocześnie obniżając stężenie LDL. Poziom całkowitego cholesterolu nie wykazuje większych wahań. Czynnikiem odpowiedzialnym za korzystny wpływ alkoholu na miażdżycę jest jego pierwszy metabolit - aldehyd octowy. Powoduje on szybsze usuwanie cholesterolu LDL z krążenia. Część alkoholików posia-

da podwyższone stężenie triglicerydów w krwi. Zjawisko to prawdopodobnie występuje u osób, które już wcześniej miały tendencję do wzrostu poziomu tych lipidów.

Alkohol, oprócz wpływu na metabolizm lipoprotein, wykazuje korzystne działanie na funkcję płytek krwi. Negatywna rola płytek w powstawaniu miażdżycy polega na zlepianiu się i tworzeniu przysięciennych zakrzepów oraz na zwiększonej produkcji związków uszkadzających śródbłonek naczyń i powodujących rozrost komórek błony mięśniowej naczyń. Zjawiska te inicjują powstawanie płytek miażdżycowych w naczyniach krwionośnych. Alkohol etylowy hamuje zlepianie się płytek krwi.

Badania obejmujące 832 osób pijących alkohol wykazały wyższe stężenia cholesterolu HDL (cholesterol "dobry" chroniący przed miażdżycą) i niższe poziomy cholesterolu LDL (cholesterol "zły", odpowiadający za rozwój miażdżycy) w krwi, w porównaniu z niepijącymi. Zjawisko to było niezależne od wieku oraz masy ciała i palenia papierosów. Rodzaj alkoholu nie miał znaczenia jedynie w przypadku piwa, które obniżało zawartość triglicerydów.

Powyższe dane były powodem do wysunięcia wniosku, że spożywanie małych ilości alkoholu może zmniejszyć zagrożenie miażdżycą i chorobą wieńcową. Jednak u nałogowo pijących chorych,

którzy już cierpią na chorobę wieńcową, ryzyko śmierci wzrasta trzykrotnie, a u tych, którzy jednocześnie palą - czterokrotnie.

Według Brytyjskiego Towarzystwa Internistów, Psychiatrów i Praktyków Ogólnych równowaga między ryzykiem a korzyściami spożywania alkoholu zmienia się na stronę korzyści przy małej konsumpcji.

Wiele towarzystw naukowych reprezentuje pogląd, że do 30 g brandy, wódki lub kieliszek czerwonego wina dziennie hamują rozwój miażdżycy.

Opierając się na wynikach badań MONICA (monitorowanie tendencji i czynników determinujących występowanie chorób sercowo-naczyniowych, Monitoring of trends and determinants in cardiovascular disease) naukowcy francuscy Renaud i de Lorge-ril wyjaśnili zjawisko "francuskiego paradoksu" polegające na zdrowotnych właściwościach czerwonego wina. Stwierdzono bowiem zdecydowanie mniejszą umieralność z powodu choroby niedokrwiennej serca we Francji, pomimo przeciętnego spożycia tłuszczów nasyconych i stężenia cholesterolu we krwi podobnego jak wśród mieszkańców Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Roczna śmiertelność z powodu choroby wieńcowej na 100.000 mężczyzn w wieku 35-64 lat wynosiła 78 w Tuluzie, 348 w Belfaście oraz 380 w Glasgow.

Redaguje zespół: Jerzy Wyczasany - redaktor naczelny, Sabina Jakubowska-Kocot, prof. dr hab. Marian Stolarczyk, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc
Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

PIĘKNO ZAPOMNIANE

*"Już się nie ozwie z boru róg pastuszy
echem dalekim o wieczornej porze,
(...)*

*I głos piszczałki z wiatrem nie przyleci,
dzisiaj od innej tętnią wsie muzyki ...".*

Tak pisał Kazimierz Moszyński w jednym ze swoich wierszy w 1959 r.

Zmieniający się w błyskawicznym tempie krajobraz kulturowy i architektoniczny naszego kraju, regionu i wiosek powoduje, że najmłodsze pokolenie nie zna już nie tylko dźwięku piszczałki, jaki dochodził niegdyś z odległych łąk, ale również nie zna rodzimych zwyczajów i obrzędów, podań, przyspiewek a także sprzętów codziennego użytku swoich prabab i babć. Dzieże, niecki, kołowrotki, maśniczki, gliniane i żeliwne garnki, cepy, miedlice itd. nabrały charakteru iście archaicznego. Uznane za przestarzałe i niemodne niejednokrotnie zostają wyrzucane na śmietnik. Szkoda, bo mają one czasem wartość muzealną.

Nagły przypływ nowego, gwałtowny "skok cywilizacyjny" zmienia nieodwracalnie krajobraz wsi naszej polskiej, powodując także niebezpieczeństwo "odcięcia się" od tradycji i powolną utratę tożsamości kulturowej; a przecież *"świadomość przynależności do określonej rodziny, społeczności lokalnej, w której przyszło nam żyć, a na koniec narodu i państwa jest nam konieczna do uzyskania poczucia bezpieczeństwa w otaczającym nas świecie. Niezwykle istotne w tym procesie jest poznanie wspólnoty historii lokalnej, której członkami z mocy prawa jesteśmy"* - uświadamia nam prof. dr Andrzej Pankowicz we wstępie swojej książki pt. "Brzesko. Studium miasta prywatnego w okresie staropolskim".

Dzieci i młodzież ostatnimi laty zalewana wręcz kulturą obcą nazbyt łatwo ją sobie przyswaja, zapominając czy nawet gardząc wartościową sztuką rodzimą. To nasze dziedzictwo. Musimy go strzec i przechowywać w pamięci także dlatego, że *"kultura ludowa jest tym cudownym zwierciadłem, które pozwala narodowi patrzeć w przeszłość oraz oglądać swoją młodość"* - jak to trafnie ujął historyk prof. dr Franciszek Bujak pochodzący z Maszkenic.

Szkoda wielka, że nie możemy dziś oglądać lat dziecinnych profesora Bujaka poprzez pryzmat jego rodzinnego domu w Maszkenicach, który popadł w ruinę. Szkoda, że nie znalazła się żadna instytucja lub firma, która podjęłaby w porę działania zabezpieczające, że nie urządzono tam izby - muzeum. Dom ten, pochodzący z pierwszej połowy XIX w., kilkanaście lat temu był ciekawym i pięknym

motywem prac malarskich taranowskich artystów. Szkoda, że pozostał dziś utrwalaony li tylko na płótnach (m.in. Wiesława Röhrschefa). I już tylko ostatnie białe wapnem cztery ściany związane na zrąb i stropowa belka z wyciętym monogramem IHS i datą: "RP 1840" przywodzą dziś wspomnienia nie tak odległej przeszłości historii ...

Zmienia się krajobraz wsi polskiej, a kultura ludowa odchodzi coraz bardziej w zapomnienie.

Modny w ostatnich latach szkolny program edukacyjny wychowania regionalnego wydaje się być więc szczególnie pożyteczny i głęboko uzasadniony właśnie teraz. Edukacja regionalna promowana przez muzea, izby regionalne, ośrodki kultury i szkoły daje bowiem taką możliwość "patrzenia w przeszłość". "Patrzeć w przeszłość" to znaczy czerpać z historii kultury lokalnej, poszukiwać i poznawać własne korzenie. Najmłodszy mieszkaniec powinien pojąć wiedzę na temat specyfiki i wartości swojego regionu we wszystkich obszarach (geografia, przyroda, kultura i sztuka), aby mogli być w przyszłości świadomymi przynależności do wspólnoty lokalnej z całym jej bogactwem kulturowym. W szczególny sposób blok przedmiotów humanistycznych, a w nim nauczanie sztuki powinny uruchomić proces myślenia twórczego i postrzegania świata poprzez bogactwo walorów historycznych, artystycznych i estetycznych zaczerpniętych z najbliższego otoczenia uczniów, bo poznanie specyfiki własnego regionu kształtuje także postawy "otwarcia się", czyli lepszego zrozumienia i szacunku dla innych kultur, także w wymiarze europejskim.

Krajobraz ziemi brzeskiej kryje w sobie wiele unikalnego piękna zakłętogo w zabytkach powszechnie już znanych, upowszechnianych i ciągle odkrywanych, by powiedzieć także: odkopywanych z ziemi najdawniejszych klejnotów przeszłości.

Krajobraz kulturowy naszego regionu to także pejzaż okolicznych wsi wraz z ich mieszkańcami kultywującymi jeszcze gdzieś tam pewne zwyczaje i obrzędy (jak na przykład wieczorne Majówki odprawiane przy przydrożnych kapliczkach). Wiele elementów wiejskiego folkloru zostało już niestety zartartych (w przeciwieństwie do innych regionów Polski), jak chociażby regionalne stroje



Tradycyjny wypiek chleba

ludowe noszone dawniej przez gospodarzy w dni świąteczne i w każdą niedzielę. Coraz bardziej ulegają zapomnieniu zwyczaje bożonarodzeniowe. Rzadko można już spotkać np. prawdziwych kołodźników z szopką, odwieczających gospodarzy, w zapomnienie odchodzą również tradycje wielkanocne. Zatarcie tradycyjnych obrzędów jest także widoczne na wiejskich uroczystościach, jak na przykład oczepiny na weselach. Rozwój technologii rolniczej i chemizacji sprawiły, że z pół zniknęły już prawie całkowicie strachy na wróble strzegące wiosennych zasiewów przed ptactwem; zniknęli też żniwiarze wiążący powrośłami snopy zboża, które złożone w dziesiątkach czekały na ścierniskach, by trafić do stodoł, a później być wymłócone cepami. Ze zmielonego w żarnach ziarna pieczono chleb ... Ale jeszcze gdzieś tam tworzy na wsi swoje rzeźby jakiś twórca ludowy, jeszcze gdzieś wypłatają wiklinowe kosze, rozpalają drwa w czarnym piecu pod pieczenie chleba ... i jeszcze gdzieś malwy przy chalupie i nasturcje kwitnące przy drewnianym płocie, gniazdo bocianie na gruszy i drewniany wóz mleczarza zaprzężony w parę koni przypominają nie tak dawny obraz wsi naszej polskiej, wsi brzeskiego Powiśla i Pogórza.

Zadaniem edukacji jest ten krajobraz utrwalać w świadomości najmłodszych, którzy tu mają swoje korzenie.



Zrujnowany dom prof. F. Bujaka w Maszkienicach

Szczególnym elementem naszego krajobrazu kulturowego i architektonicznego są stosunkowo dobrze zachowane chałupy drewniane, na przykład w Mokrzkach. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu można było poznać z autopsji drewnianą chałupę o konstrukcji zrębowej z czterospadowym dachem krytym strzechą, ze ścianami od południa białymi wapnem, a od północy gaconymi suchymi liśćmi i słomą. Był to bodaj najstarszy w Mokrzkach (a może i w całej okolicy?) przykład świetnie (!) zachowanej chałupy pochodzącej z połowy XIX w. Już jej niestety nie ma. Większość drewnianych domów, które zachowały się do chwili obecnej przy ul. Wiślanej w tej miejscowości, są dużo późniejsze - pochodzące z końca XIX i pocz. XX w. Wszystkie mają dachy dwuspadowe

kryte dachówką, co było związane z uruchomieniem produkcji cegielni w Jasieniu koło Brzeska. Charakterystyczną cechą chałup w Mokrzkach jest ich założenie ulicowe. Zgrupowane w określonym ciągu nadają tej miejscowości specyficzny urok krajobrazowy. Cała zabudowa drewniana posiada konstrukcję zrębową "ze zgrubsza obciosanych belek". Szpary między belkami uszczelnia glina bielona wapnem. Chałupy posiadają zazwyczaj dwie izby, sień oraz pomieszczenia gospodarcze, np. komory. Ważnym elementem dla kultury ludowej są zdobione belki stropowe w tych domach (zwane stragarzem), w których wycinano rozetę, monogram IHS i datę budowy. Forma rozety występowała też często jako element zdobniczy w drzwiach wejściowych. Innym elementem dekoracyj-

nym charakterystycznym dla wiejskich domów są częste, ciekawie wycięte podokienniki w obramieniach okiennych. Wszystkie te elementy zdobnicze domów, jak również ornamentyka pojawiająca się na innych przedmiotach, np. metalowych skoblach, drzwiczkach piecowych, siekierkach i innych dziełach kowalskiego rzemiosła kryją w sobie swoiste piękno kultury ludowej. Krajobraz kulturowy naszych wsi tworzą także budynki gospodarcze, np. kryte strzechą stodoły czy przydomowe studnie, wśród których można jeszcze zobaczyć studnię z żurawiem. Ważnym elementem tego krajobrazu są wreszcie liczne przydrożne kapliczki, figury i krzyże. Wyobrażają one najczęściej postaci Matki Boskiej, Chrystusa i świętych: bpa Stanisława i Jana Nepomucena. Jako przykład można tu podać zbudowaną w Mokrzkach ok. 1930 r. z fundacji Jana Goetza Okocimskiego kamienno-betonową kapliczkę w kształcie słupa z rzeźbą św. Jana Nepomucena, pochodzącą z pocz. XIX w.; a także posąg Chrystusa Frasobliwego z 1896 r., wzniesiony na płaskorzeźbionym postumencie; czy liczne w okolicy figury wykonane przez Wojciecha Samka - rzeźbiarza z Bochni.

"Każda epoka ma swe własne cele ..." - pisał poeta. Rozwój cywilizacji przynosi nowe osiągnięcia, nowe trendy myślowe. Jest to wielka siła niewątpliwie służąca społeczeństwu, proces potrzebny, który trwać będzie nadal, bo trzeba ciągle poszukiwać, odkrywać, tworzyć ... Nie wolno nam jednak (jak pouczają wielcy) jako narodowi świadomeму swoich korzeni całkowicie się od nich odcinać. "Nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść." Te słowa poety skierowane "do młodych" wydają się więc być i dzisiaj jakimś edukacyjnym przesłaniem w aspekcie naszej rodzimnej kultury. Dlatego tak ważną rolę do spełnienia mają wszystkie działania popularyzatorskie kultury ludowej, bo istotnie istnieje potrzeba "rewaloryzacji wsi, czyli jej odnowy, połączonej z ochroną wartości kulturowych ..." - jak stwierdza znakomity historyk sztuki dr Marian Kornecki.

W nierozzerwalnym związku z krajobrazem kulturowym pozostaje krajobraz botaniczny, tak więc potrzebę "rewaloryzacji wsi" należy także odnieść do otoczenia ochroną zasobów naturalnych. Przykłady bezmyślnie wycinanych drzew "usprawiedliwiane" rzekomym "porządkowaniem" krajobrazu narzucają wręcz konieczność wspomnienia o tym problemie.

W powyższej refleksji nie chodzi oczywiście o rozniesienie wizji obsesyjnego tworzenia skansenów. Nie da się wszystkiego zachować. To niemożliwe. Ważne jest jednak, by najmłodszy pokolenie poznało odrębność i wartość swojej kultury, by w swej świadomości potrafili utrwaląć piękno zapomniane ...

Tekst i fot.: Joanna Maderska



Zanikający krajobraz wiejski

Wspomnienie - jak zostałem oficerem

Każdy przeżyty dzień przybliżył nas do kresu wędrówki po ziemi rodzinnej - ojczyście. Wielu z nas siedemdziesięciolatków dokonuje obrachunku pozostawionych za sobą dni, miesięcy i lat. Często zastanawiam się nad tym, jak to się stało, że związałem się z wojskiem na długi okres? Czy nie było innej możliwości odmiany swego losu?, co robiłbym dzisiaj w innej sytuacji? Powoli próżne stają się te rozważania, ale nawiedzają mnie często i skłaniają do uzewnętrznienia się.

Moja rodzina nie miała znaczących tradycji wojskowych. Michał Gurgul - dziadek ze strony matki nie służył w wojsku. Jego syn Wiktor, a mój wujek urodzony w 1882 r., służył w armii austriackiej i jako szeregowiec 57. Pułku Piechoty Wojsk Polskich w Tarnowie i został zwolniony z wojska w styczniu 1919 r. Wawrzyniec Góral - dziadek ze strony ojca i jego najstarszy syn byli uczestnikami I wojny światowej i zostali inwalidami. Mój ojciec - Zygmunt Góral powołany do wojska w 1923 r. przesłużył zaledwie 6 miesięcy, z czego jeden spędził w szpitalu lecząc zapalenie puc. Był zdyscyplinowanym żołnierzem i dobrym strzelcem. O zwyczajach podoficerów i ich stosunku do żołnierzy nie miał najlepszego zdania. Mimo wszystko nosił w sercu głęboki żal, że tak szybko skończyła się jego żołnierska kariera z notatką o niezdolności do dalszej służby wojskowej. Niechętnie o tym wspominał.

Teraz o sobie. Do wybuchu II wojny światowej, a miałem wówczas niepełne 10 lat, żołnierzy widywałem sporadycznie. Wstyd się przyznać, ale ułana z szablą i na koniu nie widziałem. Dopiero okres II wojny światowej dostarczył mi większych wrażeń. U jednych żołnierzy dostrzegałem oznaki klęski, u drugich - euforię zwycięstwa. Poznałem też uciążliwość prac przy inżynierskiej rozbudowie fortyfikacji obronnych, do czego zmuszał nas okupant. Doznania wyniesione z tego okresu pozwalały mi na zrozumienie niebezpieczeństwa i trudów służby wojskowej zwłaszcza podczas wojny. Do dziś pamiętam zamrażające trupy niemieckich żołnierzy, świsł pocisków i wybuchy bomb. Tego rodzaju wrażenia ustawały mnie negatywnie do dłuższego niż potrzeba pobytu w wojsku.

Nie byłem pacyfistą. Wiedziałem, że wcześniej czy później trzeba będzie spełnić ten obywatelski obowiązek. Przewidywałem nie więcej jak 2 lata służby wojskowej po osiągnięciu osiemnastej wiosny życia. Zasadniczy przełom w moim życiu dokonał się po rozpoczęciu nauki w brzeskim gimnazjum (luty 1945 r.). Po czterech latach nauki dotarłem do egzaminu dojrzałości i skończyłem 19-ty rok życia. W międzyczasie zaliczyłem przedmiot - szkolenie obronne i dwa miesięczne zgrupowania

polowe w ramach organizacji "Służba Polsce". Tam zapoznałem się bliżej z wojskową dyscypliną i skoszarowanym życiem pod namiotami. Miałem więc przedsmak tego, co ewentualnie może się przydać w wojsku. Uczestniczyłem wówczas w różnych zawodach sportowych (biegi, rzuty, skoki).

Podczas drugiego zgrupowania (r. 1948) zaproponowano mi bezpłatne studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, z późniejszym przeznaczeniem do pracy w wojsku. Z tej oferty nie skorzystałem. Lubilem sport tylko jako rozrywkę, ale praca w tej dziedzinie mi nie odpowiadała. Przede mną była jeszcze do ukończenia II klasa licealna i matura, chociaż mogłem z tego zrezygnować, przyjmując wspomnianą ofertę. Postanowiłem dokończyć naukę w średniej szkole, a potem myśleć o dalszych studiach.

Zdając maturę wiedziałem, że podjęcie dalszych studiów w systemie dziennym będzie raczej niemożliwe do spełnienia. Na przeszkodzie stała trudna sytuacja rodzinna, głównie finansowa. Był dopiero 1949 r., a główny wysiłek kraju skierowano na odbudowę miast, przemysłu i komunikacji. O dostanie pracy nie było trudno. Wiedziałem, że gdy nie podejmę studiów wyższych, czeka mnie niechybnie pobór do wojska. Rozpoczęcie i przerywanie pracy na czas odbywania służby wojskowej też mnie nie zadowalało. Planowałem pracować i studiować zaocznie. W tej sytuacji postanowiłem uprzedzić fakty i uregulować swój stosunek do służby wojskowej bezpośrednio po maturze. W rezultacie moich poczynań stanąłem przed komisją kwalifikacyjną i otrzymałem skierowanie do Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy w Opolu.

Roczne przeszkolenie wojskowe było dotąd przywilejem poborowych z cenzusem, czyli takich, którzy ukończyli szkołę średnią lub wyższą. Początki takiego kształcenia oficerów rezerwy w Polsce sięgają 1921 r. Absolwenci szkół oficerów rezerwy podlegali później powoływaniu na ćwiczenia wojskowe (manewry) i awansowali na kolejne stopnie wojskowe, w tym oficerskie. Przerwała to II wojna światowa. Wznowienie takiego szkolenia nastąpiło w 1948 r. W ten sposób zapewniano przygotowanie kadr wojskowych w przypadku ogłoszenia powszechnej mobilizacji na wypadek wojny. Kto chciał, mógł zgodnie z zawartym kontraktem pozostać na określony czas w wojsku.

Pod koniec lat czterdziestych w porównaniu do okresu międzywojennego wystąpiła w tym względzie zasadnicza różnica, o której niewiele z nas wiedziało. Polegała na tym, że o dalszych losach i przejściu do rezerwy nie decydował zainteresowany tylko właściwe or-



Płk F. Góral

gana wojskowe. Już w 1949 r. zdarzyło się, że znaczna część podchorążych rezerwy po otrzymaniu pierwszego stopnia oficerskiego (chorążego) pozostała w wojsku wbrew własnej woli. Tylko ci, którzy zostali uznani za "niepewnych klasowo", odeszli do rezerwy w stopniach podoficerskich bez żadnych problemów. Dla "wybrańców" zamiast rocznej służby wojskowej zrobiło się kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat harówki.

Znalazłem się w tej grupie. Do dziś rozważam, czy to był mój błąd, czy tylko przypadek, czy też przeznaczenie? Zanim doszło do tego, pozostawałem pod ciągłym wrażeniem podnoszenia z ruin naszej gospodarki i odbudowy Polski. Cieszyłem się z obiecaną suwerenności i niepodległości. Wiedziałem, że sytuacja polityczno-wojskowa na naszym globie jest nie najlepsza, ale nie przewidywałem, że jej eskalacja rozwinię się tak daleko. Zdawałem sobie sprawę z faktu, że niezależnie od warunków wcielenia do Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy będę poddany określonej indoktrynacji, że moje losy mogą zależeć od woli czynników wojskowych i zaangażowania w rozwiązywanie nabrzmiałych problemów. Trzeba było być bardzo ostrożnym w ujawnianiu własnych poglądów. Dla mnie zatajenie faktu, że posiadam rodzinę za granicą pomogło mi dostać się do SKOR-u, ale uniemożliwiło przejście do rezerwy. W pewnym czasie stało się jasnym, że utraciłem kontrolę nad kierowaniem własnym losem.

Szkolną Kompanię Oficerów Rezerwy Broni Pancernych w Opolu opuściłem wcześniej niż inni koledzy po przeniesieniu mnie do Oficerskiej Szkoły Broni Pancernych w Poznaniu. Co było tego przyczyną, do dziś pozo-

staje tajemnicą. Wpływ mogły mieć trzy fakty. Pierwszy - to zgłoszenie się przedwcześnie do poboru. Drugi - napisanie raportu o zmianie profilu SKOR-u na topograficzny. Trzeci - odkrycie u mnie predyspozycji dowódczych. Zapomniano o motywach, jakie kierowały mną przed rozpoczęciem służby wojskowej. Później okazało się, że nie byłem w tym odosobniony. Moi koledzy, którzy pozostali w Opolu, rozczarowali się dopiero 9 września 1950 r., kiedy po promocji kilkunastu z nich otrzymało nakaz pozostania w wojsku. Mnie spotkało to kilka dni wcześniej - 1 września 1950 r. Sprzeciw niektórych zakończył się procesami i kilkuletnimi pobytami w więzieniu za odmowę wykonania rozkazu.

Po tych przeżyciach przyszedł czas na trzeźwą ocenę sytuacji. Zamiast ubolewać nad tym, co się stało, wziąłem się solidnie do roboty. Nie opuszczały mnie jednak myśli, jak ułożyłoby się moje życie, gdybym nie poszedł do wojska, albo - powrócił z wojska do cywila po dwóch latach służby. Takie konsekwencje ponosili ci, którzy ujawnili zbyt późno pobyt kogoś z rodziny za granicą, przynależność do akowskiego ruchu oporu, wyrażali zachwyt nad amerykańskim uzbrojeniem itp. W pewnym sensie decyzje władz wojskowych wyprzedziły moje oczekiwania. Już po roku od zdania matury usamodzielniałem się finansowo i mogłem pomagać rodzinie w trudnych sytuacjach.

Zaczynałem służbę zawodową od stopnia chorążego (wówczas pierwszy stopień oficerski) i stanowiska dowódcy plutonu czołgów. Starałem się wywiązywać z tych obowiązków jak najlepiej, co umożliwiało kolejne awanse w stopniu i zajmowaniu wyższych stanowisk. Nie chciałem zaprzepaścić możliwości wyższych studiów wojskowych. W miarę stabilizacji sytuacji polityczno-militarnej zawsze występowała możliwość opuszczenia szeregów wojska i przejścia do pracy w cywilu już ze znacznym doświadczeniem organizacyjnym. Takie warunki zaistniały na przełomie lat 1955/56 w okresie pierwszych redukcji stanu liczebnego wojska. Pech chciał, że w tym czasie byłem już na II roku studiów w Akademii Sztabu Generalnego WP.

Do akademii wytypował mnie Oddział Kadr Okręgu Wojskowego. W wojsku nad rozkazami się nie dyskutuje. Można je tylko wykonać w nieco inny sposób. Propozycję przyjąłem jako wyróżnienie i przyjąłem nie wiedząc jeszcze o możliwych redukcjach. Wprawdzie redukcja objęła także słuchaczy akademii, ale nie wszystkich. Skorzystało z tego kilku moich kolegów z Fakultetu Wojsk Pancernych. Czy dobrowolnie, czy z nakazu?, tego nie wiem. Z tej możliwości nie skorzystałem, a była to legalna droga odejścia do rezerwy. Wojsko gwarantowało dwuroczne uposażenie na okres przystosowania się do nowych warunków i zdobycia nowego zawodu, a cywilne studia wyższe trwały ponad trzy lata. Szkoda mi było zniweczyć dotychczasowy dorobek i zaczynać wszystko od nowa. Na



Mjr F. Góral (wysunięty do przodu) podczas inspekcji oddziałów WOPK, 1964 r.

mojej decyzji zaważył nabyty sentyment do wojska, a może stchórzyłem przed nowymi wyzwaniem?

Sądzę, że zadecydowała o tym ambicja i chęć robienia dalszej "kariery" w wojsku zapoczątkowanej bardzo dobrymi wynikami. Później już nigdy nie pomyślałem o pracy w cywilu, a nawet trochę się jej obawiałem. Byłbym zbyt "ostry" dla podwładnych i niewygodny dla przełożonych z uwagi na moje spojrzenie na minioną, a także i obecną rzeczywistość.

Dzisiaj (już jako oficera w stanie spoczynku od 11-tu lat) cieszy mnie duża popularność wojska jako instytucji. Szacunek dla munduru przechodzi jednak dziwne koleje losu. Nabiera znaczenia w krytycznych sytuacjach, maleje w okresie stabilnego spokoju. Martwi mnie uchylanie się chłopców w wieku poborowym od służby wojskowej. Obwiniam za to rodziców i stosowane metody. Nawet w okresie zniewolenia narodu zjawisko to nie występowało na taką skalę jak obecnie. Zawsze ubolewałem nad tym, że mundur żołnierza kalano kierowaniem żołnierzy do różnych prac i posług nie mających nic wspólnego ze szkoleniem.

W końcowym okresie służby bolało mnie i to, że dla własnego bezpieczeństwa musiałem dojeżdżać do pracy w cywilnym garniturze. Z dawnych lat przypomina mi się niechlubna zależność kadry od aparatu partyjnego, a nawet młodzieżowego. Przeciwnie do ich życzeniom było niekiedy równoznaczne z końcem kariery na dowódczym stanowisku w garnizonie. W przeszłości zdarzało się i tak, że szybki awans traktowano jako coś niewiarygodnego. Odczułem to na własnej skórze. Kiedy w 1956 r. przyjechałem na urlop do rodzinnej miejscowości, od jednego z jej mieszkańców usłyszałem takie zdanie: "Ale musiałeś być czerwony, skoro już jesteś kapitanem". Miałem wówczas za sobą sześć lat służby, którą zaczynałem od stopnia chorążego i przestraszyłem się. Zadawałem sobie pytania - za kogo mnie uważają, czy za uczciwą pracę nie należy się satysfakcja, czy stałe

pozostawanie pod rozkazami i sumienne wykonywanie obowiązków to coś złego, a może trzeba było być buntownikiem i skończyć w więzieniu? Dzisiaj byłbym bohaterem, gdybym dożył do chwili obecnej.

Rezygnuję więc z zamiaru dokonywania głębszej analizy tego, co było, a jak wygląda to dzisiaj. Od kilkunastu lat wojsko żyje w całkowicie odmienionej sytuacji bez mego udziału. Funkcjonuje cywilne Ministerstwo Obrony Narodowej. Zmieniły się sojusze. Z mojej centralnej instytucji MON - Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego WP, pozostały szczątki. Zmniejsza się stan osobowy i maleją fundusze przeznaczane na wojsko. Kiedyś cieszyłem się, gdy czas służby i pieniądze na szkolenie wojska były właściwie wykorzystane. To, co robiłem, napało mnie dumą, a noszenie munduru traktowałem jako wyróżnienie. Nie zdjąłem go wcześniej mimo nadarzających się okazji. Ceniłem karność, punktualność, sumienność, dokładność i lojalność bez przesady. Tak był uformowany mój charakter wyniesiony z domu rodzinnego. Zawsze starałem się być sprawiedliwy w ocenie innych i tego życzyłem sobie od przełożonych.

Kiedy ukształtował się mój sentyment do munduru? To trudne pytanie. Jako chłopiec nie wiedziałem o tym, że jest to trudny i niebezpieczny zawód wymagający podporządkowania życia rodzinnego służbie wojskowej. Dopiero gdy zostałem oficerem, przekonałem się, że "romantyzm" życia mundurowego, wypaczany często przez "cywilów", polega na wyrzeczeniu się wielu przyjemności im dostępnych. Przeszedłem w stan spoczynku w 1990 r. z satysfakcją dobrze spełnionego żołnierskiego obowiązku i nie wstydę się tego. Mogę tylko ubolewać nad tymi, którzy w chrońnym zaslepieniu negują dawne osiągnięcia gospodarcze, w tym i wojska.

płk dypl. w st. spocz. mgr
Franciszek Góral

"LUD KATOLICKI" I "PIAST" O ŻYCIU SPOŁECZNO-POLITYCZNYM ZIEMI BRZESKIEJ W LATACH 1919-1939

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w powiecie brzeskim na powierzchni około 849 km mieszkało 96.197 osób, z czego na Brzesko przypadało 3.144 mieszkańców (w 1921 r.). Ponadto na terenie powiatu znajdowało się miasteczko Wojnicz z 1910 mieszkańcami, były trzy osady o charakterze miejskim (Czchów, Radłów, Zakliczyn), które jednak wcześniej utraciły prawa miejskie, istniało 105 wsi. Powiat był zniszczony działaniami wojennymi w 1914 i 1915 r., rekwizycjami i świadczeniami obowiązkowymi. Wiele ról nie było uprawianych z braku siły pociągowej, a nad Uswicą i Dunajcem ciągnęły się nie zasypane linie wojskowych umocnień polowych, które również ograniczały możliwość uprawy ziemi. Drogi główne były w fatalnym stanie, a gminne w okresach roztopów i jesiennych deszczów tylko z trudem można było pokonać przy pomocy zaprzęgu konnego. Mosty na Dunajcu, Uswicy były zaledwie prowizorycznie odbudowane.

Mieszkańcy powiatu ubierali się nędznie, na co dzień w okresie letnim chodzono boso. Głód bardzo często zaglądał do chaty wiejskiej i mieszkania robotnika. W 1919 r. "Lud Katolicki" - organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, napisał, że "rolnik, który posiada - 5 morgów ziemi ..., chleba mało widzi, tylko ziemniaki i bób i to rzadko okraszony, gdyż na słoninę i masło go nie stać". Do takiego codziennego pożywienia wypada dodać kapustę z grochem i ziemniakami oraz żur z ziemniakami jako jadło codzienne. Nie brakowało wówczas w powiecie brzeskim takich domów, w których chleb zamykano, wydzielając dwa razy dziennie jego skromne porcje dla domowników. W Brzeźnicy koło Radłowa, skąd nadszedł ten list do redakcji, mieszkało wówczas 260 gospodarzy, ale tylko 14 z nich było zasobniejszych w ziemię. Tu dodać wypada, że "Lud Katolicki" był skwapliwie czytany w mieście i na wsi brzeskiej, bo w nim ks. Paweł Wieczorek drukował swoją powieść z życia emigracji polskiej w Prusach pt. "Wędrowne ptaki". Gazeta ta rok później tak opisuje trudności życia codziennego: "Mogą zziębnięte dzieci biedaków po miastach z głodu w ściany chyba wbijać zęby, mogą po szpitalach chorzy na tyfus (wówczas szalejący) mrzeć z

zimna i głodu. To nikogo nie obchodzi".

Przy takich trudnościach odbudowywano i organizowano państwo polskie. Organizację tymczasowych organów władzy państwowej określał dekret z dnia 22 listopada 1918 r., wydany przez Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. 28 listopada 1918 r. został ogłoszony dekret wyznaczający na dzień 26 stycznia 1919 r. wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Mimo ogromnej nędzy, od tego momentu życie polityczne Brzeska i jego okolic zostało zdominowane przez działalność polityczną. W tych okolicach ścierały się przede wszystkim wpływy PSL "Piast", PSKL, PSL-Lewicy, Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Prawicy Narodowej. Miały tutaj swoich zwolenników, chociaż mniej licznych, również i inne partie polityczne, jak np. Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Demokracja czy Stronnictwo Chłopskie ks. Eugeniusza Okonia.

Od początku grudnia 1918 r. rozpoczęła się akcja wyborcza głównych ugrupowań ludowych, chrześcijańskich, narodowych i socjalistycznych. „Piast” obok akcji wyborczej prowadził intensywną działalność organizacyjną, tworząc na terenie powiatu rady ludowe (gminne). 19 grudnia odbyło się zebranie zorganizowane przez tę partię w Tymowej, w którym uczestniczyło około 200 osób. Z nich pewnie około setki złożyło deklarację przynależności do PSL "Piast". Na tym właśnie spotkaniu wybrano Radę Ludową na czele z Józefem Pachotą (prezes), Janem Szpilą (sekretarz) i Wojciechem Jasnosem (skarbnik). Równocześnie delegatem na Zjazd Powiatowy do Brzeska został wybrany Konstanty Goryl.

W czasie tego spotkania doszło do bardzo ostrej wymiany zdań między Janem Brzękiem a ks. kanonikiem Borowieckim. Rzeczą dotyczyła reformy rolnej, a raczej sprawy przejścia na rzecz planowanej reformy rolnej dóbr "martwej ręki". Ks. Borowiecki bronił własności kościelnej, z czym nie bardzo chciał się zgodzić jego oponent, popierany przez innych uczestników tego wiecu. Przeciwnie PSL "Piast" głosił, że ziemia musi się stać własnością tych, którzy na niej pracują ... Wszelkie wielkie majątki w myśl powyższej zasady winny ulec przymusowej parcelacji pomię-

dzy bezrolnych i małorolnych oraz innych gospodarzy gruntowych". Równocześnie program tej partii mówił o regulacji serwitutów, komasacji gruntów, melioracji, regulacji rzek i potoków, aby produkcja rolna w gospodarstwach chłopskich mogła swobodnie się rozwijać.

Wszystkie liczące się siły polityczne działające w powiecie brzeskim, przynajmniej oficjalnie, głosiły konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i obrony suwerenności państwa. Ale najbardziej radykalny program zgłosiło w tej dziedzinie PSL-Lewica. Nie cieszyli się również większą sympatią socjaliści, do których zbliżyli się "stapińczycy".

Na wiecu w Mokrzyskach, pod adresem socjalistów padło niejedno ostre oskarżenie. Mówiono, że wielu socjalistów, szczególnie żydowskiego pochodzenia, nie myśli o Polsce, ale o interesie własnym. W styczniu 1919 r. "Piast" stwierdził, że PPS składa się z ludzi biednych i bogatych, to jednak tym ostatnim nie przeszkadza, iż jednolicie występują jako żebracy, którzy drogą rewolucji chcą pościć majątki. Gazeta podkreślała, że zdobywają oni zwolenników wśród najuboższych. A dalej bez przesady konstatowała, że chodzi im o to, by chłopów zniszczyć, czego dokonają "przez podnoszenie podatków, reformy agrarne ... zaprzepaszczenie (nacionalizację) handlu i przemysłu".

W tym samym tonie i na takie tematy dyskutowano podczas wieców w Grabnie (4 I 1919 r.), Dębnie i Strzelcach Wielkich (6 I), Zakliczynie (7 I), Maszkienicach i Biadolinach Radłowskich (8 I), Jasieniu i Jadownikach (11 I), w Tymowej (12 I), Gnojniku (12 I), w Iwkowej (13 I), Paleśnicy (14 I) i w innych miejscowościach. Z reguły na te spotkania przychodziło od 100 do 300 osób.

29 grudnia 1918 r. w Brzesku zgromadzili się delegaci - ludowy gmin wiejskich, aby wytypować kandydatów na posłów z PSL "Piast". W spotkaniu tym, jak w wielu innych na terenie powiatu, uczestniczył osobiście Wincenty Witos. On i Jan Dziedzic przewodniczyli obradom. W Brzesku więc ustalono listę kandydatów do parlamentu, z okręgu Tarnów, Pilzno, Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Bochnia. Obok Wincentego Witosy, znaleźli się na niej Antoni Krężel z Porytego Boru koło Pilzna, Jakub Bojko z Gręboszowa - współtwórca Pol-

skiego Stronnictwa Ludowego i PSL "Piast", Jan Bryl z Mikołajowic, Michał Rudnicki - rolnik z Bocheńszczyzny, dr Władysław Kiernik - lekarz z Bochni, Jan Padło - rolnik z Kielanowic koło Bochni, Jan Mączka z powiatu brzeskiego i Józef Gryszewski z Powiśla Dąbrowskiego.

Kiedy czołowi działacze "Piasta" obradowali w Brzesku, (Stanisław ?) Giza i Jan Cholewicki 29 XII zwołali wiec PSL-Lewicy w Szczurowej. Miejscowi działacze "Piasta" ostro wystąpili zarówno przeciwko tej inicjatywie, zwalczając równocześnie program wyborczy tego ugrupowania. PSL-Lewicę uznano za organizację anarchistyczną, bo głosiła ona, że dąży do zupełnego usunięcia z życia gospodarczego właścicieli i posiadaczy wielkich majątków dworskich i ziem kościelnych przez przeprowadzenie drogą ustawodawczą szerokiej reformy rolnej, opartej na przymusowym wywłaszczeniu ... bez odszkodowania. Dla nowo powstających gospodarstw przewidywano państwowy kredyt na budownictwo mieszkaniowe i gospodarcze, inwentarz żywy i martwy, zakup nasion i nawozów sztucznych. Równocześnie zapowiadano, że będzie się dążyć do organizowania pracy na roli na zasadach kooperacji (spółdzielnie). Program dostrzegał konieczność upaństwowienia banków i ograniczenia uprawnień Kościoła katolickiego (ustawowe uregulowania opłat, majątkiem zarządzają komitety parafialne, wybory duszpasterzy). Poza Szczurową zwolennicy Jana Stapińskiego zorganizowali jeszcze kilka wieców, podczas których występowali przeciwko "tworzeniu armii polskiej" i obronie Lwowa. Już tylko te antypolskie wystąpienia wystarczały, aby wszystkich zwolenników

tej partii wykluczyć z PSL "Piast". Takie decyzje zapadły m.in. w Borzęcinie i Szczurowej.

Co prawda 22 listopada 1918 r. wojska ukraińskie zostały wyparte ze Lwowa, ale zacięte walki trwały nadal. Koniec grudnia przyniósł wybuch powstania antyniemieckiego w Wielkopolsce. W styczniu 1919 r. Czesi zaatakowali nieliczne siły polskie na Śląsku Cieszyńskim. Równocześnie na całym froncie wschodnim na Białorusi i Litwie oddziały samoobrony polskiej cofały się pod naporem armii radzieckiej.

Na zebraniach i wiecach PSL "Piast" z oburzeniem piętnowano agresorów i zaborców, domagając się energicznego organizowania i prowadzenia walki w obronie zagrożonego państwa. 2 lutego 1919 r. "Piast" tak pisał o agresji czeskiej: "Wdarli się do tego czysto polskiego kraju ..., jak rabusie, jak rozbójnicy, mordując ... polskich żołnierzy ..., wieszając górników polskich jako "zdrajców". Pochód (ich) przypomina przemarsz pruskich hord, dyszących nienawiścią do Polaków" ... (I dalej) "dziś już otwarcie Czesi piszą i rozwijają zatem silną agitację, że tak zwana Łemkowszczyzna, to znaczy południowa część powiatu sądeckiego, grybowskiego, gorlickiego i jasielskiego i dalej na wschód, ma być wcielona do państwa czeskiego".

Sytuacja polityczna i militarna była bardzo groźna. Dlatego 16 lutego 1919 r. Józef Piłsudski nie zwlekając wygłosił Orędzie do narodu polskiego. "Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by ... naruszano nasze prawo do samodzielnego życia ... By uszczuplano nasze granice ... Dążności naszych sąsiadów spra-

wiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie, lub co najmniej w stosunkach mocno napiętych ... (I dalej konstatował) Polska otoczona przez wrogów, musi posiadać armię, która by mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom. Macie poprzec i rozwijać rozpoczętą budowę wojska, tak by Ojczyzna ... mogła się czuć bezpiecznie". Dalej dowódca I Brygady mówił o odbudowie przemysłu i niezbędnej reformie rolnej, by w ten sposób stworzyć zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i trwałe podstawy jego suwerennego istnienia. On wiedział, że obrony kraju nie można powierzać sojusznikom i rozumiał, że w tym trudnym położeniu Polacy i Polska nie mogą liczyć na zamieszkujące ją mniejszości narodowe.

W tym duchu zabierali głos na wiecach m.in. Marcin Biernat, Jan Sumara i Józef Sumara z Kopalin, Stanisław Kania w Jasieniu, Franciszek Warchał w Uszwi, ks. Jasiak, Węglarski i Korotkiewicz w Zakliczynie, Koczwara i Michałek w Dębnie, Franciszek Dadej i Skorupka w Maszkienicach, Jan Szoł, Jan Pajor, Teresa Szczepańska w Iwkowej i wielu innych. Wszędzie deklarowano poparcie dla Józefa Piłsudskiego i PSL "Piast". Większość z tych wieców kończyła się pieśnią Józefa Wybickiego "Jeszcze Polska nie zginęła", "Rotą" Marii Konopnickiej. Falowały chłopskie i polskie piersi, kiedy z setek ust wydobywały się słowa:

... *"Polski my naród, polski lud,
Królewski szczerp Piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!"*

prof. dr hab. Marian Stolarczyk

BRZESKIE DNI MŁODYCH

Już po raz szósty odbyły się w Brzesku Dni Młodych zorganizowane przez Parafię Maryi Matki Kościoła i św. Jakuba oraz Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Młodzieży "Wzrastanie".

Na program Dni złożyły się m.in.: wyścigi rowerów górskich, pokaz walk AIKIDO, festyn wiosenny wraz z aukcją prac plastycznych, staroci i pamiątek na fundusz wakacyjny, loteria fantowa, konkursy plastyczne, kiermasz książek i czasopism, zawody ogólnospornościowe, koncerty zespołu "Bethesda" oraz chóru "Puellae Orantes".



POZNAJMY SVOJE IMIONA

Eryk

Eryk obchodzi imieniny 18 V (i 9 II). Imię to wywodzi się od starogermańskich słów *era* - "sława, zaszczyt" oraz *rihhi* - "władca" lub "panowanie". Prawdopodobnie miano to było w użyciu wieki przed naszą erą, gdyż drugi jego człon pochodzi wprost z języka indoeuropejskiego i znajduje swe odpowiedniki w wielu językach europejskich (np. *rex* - w łacinie, czy też *rix* lub *rig* w językach celtyckich).

Imię to kojarzy się często z jasnowłosym, nieustraszoną wikingiem, do czego w znacznym stopniu przyczyniły się literatura i film. Ma to jednak pewne oparcie w faktach. Jednym z pierwszych znanych reprezentantów tego miana był Eryk Thorwaldsson zwany Rudym, który skazany za występki na wygnanie z ojczyzny błakał się po morzu, by wreszcie dotrzeć na południowe brzegi Grenlandii, co miało miejsce ok. r. 985. Niedługo potem jego rodacy założyli kilka osad na tej wyspie. Można tu jeszcze dodać, że żyłkę awanturniczą Eryka odziedziczył jego syn Leif, zwany Szczęśliwym, który znany jest z kolei z dotarcia do wybrzeży Ameryki, gdzie "odkrył" on kraj nazwany przez niego Vinlandią.

Miano to jest także imieniem wielu królów skandynawskich, noszących zresztą wiele malownicze przydomki, jak norwescy: Eryk I Krwawy Topór (928-933) i Eryk II Wróg Księży (1280-1299); duńscy: Eryk I Zawsze Dobry (1095-1103), Eryk II Pamiętny (1134-1137), Eryk III Jagnię (1137-1146), Eryk IV Denar od Pługa (1241-1250). Po nich panowało w Danii jeszcze czterech Eryków, w tym jeden zwany Pomorskim (1396-1439, zm. 1459), który w istocie był księciem słupskim Erykiem II, spokrewnionym po kądzieli ze słynną duńską królową Małgorzatą (tą od Unii Kalmarskiej, jednoczącej Norwegię z Danią). Jeśli chodzi o Szwecję, listę władców o tym imieniu otwiera Eryk Zwycięski (980-995), postać o losach barwnych, będących do dziś przedmiotem sporów historyków. Zaprowadził on w Szwecji chrześcijaństwo ponoć pod wpływem swej pięknej żony Sigridy Storrad, która podobno tak naprawdę nazy-

wała się Świętosława i była córką lub siostrą Mieszka I z Polski. Sagi współczesne Erykowi opowiadają, jakoby król ten, jeszcze jako poganin toczący walki o władzę z prawowitym następcą tronu, swoim bratankiem, przyobiecał swe życie bogu Odynowi w odstępie dziesięciu lat od wygranej bitwy, a potem, już jako Zwycięski, na wszelki wypadek przeszedł na chrześcijaństwo. Odyn jednak upomniął się o swoje i Eryk w nieznanych okolicznościach poniósł śmierć w stosownym czasie. Po zostali królowie szwedzcy odróżniani byli za pomocą nazwisk swych ojców, mamy więc Eryka Jedvardssona, Knutssona, Erikssona i Magnussona. Pierwszy z wymienionych tutaj nosi dodatkowo przydomek Święty (1156-1160), gdyż podobno był dobrym i nabożnym władcą, a dodatkowo zamordowany został przez złych rywali w Upsali. Jest on właśnie patronem majowego święta wszystkich Eryków. Ostatni z koronowanych Eryków to już przedstawiciel dynastii Waza (1560-1568, zm. 1577), ekscentryczny i szalony, znany z przyłączenia Estonii, ożenku z ubogą dziewczyną oraz uwięzienia swego brata Jana i bratowej Katarzyny Jagiellonki na parę lat w luksusowym wprawdzie, ale zawsze to więzieniu.

Jeśli chodzi o innych, bardziej nam współczesnych reprezentantów tego miana, najsławniejsi to Eric Arthur Blaire (1903-1950), który do historii przejdzie pod pseudonimem George'a Orwell, znakomitego angielskiego pisarza, autora "Folwarku Zwierzęcego" czy "Roku 1984"; Eryk Lipiński (1908-1991), polski grafik, satyryk i karykaturzysta; Eric Rohmer (ur. 1920), francuski reżyser filmowy, przedstawiciel tzw. nowej fali czy wreszcie Eric Clapton (ur. 1945), amerykański muzyk, kompozytor, gitarzysta i wokalista, autor i wykonawca wielu niezapomnianych utworów. Sława na przekór wszystkiemu dotyczy z kolei osoby Ericha von Dänikena, szwajcarskiego autora licznych opracowań paranaukowych, w których przedstawił całkowitą negację dokonania ludzkości, przypisując wszystkie ważne wydarzenia i dzieła tego gatunku interwencji kosmitów. Czy miał rację? - może kiedyś się dowiemy.

Jeśli chodzi o literaturę i film, to - jak już wspomniano - utrwaliło się prze-

konanie, że dzieło traktujące o Skandynawii nie będzie pełne bez postaci przynajmniej jednego Eryka. Przekonanie to doczekało się nawet uroczej karykatury w postaci filmu "Eric - the Viking".

Imię to jest zazwyczaj stosowane w formie oryginalnej lub zbliżonej do oryginału: ang. *Eric, Erick, Erik*; niem. *Erik, Erich*; hol. *Ericus, Erk*; norw. *Eirik*; szw. *Erik, Jerk, Jerker*; hiszp. *Erico*, wł. *Errico*; fin. *Eero, Erkki, Eerikki*; est. *Eerik*; lit. *Erikas, Erichas*. Co ciekawe, istnieje również, nawet w polskim kalendarzu (imieniny tego samego dnia, co Eryk), żeńska forma tego imienia - *Eryka, Erika, Erica, Eirika, Eri, Erkina, Erke, Erkje*. W języku niemieckim posiada ona w tej chwili wtórne znaczenie, gdyż forma ta oznacza równocześnie wrzos.

Joanna

Joanna obchodzi imieniny 12 V, 24 V i 30 V (oraz 2 i 4 II; 1 III; 17, 21, 24 i 26 VIII). Imię to ma ciekawą etymologię. Podobnie jak formy *Janina, Janet, Jane* wywodzi się od hebrajskiego imienia *Jan*, które znaczy "Bóg jest łaskawy". Powstało wskutek dopracowania do łacińskiej pisowni tegoż męskiego imienia - *Johannus* kobiecej formy *Johanna*. W języku polskim głoskę "h" potraktowano tu jako tzw. "h" nieme, po prostu omijając je w wymowie. W innych językach europejskich imię to uległo analogicznym procesom dla nich charakterystycznym, dzięki czemu obecnie w j. angielskim istnieje forma *Joan*, ale też *Jean*, we francuskim zaś *Jeanne* i *Jeanette*, co z kolei znalazło swe odbicie w spolszczonym *Żaneta*.

Najsłynniejszą przedstawicielką tego miana była, jest i prawdopodobnie pozostanie kontrowersyjna Joanna d'Arc, Dziewica Orleańska (ok. 1412-1431), uboga dziewczyna z francuskiego pogranicza Lotaryngii, wizjonerka i mistyczka, a zarazem żołnierz-bojownik o wolność i honor Francji w czasie wojny stuletniej. Oswobodziła Orlean (1429) i wprowadziła na tron Karola VII, lecz na skutek zdrady możnowładców zazdrośnych o wpływy wydana została Angli-

kom przez Burgundczyków, a następnie oskarżona o czary, przemieszczenie i rozpustę (przejawiającą się m.in. noszeniem męskich strojów) i inne rzeczy, została torturowana i spalona na stosie (30 V 1431 r.), niedługo po śmierci jednak oczyszczona z zarzutów. W 1909 r. beatyfikowana, w 1920 r. kanonizowana. Jest wiecznie żywym motywem inspirującym artystów różnych dziedzin.

Inną na pół legendarną postacią jest tzw. papieżycza Joanna, żyjąca ponoć w IX w. Miała być ona żłaknioną wiedzy, niesłuchanie zdolną dziewczyną z Moguncji, która w przebraniu kleryka studiowała w Atenach i Rzymie, by następnie jako Jan z Anglii zostać wybraną papieżem jako następcą Leona IV (855 r.). Według legendy płeć jej odkryto, gdy podczas procesji porodziła, a następnie wraz z dzieckiem zmarła (lub została ukamienowana). Historia ta po raz pierwszy podana została w XIII-wiecznej kronice Marcina z Opawy, ostatecznie badania dowiodły jednak, że jest to tylko podanie na motywach ludowych (podobne wątki występują wszak i u nas w legendzie o żaczku Nawojce).

Imię to często nosiły utytułowane panie na dworach zachodniej Europy, szczególnie w okresie XII-XVI w. Do najsłynniejszych należą: siostra Ryszarda Lwie Serce, królowa Sycylii i hrabina Tuluzy, oraz jej andegaweńskie następczynie na sycylijskim tronie, zarazem będące władczyniami Neapolu (XIV-XV w.), dalej - królowe Nawarry (XIII-XVI w.), czy wreszcie Joanna Obląkana lub Szalona (1479-1555), córka Izabeli Aragońskiej i Ferdynanda z Kastylii, żona Filipa Pięknego, matka cesarza habsburskich Karola V i Ferdynanda I.

Tytułowaną a zarazem kanonizowaną jest Joanna de Valoise (zm. 1505), królowa francuska, która po pozbawieniu tronu założyła Zgromadzenie Sióstr Annuncjatek i zajęła się niesieniem pomocy chorym.

W Polsce to imię znane jest od późnego średniowiecza, rozpowszechniło się jednak powoli dopiero od XVII-w. Jedną z pierwszych sławnych jest Joanna Grudzińska (1799-1831), księżna łowicka, od 1820 r. żona Wielkiego Księcia Konstantego, który dla niej rzekł się tronu rosyjskiego.

Interesującą regułą okazuje się być bardzo duży udział aktorek w grupie znanych reprezentantek tego miana. Wymienić tu trzeba: Schilling-Popławską (1892-1974), Jedlewską-Pawłowską (1937-1972), Pacułę, Szczerbic, Szczepkowską, Trzepiecińską-Anderman, Żółkowską (nie mówiąc o wielkiej Francuzce - Jeanne Moreau czy amerykańskiej nie gasnącej gwiaz-

dzie oper mydlanych - Joan Collins).

Najsłynniejszą literacko i filmowo postacią o tym imieniu pozostaje Dziewica Orleańska, na drugim miejscu plasuje się zaś Matka Joanna od Aniołów, bohaterka opowiadania Iwaszkiewicza, filmowanego nie tylko w Polsce.

Zuzanna

Zuzanna obchodzi imieniny 24 V (a także 18 II i 11 VIII). Imię to wywodzi się z języka hebrajskiego, gdzie słowo *susan* oznacza "lilię". Miano to wiąże się bezpośrednio z postacią pierwszej znanej reprezentantki, cnotliwej i pięknej Zuzanny, której dzieje opowiada biblijna Księga Daniela. Zuzanna miała być żoną bogatego Joachima i żyć w czasach niewoli babilońskiej (VI w. p.n.e.). Kąpiąc się nad rzeką była namawiana przez rozpustnych staruchów do grzechu, a gdy odrzuciła ich zaloty, ci oskarżyli ją właśnie o cudzołóstwo. Od śmierci wyratował ją prorok Daniel, który dowiódł jej niewinności. Od tego czasu Zuzanna i starcy to częsty motyw w sztuce. Prawdopodobnie samą postać Zuzanny należy uważać jedynie za uosobienie pewnych cnót, których ikonograficznym symbolem jest właśnie lilia, nie zaś za osobę autentyczną.

Drugą świętą o tym imieniu jest równie legendarna męczennica wczesnochrześcijańska, rzekomo siostra papieża Kajusa, ścięta mieczem w r. 295 (święto patronalne 11 VIII).

Imię to jest obecnie dość popularne na całym świecie, o czym świadczą liczne przekształcenia: ang. *Susan, Susanne, Susannah, Sue*; fr. *Suzanne*; skand. *Susanna, Sanna, Sanna*; fin. *Sanni*; hiszp. *Susana*; rum. *Sosana*; węg. *Zsuzsana, Zsuzsa*; lit. *Zuzana, Zuzane, Zuza, Zune*; słow. i cz. *Zuzanka, Zuza, Zuzka*, w polskim kalendarzu jako skrót Zuzanny występuje Zula.

Jeśli chodzi o sławne Polki, wymienić tu trzeba Zuzannę Rabską (1888-1960), poetkę, prozaiczkę i tłumaczkę; Zuzannę Ginczanek, właściwie Sarę Ginsburg (1917-1944), poetkę współpracującą m.in. ze Skamandrem. Sławę światową zdobyły zaś: francuska malarka i graficzka, modelka H. Toulouse-Lautreca i E. Degasa, Suzanne Valaden (1867-1938), francuska tenisistka "boska Zuzanna" - Suzanne Lenglen (1899-1938), amerykańska piosenkarka i kompozytorka Suzanne Vega czy aktorka Susan Sarandon.

Najważniejsze jednak dla popularyzacji tego imienia okazały się Zuzanny literackie, muzyczne bądź filmowe: "Zuzanna" - utwór epicki Jana Kochanowskiego (z ok. 1562 r.), bohaterki "Wesela Figara" P. Beaumarchais czy ballady L. Cohena, wreszcie "Szosza", tytułowa postać powieści I. B. Singera albo bohaterka filmu "Peggy Sue wyszła za mąż".

Była jeszcze kiedyś dobranocka (bodajże czeska) o Zuzce i jej przyjacielu - pomponie od pantofla, ale tego już nikt nie pamięta.

SJK

ZAGRAŁO 500 PIŁKARZY

W ostatni weekend kwietnia na boisku przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku odbyła się druga już edycja popularnego turnieju piłkarskiego amatorów Euro 2001. W zmaganiach wzięły udział 63 drużyny, czyli prawie 500 zawodników.

W kategorii szkół podstawowych najlepszymi okazali się: FC Zwiadowcy, Asy z Kiełbasy i FC Poręba, w kategorii gimnazjów triumfowali: Efendi, Macho oraz Niebiescy. Pierwsze trzy miejsca w klasyfikacji reprezentacji szkół średnich zdobyli natomiast: Torpeda Jasień, Spoko Ketchup i Jaburo Wincenzo. W kategorii otwartej open zwycięzcami okazali się piłkarze startujący w barwach ekipy o wdzięcznej nazwie Biustonosz, wyprzedzając Wojska Polskiego i Brzeskie Tałpany.

Obok drużyn postanowiono także nagrodzić najlepszego zawodnika turnieju, którym ogłoszono Michała Midę z Torpedy i najlepszego bramkarza Łukasza Żytniewskiego z KS Brzesko. Ufundowano ponadto puchar fair play, który odebrał Bartłomiej Kądziołka kapitan Dream Team 2.

Wszyscy zwycięzcy zostali zaproszeni po odbiór nagród na stadion Okocimskiego Klubu Sportowego, gdzie podczas przerwy w meczu z Wolanią Wola Rzędzińska otrzymali z rąk fundatorów puchary i dyplomy. Piłkarze-amatorzy odebrali również gratulacje od starosty Grzegorza Wawryki, burmistrza Jana Musiała oraz radnego Sejmiku Wojewódzkiego Czesława Kwaśniaka. (IW)

ZWYCIĘSKA PASSA

W trzecim meczu wiosennej rundy rozgrywek piłkarskich grupy wschodniej IV ligi Okocimski podejmował na własnym obiekcie drużynę tarnowskiego Tamełu. Okocimski rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść już w pierwszej połowie spotkania. Od pierwszego gwizdka sędziego Gąstała z Wadowic na bramkę tarnowian sunęły ataki gospodarzy. W 3. min. meczu po silnym strzale Sakowicza bramkarz Tamełu odbił piłkę przed siebie, dopadł do niej Turkiewicz i umieścił ją w siatce. Mimo ogromnej przewagi na kolejnego gola blisko 500 kibiców musiało czekać do 45. minuty spotkania, gdy Poskrobko z ponad 20 m nie dał szans golkeeperowi gości. Brzeszczanie schodzili na przerwę prowadząc 2:0. Po przerwie goście, którzy w pierwszej połowie zaledwie kilka razy przekroczyli środkową linię boiska, a właściwie ani razu nie zagrozili bramce Kwieka, zaczęli grać trochę odważniej. W 62. i 65. min. spotkania na czyste pozycje strzeleckie w obrębie pola karnego wychodzili napastnicy gości, ale znakomicie spisał się bramkarz Okocimskiego, który dwukrotnie obronił ich strzały. Odpowiedzią gospodarzy była akcja po której w 67. min. Orzeł uzyskał trzeciego gola. Tarnowianie ambitnie dążyli do uzyskania honorowego gola co udało im się w 84. min., gdy Kieroński po błędzie obrony Okocimskiego znalazł się sam na sam z Kwiekim i tej sytuacji nie zmarnował. Po spotkaniu, które nie mogło wzbudzić specjalnych emocji u kibiców, Okocimski pokonał Tameł 3:1 i zainkasował komplet punktów.

Kolejne spotkanie zespół Okocimskiego rozegrał z zespołem Tymbarku na jego boisku. Długotrwałe opady spowodowały, że do ostatniej chwili nie wiadomo było czy mecz zostanie rozegrany. Obserwator z Zakopanego postanowił, że zawody się odbędą. Dla miejscowych byłoby lepiej, żeby się nie odbyły albowiem ponieśli w nich dawno nie oglądaną w Tymbarku klęskę, przegrywając z Okocimskim aż 1:10! Ten prawdziwy festiwal strzelecki rozpoczął Seidler w 8. min., w 12. na 2:0 podwyższył Poskrobko, w dwie min. później było już 3:0 po zagranii Sachy. Filipczak w 35., 37. i 45. min. uzyskał kolejne trzy trafienia, zapisując na swoim koncie klasyczny hat tric, a ponieważ w 40. min. gola uzyskał Marek, na przerwę zawodnicy Okocimskiego schodzili prowadząc 7:0. Po przerwie w 68. min. honorowe trafienie dla gospodarzy uzyskał Przechrta, co zmobilizowało graczy z Brzeska do kolejnych ataków, a ich konto bramkowe wzbogaciło się o trzy gole, które uzyskali wprowadzony po przerwie Orzeł w 70. i 84. min. oraz Seidler w 74. min. spotkania.

Kolejny mecz na stadionie przy ul. Okocimskiej wzbudził spore zainteresowanie wśród kibiców albowiem do Brze-

ska przyjechała drużyna Bocheńskiego Klubu Sportowego, sąsiad zza miedzy, a spotkania derbowe zawsze wzbudzają spore emocje. Tak było i tym razem. Od początku do ataku przystąpili gospodarze przeprowadzając szereg akcji kończonych strzałami Filipczaka, Seidlera, które bronione były przez dobrze spisującego się w bramce gości Kasprzyka, lub były minimalnie niecelne. Spore zamieszanie w obronie Bocheńskiego wprowadzały rajdy lewą stroną Poskrobki, którego dośrodkowania powodowały panikę w ich liniach obronnych. Do przerwy utrzymał się wynik bezbramkowy. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie, na trzy ataki gospodarzy goście odpowiadali jednym. W 54. min. bochnianie mogli jednak uzyskać prowadzenie. Po rzucie wolnym wykonywanym przez Maślankę, Kwiek sparował piłkę pod nogi Bieniasa, który jednak ze znakomitej pozycji posłał piłkę kilka metrów ponad poprzeczkę. W 57. min. Filipczak z granicy pola karnego płaskim strzałem pokonał Kasprzyka i Okocimski prowadził 1:0. Siedem minut później Orzeł wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie Seidlera i uzyskał uderzeniem głową drugą bramkę. Teraz gospodarze cofnęli się na własną połowę i czekali na możliwość wyprowadzania szybkich kontrataków. W 82. min. Filipczak z rzutu wolnego dokładnie obsługuje Orła i ten ponownie głową uzyskuje trzeciego gola dla miejscowych. W ostatniej min. gry Dzieński znakomicie wykonał rzut wolny z około 20 m. Kapitałnie uderzona piłka wyładowała w "okienku" bramki brzeskiego golkipera, który tylko wzrokiem mógł odprowadzić zmierzającą do bramki piłkę. To ważne i stojące na niezłym poziomie spotkanie Okocimski wygrał 3:1. Ponieważ w tej kolejce doszło do sporej sensacji, Victoria Witowice Dolne przegrała na własnym boisku z Tamelem 1:4, Okocimski powrócił na fotel lidera grupy II czwartej ligi.

Następny mecz podopieczni Nazimka rozegrali w Gorlicach z tamtejszym Glinikiem. Mecz był bardzo wyrównany jednak o jedną bramkę lepsi okazali się piłkarze z Brzeska. Bramkę na wagę trzech punktów uzyskał Turkiewicz, po idealnym podaniu Szczepańskiego w 36. min. spotkania. Na mecz w Gorlicach udali się kibice Okocimskiego, jednak nie zostali wpuszczeni na stadion i musieli pod eskortą policji pozostać w autokarze i po meczu, którego nie obejrżeli opuścili miasto nad Ropą.

W kolejnym meczu Okocimski podejmował na własnym boisku niewdzięcznego rywala jakim zawsze była Wolania z Woli Rzędzińskiej. Gospodarze od początku narzucili własny styl gry. Atak od początku spotkania przyniósł efekt już w 13. min. gdy Sakowicz w zamieszaniu podbramko-

wym wepchnął piłkę do siatki rywala. Do przerwy mimo wyraźnej przewagi gospodarzy następne gole nie padły. Po przerwie, piłkarze Okocimskiego zagrali z większą werwą i na efekty nie trzeba było długo czekać. W 56. min. znakomitą strzałem z rzutu wolnego popisał się Orzeł, jednak piłka wyładowała na poprzeczce. W 61. min. kolejny rzut wolny i po strzale Sakowicza piłka trafia w mur obrońców, odbita, myli bramkarza i ląduje w bramce Ogorzelca. Trzecią bramkę piłkarze Okocimskiego uzyskali w podobnych okolicznościach. Po uderzeniu z rzutu wolnego Filipczaka, Ogorzelec sparował piłkę pod nogi Orła, który nie zmarnował okazji uzyskując trzeciego gola dla Okocimskiego, który ostatecznie wygrał ten pojedynek 3:0 i utrzymał przodownictwo w tabeli.

Kibice w Brzesku już ostrzą sobie zęby na sobotę 26 maja, gdy do Brzeska zawita drużyna Victorii Witowice Dolne i będzie to pojedynek na szczycie. Dużą niespodzianką przygotowuje na ten mecz prezes Zarządu Browaru Okocim. Aby się przekonać jaką, trzeba na ten mecz przyjść. Zapraszamy przedstawicieli Zarządu Okocimskiego Klubu Sportowego, oraz redakcja BIM-u licząc, że po tym meczu głównym i jedynym pretendenciem do awansu do III ligi będzie już tylko zespół Okocimskiego.

Ryszard Cuber

CZWÓRBÓJ

27 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku odbyły się gminne zawody w czwórboju lekkoatletycznym. Poniżej podajemy wyniki. Dziewczęta drużynowo: I m. SP nr 2 Brzesko, II m. SP Poręba Spytkowska, III m. SP Jasień, IV m. SP nr 3 Brzesko, V m. SP Bucze, VI m. SP Mokrzycka i VII m. SP Szczepanów. Dziewczęta indywidualnie: I m. Dorota Zydrón (SP nr 2 Brzesko), II m. Ewelina Rzenno (SP Poręba Sp.), III m. Marta Borowiec (SP nr 2 Brzesko), IV m. Magdalena Karaś (SP Poręba Sp.), V m. Paulina Szydłowska (SP Jasień), VI m. Joanna Ciura (SP nr 2 Brzesko). Chłopcy drużynowo: I m. SP nr 2 Brzesko, II m. Szczepanów, III m. SP nr 3 Brzesko, IV m. Mokrzycka, V m. Jasień, VI m. Poręba Spytkowska, VII m. Okocim i VIII m. Bucze. Chłopcy indywidualnie: I m. Dawid Schulz (SP nr 2 Brzesko), II m. Kamil Wejman (SP Szczepanów), III m. Michał Koczvara (SP Mokrzycka), IV m. Grzegorz Kucharski (SP nr 2 Brzesko), V m. Przemysław Trela (SP nr 2 Brzesko), VI m. Piotr Markiewicz (SP nr 3 Brzesko). (J.Ch.)

NAJLEPSZA NIE TYLKO W POLSCE

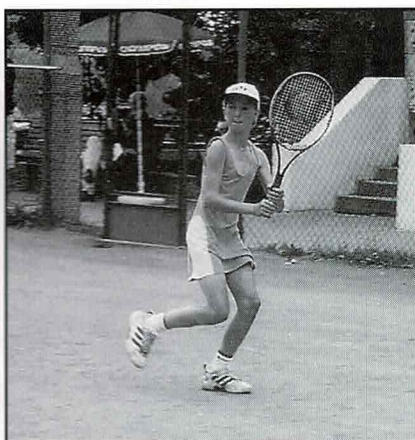
Magdalena Wiecha z Klubu Okocimskiego Brzesko zdobyła pierwsze miejsce w Turnieju Tenisa Ziemnego, zorganizowanym w Lens we Francji.

Zaproszenie na dwutygodniowy obóz oraz turniej we Francji otrzymała w nagrodę za zdobycie I lokaty w Ogólnopolskim Turnieju Tenisowym 11-latków Olympus Euro-Color Cup, zwanym "pierwszym olimpijskim kroczkiem", rozegranym pod patronatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w którym wzięło udział 16 zawodniczek z Polski, wyłonionych w eliminacjach regionalnych. Jako zwyciężczyni turnieju w kategorii do lat 12 w Lens, Magda dostała puchar, wysokiej klasy zegarek oraz inne nagrody rzeczowe, które wręczył jej mer miasta Herve Janiszewski. - *Bardzo miło wspominać pobyt w Lens - mówi zawodniczka. - Cieszyłam się, że mogłam tam reprezentować Polskę.*

Zaczął się od baletu

Magdalena Wiecha mieszka w Jadownikach. Jest uczennicą V klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w tej miejscowości. W tenisa ziemnego gra już od pięciu lat. Reprezentuje barwy Klubu Okocimskiego Brzesko. Jak twierdzą jej rodzice oraz sama zwyciężczyni, swoje sukcesy zawdzięcza nie tylko wrodzonym predyspozycjom, ale również ciężkiej pracy i fachowemu prowadzeniu przez kierownictwo i trenerów: Mariusza Opilę, Grzegorza Wójciaka i Józefa Zydronia.

Magda trenuje sześć razy w tygodniu po około 2 godziny dziennie. Jest dobrą i pilną uczennicą. Lubi matematykę, język polski oraz zajęcia wychowania fizycznego. Oprócz sportu interesuje się informatyką, filatelistyką i muzyką. W przyszłości chciałaby zostać tenisistką lub trenerem. Aktualnie imponuje jej gra Andre Agassiego i Venus Williams. Już teraz ma



Magda podczas turnieju w Warszawie



M. Wiecha (druga z lewej) po zwycięstwie w Lens we Francji

swoich wiernych kibiców, którzy przyczynili się do tego, że zajęła ósme miejsce w I Plebiscycie na 10 Najlepszych Sportowców Powiatu Brzeskiego za rok 2000.

Zwyciężczyni turnieju w Lens początkowo interesowała się baletem. Jednak po likwidacji kółka ojciec zapisał ją do sekcji tenisa ziemnego. Miała wtedy 6 lat: Teraz to dla niej ogromna pasja, którą zaraża swoją młodszą o pięć lat siostrę Monikę, również zawodniczkę tej sekcji. - *Być może kiedyś zagrają razem w debla - mówią rodzice utalentowanych dziewczynek, którzy też kiedyś byli związani ze sportem. Mama Magdy i Moniki grała w piłkę ręczną, a tata w piłkę nożną.*

- *Lubię to co robię, chociaż to ciężka praca - twierdzi Magda. - Rozwijam swoje umiejętności, poznaję ciekawych ludzi i różne piękne miejsca. Hartuję też swoje-*

go ducha, gdyż uważam, że wielką sztuką jest zwyciężać, ale jeszcze większą umieć przegrywać.

Renata Skórny

TENIS STOŁOWY W MOKRZYSKACH

W Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Mokrzkach nie słabną emocje związane z organizowanymi tam różnorodnymi turniejami. 7 kwietnia przeprowadzono wyjątkowo zacięte Drużynowe Mistrzostwa w Tenisie Stołowym Powiatu Brzeskiego. Ich organizatorem było Starostwo Powiatowe oraz Rada Powiatowa Zrzeszenia "Ludowe Zespoły Sportowe" w Brzesku.

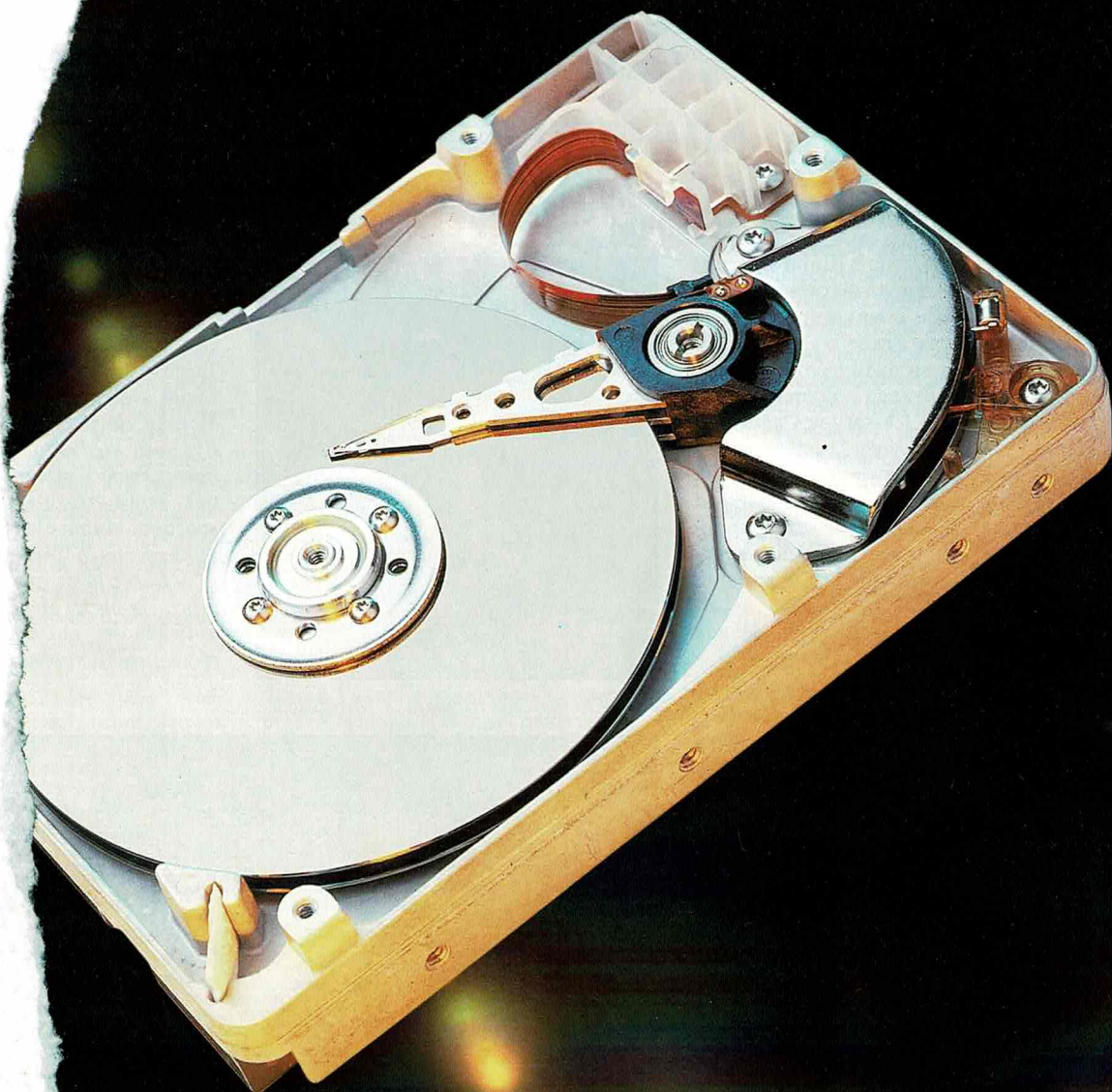
Do walki o najlepsze lokaty stanęły kobiety oraz mężczyźni - członkowie klubów sportowych reprezentujący poszczególne

gminy. Wśród zespołów żeńskich trzy pierwsze miejsca przyznano: 1. gmina Dębno - Joanna Siemek i Agata Mirek (Klub Sportowy w Sufczynie), 2. gmina Szczurowa - Marta Borowiec i Ewa Kijak (Klub Sportowy "Galaktyka" Rudy Rysie), 3. gmina Brzesko - Paulina Zachara i Karolina Baran (Klub Sportowy "Strażak" w Mokrzkach).

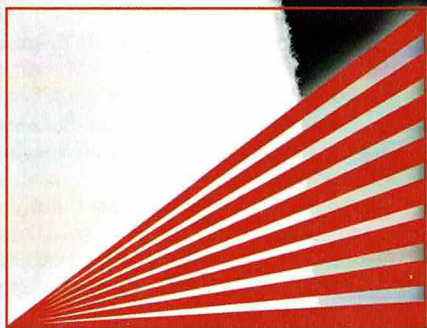
Równie zacięta rywalizacja panowała wśród panów. Po kilkogodzinnych zmaganiach ostateczna kolejność w tabeli przedstawiała się następująco: 1. gmina

Dębno - Rafał Osiński i Edmund Czyż (Klub Sportowy w Sufczynie), 2. gmina Szczurowa - Jan Skrzyński i Marcin Jawienia (Klub Sportowy "Olimpijczyk" w Szczurowej), 3. gmina Brzesko - Jerzy Wójcik i Dominik Gaczoł (Klub Sportowy "Vokovia" w Wokowicach).

Najlepsi uczestnicy zawodów otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe. Turniej w Mokrzkach prowadzili Zygmunt Osiński, sędzia klasy państwowej, oraz Czesław Borowiec. (IW)



ZETO SA®



ZETO S.A.

32-800 Brzesko

ul. Starowiejska 28

tel./fax: (014) 663 16 64